Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, sobota 11 września 1937 Nr. 205

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89,
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dalsze aresztowania za udział w strajku chłopskim

Jarosław, 10. 9. PAT. W dniu wczorajszym aresztowano Józefa Kasprzaka z Pawłosiowa, drugiego wiceprezesa Zarz. Pow. Str. Lud., który po aresztowaniu Wiktora Jedlińskiego kierował całą akcją strajkową w powiecie. Kasprzak do tego czasu ukrywał się i zgłosił się dopiero wczoraj dobrowolnie do urzędującego w Jarosławiu prokuratora. Onegdaj aresztowano również Jana Muca, prezesa koła Str. Lud. w Dunkowicach, organizatora akcji strajkowej Stron. Lud. w okolicach Radymna i w powiecie jarosławskim.

* * *

Buczacz, 10. 9. PAT. W związku z likwidacją strajku chłopskiego dokonały władze bezpieczeństwa licznych aresztowań wśród członków Str. Lud. W szczególności zostali oddani do dyspozycji władz sądowych: Orzechowski Piotr, prezes pow. zarz. Stron. Lud., Ostrowski Kazimierz, sekretarz tegoż zarządu, Sowa M., Kordyk St. — członkowie zarządu, oraz szereg innych działaczy. *Aresztowani stoją pod zarzutem napadu na posterunek P. P., zniszczenia auta powiatowego, zniszczenia sklepów żydowskich* i działalności wywrotowej oraz niedozwolonej agitacji.

* * *

Tarnopol, 10. 9. PAT. W wyniku akcji likwidacyjnej strajku chłopskiego na terenie woj. tarnopolskiego aresztowano i przekazano władzom sądowym dwie osoby z powiatu brzeżańskiego, 7 osób z kopyczynieckiego, 20 z podhajeckiego i 10 z pow. buczackiego.

Pierwszy proces w Przemyślu

Przemyśl, 10. 9. PAT. Do Sądu Okręgowego w Przemyślu wpłynął już pierwszy akt oskarżenia przeciw dwom wieśniakom, oskarżonym o udział w strajku chłopskim. Na ławie oskarżonych zasiądą Kazimierz Kaczmarz i Piotr Darmobit, działacze chłopscy z Rostweczka w powiecie Mościska. — Działacze ci oskarżeni są z art. 154 par. 1 k. k., który mówi o nawoływaniu do popełnienia przestępstwa lub jego publicznym pochwalaniu. Termin tego pierwszego procesu będzie ogłoszony w dniach najbliższych. Do więzienia w Przemyślu przewieziono w dniu wczorajszym szereg aresztowanych włościan, pochodzących z okręgu sądowego przemyskiego. Wśród sprowadzonych do Przemyśla znajduje się także b. poseł Bruno Gruszka, prezes Zarządu Okr. Str. Lud.

Wojewodowie lwowski i tarnopolski w Warszawie

Warszawa, 10. 9. PAT. Dziś w sprawach służbowych przybyli do Warszawy wojewoda lwowski Biłyk i wojewoda tarnopolski Malicki.

Proces 60 ludowców w Kielcach

Warszawa, 10. 9. (Sin.) Dnia 13 września rozpoczyna się w Kielcach proces 60ciu włościan, oskarżonych o udział w zajściach w Racławicach, jakie miały tam miejsce w dniu 18 kwietnia ub. roku. Stronnictwo Ludowe postanowiło urządzić w rocznicę zwycięstwa Kościuszki uroczystości, jednak wojewoda kielecki odmówił na to zezwolenia ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa publicznego. Mimo wydanego zakazu obchód się odbył. Mimo że policja starała się nie dopuścić zdążających na uroczystość włościan, w Racławicach zebrał się tłum, złożony z 5.000 osób. Pałki gumowe a następnie granaty łzawiące nie wiele poskutkowały. Policja czekała na nadejście pomocy, po czym przystąpiła do akcji. Na policjantów posypały się kamienie, od których szereg policjantów zostało rannych. Akcja konnej policji okazała się również nieskuteczna, gdyż konie były bite przez chłopów kijami. Wówczas policja zrobiła użytek z broni palnej, przy czym jedna osoba została zabita, a cztery ranne. Po stronie policji było 45 kontuzjonowanych. Na ławie oskarżonych zasiądzie 60 włościan, z czego połowa odpowiada z więzienia.

Rozpoczęcie manewrów na Pomorzu

Żnin, 10. 9. PAT. Dziś rozpoczęły się wielkie pomorskie manewry międzydywizyjne. Ludność wita wojska niezwykle entuzjastycznie. Wszystkie miasta leżące na terenie manewrów, m. in. Wągrowiec, Szubin, Kcynia i Żnin udekorowane są transparentami i chorągwiami o barwach narodowych polskich, fińskich, łotewskich i estońskich na cześć szefów armij tych państw, uczestniczących w manewrach. W dniu dzisiejszym wojska biorące udział w manewrach zajęły pozycje wyjściowe i weszły do wstępnych działań. W manewrach bierze udział wiele jednostek piechoty, kawalerii, broni pancernej i lotnictwa.

Przed sensacyjnym procesem b. starosty

Przemyśl, 10. 9. PAT. Proces b. starosty jarosławskiego Henryka Wąsa i tow. wyznaczony został na dzień 26 września rb. i potrwa około 2 tygodni.

Endecy tracą wpływy w Przytyku

Radom 10. 9. (Tel. wł.) W Przytyku miał się odbyć jarmark w dniu żydowskiego święta Nowego Roku. Mimo agitacji endeckiej okoliczni chłopi nie przybyli do miasta właśnie ze względu na żydowskie święto. Nieliczni wieśniacy, którzy dali się przekonać przez endeckich agitatorów, zapewniających, że jarmark bezwzględnie się odbędzie, przybyli do Przytyku, widząc jednak, że wszystkie sklepy żydowskie są zamknięte, opuścili wkrótce miasteczko.

Wysiedlony z Czechosłowacji

Krosno. 10. 9. PAT. Z Muszyny donoszą, że wysiedlony został z Czechosłowacji do Polski Andrzej Wójciok w wieku lat 25, zamieszkały od urodzenia w Czechosłowacji. Wysiedlonym zajęły się władze.

Sąd okręgowy w Krakowie wydział IV. dnia 4 września 1937 r. Sygn. IV. Pr. 201/37. Sąd Okręgowy wydział IV. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 30 sierpnia 1937 r. konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 240 z daty 30 sierpnia 1937 z powodu treści

1) artykułu zamieszczonego na stronie 4-ej pod tyt.: „Przegląd prasy — Protekcja" w ustępie od słów „Dla każdego obserwatora" do słów „walki o protekcję" i pt. „Prasa zagraniczna w całości", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 17 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 11-ej pod tyt.: „Aresztowania w Związku Hallerczyków" w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 159 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant Czubin. Przewodniczący: Dr Bobilewicz.

Konferencja piracka bez -- kompletu

KRAKÓW, 11 września.

Hasa wciąż bezkarnie korsarstwo na wodach morskich w Europie i uwijają się na odcinku hiszpańskim jakieś „nieznane" łodzie podwodne, które torpedują coraz to inne neutralne okręty handlowe. Raz ofiarą padają statki brytyjskie, innym razem znowu sowieckie, a sprawca pozostaje wciąż „niewykryty". Naturalnie, odrazu możnaby pomyśleć sobie, że zaprzysiężeni przyjaciele generała Franco mogliby uchylić rąbek tajemnicy i wyjawić, kim są ci nieuchwytni korsarze, gdyby — ci przyjaciele sami nie byli zbytnio zainteresowani i, powiedzmy otwarcie, zaangażowani. „Tajemnica" pozostaje więc wciąż niewyjawniona, choć nie trudno o znalezienie klucza do jej odsłonięcia.

Że spokojne, poważne mocarstwa europejskie żywo są zainteresowane w tym, aby ostatecznie kres położyć tym pirackim procederom, to rzecz sama przez się zrozumiała. Stąd też wywodzi się projekt francusko - angielski, który zmierzał do zwołania konferencji państw śródziemnomorskich do małego miasteczka obok Genewy, Nyon, aby wspólnym wysiłkiem praktycznie zapobiec dalszemu panoszeniu się korsarstwa i zabezpieczyć okręty przed ręką niewidzialnego niszczyciela. Od pierwszej chwili główne zainteresowanie budziło, z zrozumiałych względów, stanowisko, jakie zajmą przede wszystkim Włochy i Niemcy, które nie mogły chyba „obojętnie" do sprawy tej się odnosić. I oto w ostatnim momencie nastąpiła sensacja. Przyjaciele z Berlina i z Rzymu zgodnie oświadczyli, że w naradach tych udziału nie wezmą, nie broń Boże dlatego, że sprawy te ich osobiście nie tangują, ani bynajmniej dlatego, że — któżby ich o to w ogóle mógł posądzić! — nie zależy im na utrzymaniu porządku na drogach morskich w Europie, ale z powodu naruszenia — ich narodowego prestiżu, przez Sowiety.

A chyba łatwo się domyśleć, że Włochy w gruncie rzeczy wdzięczne są wprost Sowietom za to, iż dzięki nim mają formalną przyczynę, którą mogą się zasłonić i odmówić udziału w t. zw. konferencji pirackiej.

Kiedy bowiem w napięciu oczekiwano odpowiedzi, która miała nadejść z Rzymu, rosyjski charge d'affaires odwiedził włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano i wręczył mu notę, w której rząd sowiecki mówi o storpedowaniu dwóch jego statków, imputując wyraźnie odpowiedzialność za to rządowi rzymskiemu i oświadczając, że to właśnie włoskie łodzie podwodne czynu tego dokonały. W konsekwencji Rosja nie zadawala się jedynie stwierdzeniem faktu odpowiedzialności włoskiej za ten akt korsarstwa, ile żąda odszkodowania za poniesione szkody i surowego ukarania winnych.

Naturalnie, że duma narodowa włoska czuła się mocno obrażona. Naturalnie, że włoski minister spraw zagranicznych zaprotestował energicznie przeciw tego rodzaju imputowaniu mu odpowiedzialności. Naturalnie, że odrzucił sowieckie żądania w sprawie odszkodowania. I naturalnie, że na skutek tego — nie może brać udziału w konferencji dla spraw bezpieczeństwa na morzu, zwołanej do Nyon.

Wobec takiego obrotu, jaki wzięła cała sprawa, nic łatwiejszego jak oświadczyć, że „rząd włoski ożywiony był chęcią zaradzenia wytworzonej przez korsarstwo sytuacji", że miał najlepsze chęci, że gotów był w konferencji uczestniczyć, ale teraz, wobec incydentu z Sowietami, jest wprost „moralną niemożliwością" dla przywódców faszystowskich, aby zasiąść do jednego stołu, na wspólnej konferencji z przedstawicielami państwa, które taką na Włochy rzuciło potwarz. A sekundują temu, rzecz jasna, Niemcy, którzy zgodnie ze swoim sprzymierzeńcem rzymskim proponują zbadanie zagadnień śródziemnomorskich, nie w Nyon, ale w łonie — londyńskiego komitetu nieinterwencyjnego.

Być może, że wystąpienie Sowietów w przeddzień zwołania konferencji pirackiej, było z punktu widzenia pokoju europejskiego pociągnięciem fatalnym, choć nie przesądza to wcale sprawy winy włoskiej w storpedowaniu 2-ch handlowych statków sowieckich. Rosja broniła może słusznej sprawy, ale broniła jej w niewłaściwy sposób i w niewłaściwym czasie, tym bardziej, że, jak się zdaje, ani Anglia, ani nawet Francja o tym zamierzonym przez Rosję pociągnięciu nie były poinformowane. Widocznie więc za leżało Sowietom na tym, aby przeciwdziałać ewentualnemu zbliżeniu między Anglią a Włochami, które ostatnio zostało zapoczątkowane i które na konferencji w Nyon mogłoby posunąć się o dalszy krok naprzód.

Z drugiej strony jednak wykorzystanie tego incydentu przez Włochy i odmowa uczestniczenia w obradach jest nie tylko pewnego rodzaju policzkiem dla Anglii, ale czymś o wiele bardziej wymownym. Konferencja w Nyon ma być wyrazem poszanowania prawa narodów i ma znaleźć środki, aby to poszanowanie praktycznie zrealizować. Uchylanie się od uczestnictwa w tych obradach świadczy najwyraźniej, że Włochy są zainteresowane w tym, aby korsarskie procedery na drogach morskich mogły dalej być tuszowane i aby prawdziwa prawda nie mogła wyjść na jaw.

Skoro im zaś na tym zależy, to widocznie nie są one bez winy. Ten bowiem, kto nie poczuwa się do żadnego grzechu, nie chwyci się tak błachych powodów, byle tylko móc nie współdziałać w kwestii tak doniosłej. Bo jakimże miernikiem jest prestiż narodowy Włoch, który nie pozwala im zasiąść do jednego stołu z przedstawicielami Sowietów, skoro ten sam prestiż wcale nie czuł się urażony przez tyle tygodni i miesięcy podczas których przedstawiciel Włoch, Grandi, siedział przy jednym stole z przedstawicielem Sowietów, Majskim, w komitecie londyńskim, w tym samym komitecie, które mu Włochy chciałyby jednak przekazać sprawę korsarstwa śródziemnomorskiego do zbadania i przedyskutowania?

Inicjatorzy zwołania tej konferencji, Francja i Anglia, nie dali się odstraszyć. Sprawy są zbyt ważne, aby z nich zrezygnować. Konferencja śródziemnomorska w Nyon odbywa się bez udziału Włoch i Niemiec, którym — widać — nie wsmak jest naturalnie brać udział w — konferencji przeciw piratom zwołanej...

H. P.

Rekordowy spadek franka

Warszawa, 10. 9. PAT. Frank francuski, który już od kilku dni wykazywał słabszą tendencję w dniu wczorajszym zaś spadł dość wyraźnie — **dziś wykazał osłabienie w granicach od dawna nienotowanych.**

Przyczyn tego szukać należy m. in. w zaniepokojeniu, wywołanym niewyjaśnioną sytuacją polityczną na Morzu Śródziemnym oraz na Dalekim Wschodzie. Ten oraz inne powody wywołały masową podaż franków i **ponowne ożywienie wywozu kapitałów z Francji zagranicę.** Charakterystyczną jest rzeczą, że przeprowadzona niedawno obniżka stopy dyskontowej Banku Francji **w niczym nie wpłynęła na uspokojenie opinii o odbudowę zaufania.** Podobnie i dokonanie z powodzeniem nowych emisyj o charakterze konwencyjnym na rynku francuskim nie wpłynęło uspokajająco.

Gwałtowny spadek franka wywołał interwencję francuskiego funduszu walutowego, która w wyraźniejszy sposób wystąpiła już w dniu 9 bm. Jednakowoż interwencja ta nie była bynajmniej zbyt energiczna. to też cele jej i technika spotykają się z zastrzeżeniami np. londyńskich kół giełdowych.

Dewiza na Paryż spadła w Zurychu z 16[illegible] wczoraj do 15.40 dziś. W Londynie zaś z 134.50 przy wczorajszym zamknięciu do 138.75 dziś przy otwarciu i do 139.93 o godz. 14-tej. Przejściowo osiągnięty został nawet kurs 140.50. W terminowych notowaniach franka w Londynie deporty wykazywały gwałtowny wzrost: 1-miesięczny do 2.00, 3-miesięczny zaś do 6.00.

Układ monetarny Rzym-Berlin

Paryż, 10. 9. PAT. „L'Information" donosi z Berlina, na podstawie wiadomości, uzyskanych z tamtejszych kół finansowych, że w najbliższym czasie podpisany zostanie układ monetarny między Niemcami i Włochami. W myśl tego układu oba kraje przyznają sobie w zakresie dewizowym duże ułatwienia. Bliższe szczegóły nie są jeszcze znane, ale tekst tego układu ma być wkrótce ogłoszony.

Radca prawny Synodu prawosławnego -- z łaski brata-dygnitarza ministerialnego

Warszawa, 10. 9. (Sin) Urząd prokuratorski wygotował akt oskarżenia w głośnej w swoim czasie sprawie przeciwko b. naczelnikowi urzędu śledczego w Warszawie a potem w Stanisławowie i radcy prawnemu Synodu prawosławnego Suchenek-Suchec-kiemu. Odpowiadać on będzie za przesłanie czeku na 200 zł. urzędnikowi Wydziału Narodowościowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aby skłonić go do pozytywnego referowania sprawy kościoła prawosławnego. Suchenek-Suchecki oskarżony jest ponadto o przywłaszczenie około 10.000 zł. ze składek policjantów na Policyjny Dom Zdrowia, L. O. P. P. i t. d. Dzięki poparciu swego brata, byłego wysokiego urzędnika ministerialnego, b. naczelnik urzędu śledczego został przed dwoma laty radcą prawnym Synodu prawosławnego z pensją 1250 zł. miesięcznie, nie mając na to żadnych kwalifikacji. Proces toczyć się będzie w warszawskim Sądzie Okręgowym w dniu 7 października. Wśród wezwanych na rozprawę świadków znajduje się minister Kościałkowski i szereg wyższych urzędników ministerialnych.

Santander, 10. 9. PAT. Korespondent agencji Havasa donosi, że jednostki wojennej floty powstańców ostrzeliwały dziś obiekty wojskowe rządowe na wybrzeżu asturyjskim.

Samoloty powstańcze krążyły dziś nad Gijon, rozrzucając proklamacje, wzywające ludność do poddania się.

Rada Ligi Narodów mianuje komitet dla zbadania raportu palestyńskiego Komisji Mandatowej

Genewa, 10. 9. PAT. Dziś o godz. 7 m. 10 rano przybył do Genewy z Paryża minister spr. zagr. J. Beck. P. ministra powitali na dworcu delegat RP. przy Lidze Narodów min. Komarnicki oraz członkowie delegacji polskiej.

Tym samym pociągiem przybyli również do Genewy min. Eden, min. Delbos oraz członkowie delegacji angielskiej i francuskiej.

* * *

Genewa, 10. 9. PAT. 98-ma sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się dziś o godz. 11 poufnym posiedzeniem, które miało bardzo krótki przebieg. Przewodniczył p. Negrin, premier rządu walenckiego. Rada zatwierdziła przewidywany porządek dzienny, skreślając jedynie **na wniosek delegatów Iraku i Iranu sprawę sporu między tymi państwami.**

Następnie na wniosek ministra spraw zagr. Rumunii Antonescu, poparty przez min. Becka, **Rada postanowiła zamianować komitet, który ma zbadać raport Komisji Mandatowej w sprawie Palestyny.**

Przewodniczący Negrin oświadczył następnie, że kiedy Rada Ligi Narodów przystąpi do dyskusji nad apelem rządu hiszpańskiego, zwróci się on do Rady z prośbą o powierzenie innemu członkowi Rady przewodnictwa.

Następnie posiedzenie Rady odbędzie się we wtorek o godz. 5 po południu.

O stopniową liberalizację międzynarodowych stosunków gospodarczych

Genewa, 10. 9. PAT. Raport komitetu ekonomicznego, który wraz z raportem komisji surowcowej stanowić będzie podstawę dyskusji gospodarczej na Radzie i Zgromadzeniu Ligi Narodów, zawiera jako najważniejszy punkt propozycję uchwalenia przez wszystkie państwa deklaracji, w której stwierdziłyby one, iż **zamierzają prowadzić swą politykę gospodarczą po linii stopniowej liberalizacji obrotów międzynarodowych.** Tego rodzaju forma wybrana została na skutek przewidywań, iż zawarcie jakiejkolwiek konwencji międzynarodowej, przewidującej ścisłe zobowiązania państw byłoby prawdopodobnie niemożliwe. W dyskusji na komitecie ekonomicznym znalazły się tendencje skupienia pod jednym sztandarem ideologii gospodarczej możliwie dużej ilości państw dla przeciwstawienia ich krajom, które w pojęciu liberalizmu międzynarodowego prowadzą politykę autarkii i skierowane są przeciwko współpracy międzynarodowej.

Japonia jeszcze nie udzieliła satysfakcji za zranienie ambasadora W. Brytanii

Tokio, 10. 9. PAT. Minister spraw zagranicznych Hirota przyjął w dniu wczorajszym ambasadora W. Brytanii. Prawdopodobnie rozmowa dotyczyła incydentu z ambasadorem Knatchbull Hegessenem, który to incydent nie jest uważany w W. Brytanii za załatwiony przez ostatnią odpowiedź japońską.

* * *

Tokio, 10. 9. PAT. Nowy ambasador W. Brytanii Gaigie odbył dziś konferencję z japońskim wiceministrem spraw zagranicznych na temat zapewnienia bezpieczeństwa obywateli angielskich na terenie działań wojennych w Chinach.

„Chiny zaatakowały Japonię"...

Tokio, 10. 9. PAT. Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Japonia już przed dwoma tygodniami odpowiedziała rządowi angielskiemu i rządowi Stanów Zjednoczonych w sprawie odszkodowań, wynikających z działań wojennych. Japonia nie uważa się w tym wypadku za odpowiedzialną, ponieważ działania wojenne zostały wywołane przez Chiny, które zaatakowały Japonię.

Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. zaprzeczył, jakoby i inne kraje już zwróciły się do Japonii w sprawie odszkodowań.

Kto zwycięża?

Szanghaj, 10. 9. PAT. W wielu domach koncesji cudzoziemskich dawały się odczuć silne wstrząsy, gdy japońskie okręty wojenne i samoloty rozpoczęły gwałtowne bombardowanie Putung, usiłując zmusić do milczenia baterie chińskie. Jeden z pocisków chińskich trafił w japoński szpital pływający w pobliżu konsulatu japońskiego. Japończycy rozpoczęli swe operacje bombardowaniem odcinków Kiang-Wan i Yang-Tse-Pu, lecz następnie skoncentrowali swe wysiłki głównie w kierunku Putung. Według doniesień japońskich, wojska japońskie posuwają się planowo naprzód, natomiast źródła chińskie twierdzą, że Japończycy musieli się cofnąć. Jest obecnie rzeczą oczywistą, że plan japoński polega na powolnym posuwaniu się bez narażania się na jakiekolwiek niespodzianki, gdyż Japończycy ze względów politycznych nie mogą się narażać na niebezpieczeństwo porażki. Japończycy są jakoby zaskoczeni siłą oporu Chińczyków.

* * *

Tokio, 10. 9. PAT. Donoszą z Hong-Kongu, że okręty japońskie ostrzeliwały wczoraj obiekty wojskowe wzdłuż rzeki Czu-Kiang, niedaleko Kantonu. Na licznych przybrzeżnych statkach chińskich wybuchł pożar.

Samoloty japońskie bombardowały port Swatau.

* * *

Szanghaj, 10. 9. PAT. Agencja Havasa donosi, że do Szanghaju przybyły nowe okręty z oddziałami wojsk japońskich i znacznym materiałem wojennym. Przeważają jednostki zmotoryzowane. Dziś wyładowano z okrętów wielką ilość ciężkich dział.

Korespondent agencji Havasa dodaje, że niebawem ma się rozpocząć wielka ofensywa wojsk japońskich.

Zuchwałe świętokradztwo w Chorzowie

Chorzów, 10. 9. (PAT) Ubiegłej nocy około godz 2 nieznani sprawcy włamali się do kaplicy Matki Boskiej w kościele N. M. P. w Piekarach Śląskich. Świętokradcy dostali się do kościoła frontowymi drzwiami, następnie rozbili szyby w cudownym obrazie i zabrali wszystkie vota i wartościowe przedmioty, złożone przed obrazem Matki Boskiej, wśród których było wiele klejnotów złotych i brylantów, składanych przez wiernych od wielu lat. Zawiadomiona o świętokradztwie policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo. Na razie sprawców włamania nie ujęto.

Kto wygrał na loterii

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 9. (A) Dziś w drugim dniu ciągnienia padły większe wygrane na Nry:

15 tys. zł — 174411
10 tys. zł — 39052, 160345
5 tys. zł — 53899, 160648, 191281
2 tys. zł — 12046, 30730, 31397, 45663, 62550. 65180, 73055, 76564, 78577, 129649, 162186, 164116; 176159.

II ciągnienie: 20.000 zł. — 170113

15.000 zł. 36508, 47489, 143038
10.000 zł. 83298, 91011
5.000 zł. 75290, 81069, 87291, 105664
2.000 zł. 6270. 13158. 21494, 51051. 64785, 69150, 70203, 89496, 97632, 921, 105207, 129980, 133161. 144159 168655. 181160. 194398.

PRZEGLĄD PRASY

„Przywilej" bezpieczeństwa

Pewien wybitny publicysta polski umiejący bardzo obiektywnie omawiać sprawy żydowskie, zarzucał niedawno pismom żydowskim, że wciąż przytaczają fakty napadów i ekscesów antyżydowskich. Twierdził, że fakty te powtarzają się często i wciąż w tej samej formie tak, że informowanie o nich staje się właściwie zbyteczne. Powoduje to raczej tylko rozdrażnienie sfer polskich, które nie rozumieją, w jakim celu Żydzi „rozmazują" znane już dostatecznie wypadki.

Okazuje się, że nawet obiektywny obserwator życia żydowskiego nie rozumie, dlaczego tyle uwagi poświęcamy tzw. zajściom. Nie ma chyba publicysty żydowskiego w Polsce, któryby chętnie nie zrezygnował z przytaczania ciągłych faktów o napadach, bójkach, awanturach i zajściach, gdyby tylko te fakty nie były tak rażące i nie przybierały stale na sile. Ale zaraza antysemicka trwa i bez przeszkody rozwija się, pochłaniając niemal dzień w dzień nowe ofiary.

Przyczyna

Gdzie tkwi przyczyna niezwykłego w ostatnich czasach rozzuchwalenia rozmaitych bojowców, napastników i pikieciarzy.

Odpowiedź na to jest jasna. Ilekroć następuje jakaś interwencja sfer żydowskich przeciwko bojkotowi, prasa endecka i oenerowska krzyczy histerycznie, udając nagle praworządną, że bojkot jest legalny. Legalnością zasłaniają się także zwyczajni chuliganie czy wprost bandyci, urządzający napady na Żydów. W wyniku zajść antysemickich w Wysokim Mazowieckim odbywa się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie drugi proces 18-tu sprawców zajść. A oto wyimek ze sprawozdania:

Nikt z pośród skazanych nie przyznaje się do winy. Owszem, byli na rynku i pikietowali, bo jest to działanie... l e g a l n e, ale nie napadali.

Że w wyniku takiego „legalnego" działania 30 osób zostało rannych i dziesiątki mieszkań żydowskich uległo zupełnemu zniszczeniu, to rzecz inna. A poza tym tchórzostwo chuliganów jest już powszechnie znane. Walczą rzekomo w imię idei, ale gdy mają bronić tej idei, wtedy nie przyznają się. Ale nie o to chodzi. Ważny jest raczej refren, powtarzający się stale i zawsze, że bojkot i pikietowanie to działanie legalne". Jak wygląda takie działanie legalne w dalszej konsekwencji? Oto obrazek na podstawie relacji „Naszego Przeglądu" z miejscowości Kulesze Kościelne, które zostało nagle w nocy „zdobyte" przez narodowców:

Dziś, po okropnych wydarzeniach minionej ocy, w ani jednym domu żydowskim nie ma ni jednej całej szyby, ani jednej całej ramy okiennej, framugi okiennicy. W ani jednym mieszkaniu żydowskim nie ma nie potrzaskanego sprzętu, nie porąbanego mebla, nie rozprutej pierzyny.

Tak wygląda dalsza konsekwencja „legalnego" działania. Od pikietowania i bojkotu do pogromu prowadzi tylko jeden krok. Kto nie rozumie tej ścisłej łączności, ten może dziesiątki razy piętnować anarchię, a wszystko pozostanie po staremu. Przekonanie, że bojkot, a więc odbieranie komuś podstaw bytu jest akcją legalną, stanowi niebezpieczny wyłom w pojęciach prawnych obywateli, a takie wyłomy wcześniej czy później mszczą się.

„Trzeba walczyć z każdą anarchią"

Powoli, bardzo powoli dociera i do opinii polskiej przekonanie, że trudno tolerować na jednym odcinku anarchię, a na innym piętnować ją, że taka podwójna moralność jest nie do utrzymania w życiu politycznym. Tygodnik „Naród i państwo" pisząc o ostatnich wypadkach w Małopolsce, zaznacza:

„Nie chcemy usprawiedliwiać nikogo z siewców anarchii na terenie wsi małopolskiej. Lecz, w imię sprawiedliwej oceny ich czynu, musimy przypomnieć, że czyn ten może różnić się skalą wyrządzonego zła, moralnie należy on jednak do tej samej kategorii gwałcenia prawa, którego świadkami jesteśmy od dłuższego czasu w najrozmaitszej formie, czy to w myślenickich zajazdach półpanków krakowskich, czy w postaci pogromów żydowskich, czy w jawnym niemal zbrojeniu się akademickich bojówek, czy wreszcie w programowym szerzeniu haseł eksterminacji w stosunku do pewnych grup obywateli Państwa. Ostrość sądu o inicjatorach zajść małopolskich może być w pełni uzasadniona, jednakże tylko w tym wypadku, jeśli nie będzie ona oderwanym przypływem surowości, lecz częścią konsekwentnego programu walki z wszystkimi przejawami anarchii i barbarzyństwa, jakie w najrozmaitszych postaciach, a w sposób niesłychanie niebezpieczny, od dłuższego czasu toczą się i zatruwają życie polskie".

Nareszcie ktoś piętnuje anarchię w ogóle, piętnuje ją także na tym odcinku, które dotych czas stanowił pewne „tabu". W danym jednak wypadku nie chodzi o piętnowanie, ale o czyny, a o nich jakoś nie słychać.

Naiwność a nieobjektywizm

Są jednakowoż jeszcze publicyści, którzy nawet anarchię usiłują usprawiedliwić. Czynią to swoją drogą w sposób tak beztroski i naiwny, że przy tej smutnej sposobności można się trochę uśmiać. „Czas", pisząc o pikietowaniu ulicy Świętokrzyskiej, zrzuca to pikietowanie po prostu na karb... nieuprzejmości kupców żydowskich. W relacji „Czasu" sprawa wygląda tylko tak:

W księgarniach żydowskich przy ul. Świętokrzyskiej kupuje książki bardzo niezamożna, młodzież, której nie stać na kupowanie nowych, nieużywanych podręczników. Dotychczas handel używanymi podręcznikami był właściwie monopolem w ręku księgarzy żydowskich. Wytworzył się w ten sposób stosunek uzależnienia ubogiej młodzieży od żydowskich antykwariuszy z ul. Świętokrzyskiej. Stosunek ten odbił się przedewszystkim na sposobie obsługiwania przez tych antykwariuszy młodocianej klienteli. To było obsługiwanie jakby z łaski, pełne pogardy, impertynencji nawet. Uboga młodzież musiała znosić to traktowanie, bo nie miała innych źródeł nabywania tanich książek.

A więc dlatego, że kupcy żydowscy na ul. Świętokrzyskiej obsługiwali młodzież kupującą książki impertynencko — endecy i oenerowcy pikietują sklepy żydowskie i urządzają awantury? „Grzeczność nie jest nauką łatwą", — ale żeby grzeczności uczyć przy pomocy bójek i odbierania chleba niewinnym ludziom, o tym jakoś jeszcze dotąd nie słyszeliśmy. I „Czas" nazywa swoje argumenty obiektywizmem. Można oczywiście i tak, ale odrobina poczucia humoru byłaby w tym wypadku na miejscu.

(*Rl*)

Nie będzie zmiany podręczników w bieżącym i przyszłym roku szkolnym

Warszawa, 10. 9. PAT. P. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pismem z 7 września r. b. zawiadomił zarząd polskiego towarzystwa wydawców książek, że chcąc zapewnić stałość i ciągłość pracy wydawniczej w dziedzinie podręczników szkolnych, **nie zamierza dokonywać w latach 1937/38 i 1938/39 rewizji podręczników przewidzianej w par. 21** rozporządzenia z 14 stycznia 1937 r. o ocenie i używaniu książek dla uczniów szkół powszechnych i gimnazjów ogólno-kształcących, zaznaczając jednocześnie, że ponieważ taki stan rzeczy przy zmianie pisowni wprowadzić może w praktyce pewne trudności w szkołach, winni wydawcy w razie wyczerpania nakładu podręcznika drukować nowy jego nakład według nowej obowiązującej pisowni. Nakład taki, o ile nie będzie zawierał innych zmian, nie będzie wymagał ponownego dozwolenia. Po wydrukowaniu podręcznika należy jednak przesłać go w 2 egzemplarzach wydziałowi programowemu Ministerstwa W. R. i O. P. do wiadomości.

P. Jan Piłsudski ustępuje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 9. (Sin) Wobec ustąpienia ze stanowiska wiceprezesa Banku Polskiego p. Jana Piłsudskiego po upływie 5-letniej kadencji, nastąpi niebawem nominacja na to stanowisko. Nastąpi ona w drodze dekretu Prezydenta R. P. na wniosek Rady Ministrów.

—<>—

Ciekawy dokument

W ostatnim numerze „Niepodległości" znajdujemy list, pisany przez Piłsudskiego z Londynu do Ameryki **w sprawie dostarczania do kraju materiałów propagandowych dla proletariatu żydowskiego.** Czytamy w tym liście troskę o... język żydowski:

„Towarzysze z kraju proszą zwrócić uwagę, by w wydawnictwach język był możliwie czystym żargonem, używanym w kraju, uwaga ta — sądzimy — dla Was całkiem zbyteczna — wynika stąd, że niektóre wydawnictwa żargonowe, układane za granicą, były raczej pisane po niemiecku, tylko hebrajskimi literami...

...Z najżywszą wdzięcznością przyjmiemy wszystkie wskazówki co do ludzi w kraju, mogących stanąć do pracy razem z PPS. Sądzimy, że taki sposób — przez pomoc towarzyszy-żydów w kraju — potrafimy w prędkim czasie pozyskać dla naszego ruchu szersze masy proletariatu żydowskiego. Wstrzymywał nas zawsze na tej drodze brak ludzi i dlatego właśnie, pomimo całego naszego uznania poważnego znaczenia w naszym ruchu proletariatu żydowskiego, tak mało w tym względzie zostało zrobione"...

BERNARD SINGER

SZTUKA MANEWROWANIA

Zakończyły się urlopy administracji, wrócał już p. premier, objęli z powrotem urzędowanie wszyscy dyrektorzy departamentów i wszyscy szefowie wydziałów w ministerstwie spraw wewnętrznych. Po krótkim urlopie wrócił do Warszawy szef OZON-u płk. Koc. W dwa dni po powrocie odbył on konferencję z premierem, a tego samego dnia odbyło się posiedzenie rady ministrów. Oficjalnie doniesiono opinii publicznej, że naradzano się nad projektami ustaw, które wniesione zostaną na sesję budżetową Sejmu. Nazajutrz jednak pojawiła się wiadomość wprost sensacyjna, nastąpiły nagle zmiany na stanowiskach wojewodów, a wkrótce dowiedziano się, że identyczne zmiany nastąpią również w starostwach.

Następuje reorganizacja w administracji. Odchodzą wojewodowie tych okręgów, gdzie miały miejsce wypadki nie tylko w ciągu ostatnich dni, ale jeszcze przedtem. Odszedł wojewoda białostocki, który tuła się z jednego województwa do drugiego. Przeniesiony został wicewojewoda wileński najpierw do Pomorza, a następnie do Białegostoku. W czasie jego urzędowania w województwie białostockim wydarzyły się tam ekscesy nie tylko antyżydowskie. Rzecz jasna, że ekscesy skierowane przeciw Żydom jeszcze nie są powodem do usunięcia urzędnika z wysokiego stanowiska, jakkolwiek sprawozdania ministerstwa skarbu, tyczące się owego okręgu mogą niezbicie wykazać, że spadła mocno cyfra wpływów podatkowych, zmniejszył się obrót, w dziesiątki idzie liczba jarmarków, które nie mogły się odbyć. Ale to wszystko naturalnie jest niedostatecznym motywem dla wyciągnięcia należytych konsekwencyj.

Odszedł wojewoda lubelski, który kiedyś nie mógł sobie dać rady z antyżydowskimi wypadkami we Lowie. Przed rokiem wybuchły niepokoje w okolicy Zamościa, a o dymisji lubelskiego wojewody mówiono już od dłuższego czasu.

Po ciężkiej chorobie wrócił na swe stanowisko wojewoda poleski Kostek - Biernacki, który, jak wiadomo, uchodzi za człowieka silnej ręki i któremu udało się na swój własny sposób zaprowadzić ład i porządek w swoim województwie.

Ustąpił wojewoda krakowski płk. Gnoiński, który objął urzędowanie po słynnych wypadkach krakowskich, jakie miały miejsce za czasów wojewody Świtalskiego, b. marszałka Sejmu. Nominacja płk. Gnoińskiego nastąpiła w ostatnich dniach rządów premiera Kościałkowskiego, a wojewoda ten uchodził za liberała i, jak opowiadają ludowcy, dokładał starań nawet w ostatnich tygodniach, by uspokoić umysły i załagodzić tarcia. Stronnictwo Ludowe rozszerzało słuchy, iż on rzekomo tolerował strajki polityczne. Trudno powiedzieć, ile w tym prawdy, jedna rzecz jest natomiast pewna, że jego okręg wojewódzki należał do najtrudniejszych, tu bowiem było omal niemożliwością nałożyć tłumiki i pohamować temperamenty chłopskie.

W ostatniej reorganizacji przebija styl premiera, który obejmując urządowanie, usunął wojewodę Starzyńskiego dlatego, że bawił się w dawanie obietnic. Generał Składkowski próbował całym szeregiem zdecydowanych posunięć zmusić administrację, aby była bardziej zdecydowana i nie ulegała wahaniom i chwiejności.

To właśnie chwiejne stanowisko ma być przyczyną usunięcia starostów w całym województwie krakowskim. Są to tylko jednak administracyjne konsekwencje ostatnich wypadków. Równocześnie z t. zw. „czystką" w administracji następuje też pewien manewr ze strony Ozonu.

Szef sztabu płk. Kowalewski postanowił jeszcze pod nieobecność płk. Koca przejść do ofensywy, wytrącić przeciwnikom broń i zmusić opinię do ponownego zainteresowania się działalnością obozu, który bezustannie się reorganizował.

W ciągu ostatnich kilku tygodni opozycja szermowała hasłem powszechnych wyborów i reformy rolnej. W jednym i tym samym dniu, na dwóch zebraniach, dwaj przedstawiciele Ozonu całkiem niespodzianie oświadczyli, że i Ozon ma zamiar zreformować ordynację wyborczą, wzmocnić autorytet parlamentu i uczynić wszystko, celem zrealizowania reformy rolnej.

Jeszcze przed tygodniem nikt nie miał pojęcia, kim jest p. Browiński, który pracował skromnie w przedsiębiorstwie cementowym i jest spokojnym aplikantem sądowym Każdy jednak mógł wyczuć, że za jego oświadczeniem kryje się inicjatywa szefa sztabu, płk. Kowalewskiego.

Czy znaczy to jednak, że już w najbliższych dniach przystąpi się do zmiany ordynacji wyborczej? Sporo jeszcze czasu upłynie, zanim Sejm zajmie się tą sprawą, jakkolwiek miał możność uczynić to każdorazowo, chociażby ze względu na to, że każde mu posłowi przysługuje prawo wniesienia projektu ustawy do Sejmu. Ozon ma zamiar przeczekać, obserwować, jak przedstawiać się będą wybory do zarządów miejskich, a dopiero na podstawie doświadczenia wnieść projekt, dzięki któremu obóz rządowy mógłby odegrać większą rolę w parlamencie.

Kiedy przeciwnicy domagają się przyspieszenia terminu, odpowiadają zwolennicy Ozonu, że nie wolno postępować zbyt pochopnie, aby nie powtórzyło się to, co miało miejsce w Hiszpanii.

Opozycja uważa całą akcję płk. Kowalewskiego jedynie za manewr mający na celu odebrać przeciwnikom ich hasła, które jednak nie zostaną zrealizowane.

Równocześnie zaś krążą słuchy, że akcja płk. Kowalewskiego nie odpowiada całemu szeregowi jego towarzyszy, którzy są przeciwni manewrowaniu i sądzą, że z tego rodzaju inicjatywą należało wystąpić znacznie później, już po osiągnięciu całkowitej pacyfikacji kraju, kiedy przeciwnik przejdzie do defensywy. W obecnej chwili, kiedy odbywa się koncentracja sił w obozie opozycji, kiedy chadecy łączą się z NPR-em, kiedy lewica sanacyjna szuka kontaktu ze Stronnictwem Ludowym i PPS, należało, zdaniem przeciwników inicjatywy płk. Kowalewskiego, zadowolić się na razie tylko silną ręką.

Szef nowego obozu prawdopodobnie w dniach najbliższych sformułuje swe stanowisko do ostatnich wydarzeń. Jest jasne, iż nie zdezawuuje swego szefa sztabu płk. Kowalewskiego. Terminy są tak odległe, a obietnice tak bardzo mgliste, iż nie opłaca się nawet osłodzić przyjemną miną tę nieprzyjemną grę.

Równocześnie z „lewicowym odchyleniem" odbywa się wśród młodych tego obozu zabawa w totalistyczne hasła i w wyrzekanie się wszelkich zasad demokracji. Te słowa wzmacniane są czynami na Świętokrzyskiej w Alejach Ujazdowskich i na innych ulicach w Polsce. Ukazuje się drugi numer „Młodej Polski", który mało co różni się od hitlerowskich gazet i łudząco przypomina „Falangę".

Jedno natomiast nie wyklucza drugiego. Manewry odbywają się na całym froncie. Wieś zmusza do wysunięcia hasła nowych wyborów i reformy rolnej. Młodzież akademicka oraz pewna część drobnomieszczaństwa każe zabawiać się w totalizm i pozwolić dzieciom, by bawiły się kosztem żydowskich kupców. A bezpieczeństwo w kraju wymaga reorganizacji i okazywania silnej ręki.

Na pierwszy rzut oka w tych manewrach kryje się szereg sprzeczności. W gruncie rzeczy jednak są one jednolite. Wszystko razem zmierza do wzmocnienia władzy, do utrzymania reżimu.

A mimo to wytwarza się wrażenie, że administracja będzie miała sporo jeszcze roboty, zanim Ozon zdoła wzmocnić się ideologicznie i rozwinąć akcję tam, gdzie dziś silną ręką operują władze bezpieczeństwa. Atrakcje ideologiczne nowego obozu są ciągle jeszcze słabsze, aniżeli praca władzy wykonawczej, która od dłuższego czasu czeka już na obóz, który mógłby zająć co najmniej miejsce dawnego B. B. i którego wpływy sięgałyby tam, gdzie represja już nie sięga.

Czy się to uda? W obozie Ozonu pracują wytrawni pułkownicy, którzy znają się na sztuce manewrowania. A jednak trudno odpowiedzieć na to pytanie, w chwili, kiedy należy manewrować na wszystkich frontach, przy trwających rozbieżnościach we własnym obozie.

Za kulisami zjazdu w Norymberdze

Hitler i Tuchaczewski

Sensacyjne rewelacje o roli hitlerowskiego szefa prasowego w procesie moskiewskim

W bazylejskiej „Nationalzeitung" czytamy na marginesie kongresu norymberskiego następujące sensacyjnie brzmiące rewelacje:

Na wszystkich dotychczasowych kongresach narodowo - socjalistycznych przyjmował przedstawicieli prasy zagranicznej dr. **Ernest Hanfstaengel.** Uważał się za gospodarza i troskliwie dbał o to, by dziennikarze zagraniczni czuli się dobrze w tym przeludnionym mieście. Zwłaszcza Francuzi, Anglicy i Amerykanie cieszyli się jego względami, a on był dumny, że mógł rozmawiać z nimi w ich językach. Dr Hanfstaengel był zaufanym przyjacielem führera i kanclerza Rzeszy, którego poznał w domu swej matki, wdowy po znanym monachijskim antykwarzu. Pani Hanfstaengel już w roku 1923 głęboko była przeświadczona, że Adolf Hitler i jego partia zatryumfują. Z dużego majątku, który jej zostawił mąż, ofiarowała pokaźne sumy na cele ruchu narodowo - socjalistycznego. Mogła liczyć na wdzięczność Hitlera i dlatego było rzeczą zupełnie naturalną, że gdy Hitler został kanclerzem Rzeszy, zamianował syna swej protektorki szefem wydziału prasy zagranicznej. Przed sześciu miesiącami musiał teraz ten człowiek, który tyle usług oddał Hitlerowi, który tak był przywiązany do führera, panicznie uciec z Niemiec. Przed trzema miesiącami dowiedziano się, że Rudolf Hess, zastępca führera gorliwie zabiegał o to, by doprowadzić do skutku pojednanie, ale Hitler kategorycznie odmówił. Nagle zaczęły w Berlinie kursować pogłoski, że Hanfstaengel pracuje nad książką, która ma się wkrótce ukazać w Londynie. W książce tej chce nas Hanfstaengel poinformować o przyczynach swej niełaski. Pod wrażeniem tej wiadomości rozluźniły się

w Berlinie języki i dowiedziano się, co spowodowało zerwanie Hitlera z Hanfstaenglem.

Ta niełaska jest w najściślejszym związku ze zdradą i straceniem rosyjskiego marszałka Tuchaczewskiego. Nie była to niewinna ofiara. Wśród licznych wyroków śmierci w Rosji sowieckiej były niektóre nieusprawiedliwione, ale Tuchaczewski popełnił faktycznie zdradę. Powierzył Hanfstaenglowi

ważne tajemnice militarne. Opinia jest tylko nieustalona, czy Tuchaczewski zdradził plany mobilizacyjne rosyjskie czy też francuskie; te ostatnie mógł dobrze znać, ponieważ wtajemniczono go w nie w sierpniu 1936 gdy uczestniczył w manewrach francuskich. Tuchaczewski nie działał prawdopodobnie z nieczystych pobudek. Zapewniają, że był zawsze zwolennikiem orientacji proniemieckiej że wierzył w konieczność współpracy armii niemieckiej i rosyjskiej. W Niemczech nie miało się w każdym razie powodu do uskarżania się na Tuchaczewskiego. Sowiety jednak dowiedziały się o tych niedozwolonych stosunkach między marszałkiem rosyjskim a mężem zaufania Hitlera, a to pośrednio od samego Hanfstaengla, który rzekomo był niedyskretny, chwalił się przy każdej sposobności swą przyjaźnią z Tuchaczewskim, zapewniając, że zna ważne tajemnice militarne. Hanfstaengel chciał po prostu zaimponować. Było rzeczą zupełnie naturalną, że rząd sowiecki dowiedział się o tych przechwałkach Hanfstaengla. Gadatliwość Hanfstaengla sprowadziła śmierć Tuchaczewskiego i niełaskę u Hitlera dla niego samego. Gdyby nie przechwałki Hanfstaengla, nie wpadłoby się w Moskwie na ślad zbrodni Tuchaczewskiego, a Niemcy miałyby swego męża zaufania w sowieckim sztabie generalnym.

Czy Hanfstaengel urzeczywistni swą groźbę i ogłosi swe rewealcje, jest jeszcze rzeczą niepewną. Mówi się, że prowadzi się z nim rokowania, by go powstrzymać od tego. Na razie Hanfstaengel skarży się gorżko w Paryżu na niewdzięczność, która go spotkała.

I dr Schmolz nie pokaże się w Norymberdze. Jest to syn bogatego przemysłowca z Düsseldorfu, który wielce się zasłużył dla partii. Nie dziwota więc, że młodemu Schmolzowi powierzono ważny urząd szefa propagandy w Paryżu. Rezultaty jego pracy były marne. Metody propagandy spaliły w Paryżu na panewce, ale wydano duże sumy, z których Schmolz nie mógł się wyrachować. W Norymberdze miał Schmolz interesować się przedstawicielami prasy francuskiej. Zamiast niego czyni to obecnie p. Faber, który przed kilku miesiącami był szefem propagandy w Holandii, a później zajął po Schmolzu stanowisko w Paryżu. Schmolz zrezygnował z powrotu do Niemiec. Teraz jest mu Szwajcaria o wiele sympatyczniejszą...

JÓZEF ROTH 104)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Tak jest, chciała to powiedzieć. Stanęła na Praterstrasse, opodal kawiarni Zirrnagla, z boku, tak że panna Kreutzer i Trummer nie mogli jej widzieć. Serce jej biło żywo, było to radosne bicie serca. Ułożyła sobie wszystko, co powie Taittingerowi, słowo za słowem. Była pewna siebie.

Przyjechał fiakrem. Znała jego nawyczki. Nie lubił zajeżdżać przed dom, gdzie miał wysiąść. Miała dosyć czasu, by przejść przez ulicę i zatrzymać go jeszcze.

— Nie spóźniłem się chyba? — zapytał Taittinger. — Czy tu na mnie czekałaś? — Popatrzył na zegarek, był punktualny, jak zawsze.

— Muszę ci najpierw szybko coś opowiedzieć! — rzekła Mizzi. Nie lękała się już niechęci barona do poufałych i żywych gestów. Zdawało jej się w tej chwili, że jedynie on ze wszystkich ludzi na świecie, że jedynie on jest jej bliski. Był jej kochankiem. Kochała go więcej niż syna i ojca. Wiedziała to bardzo dokładnie.

— Co zaszło, co takiego zaszło? — zapytał. Pozwolił zaprowadzić się w boczną ulicę.

— Nie chcę, żebyś mi kupował tę budę — zaczęła. Mówiła do niego „ty", zdawało jej się to naturalne, po raz pierwszy tak do niego mówiła w dzień, pozwalała sobie na to tylko w intymnym mroku nocy. Ma jeszcze sama dosyć pieniędzy, — mówiła — i nie potrzebuje jego pomocy. Posłuchała tylko rady Kreutzer, ale to było brzydkie. Nie chce już robić rzeczy złych. Pozatem wniosła jeszcze podanie ołaskawienie Xandla, tak jest...

Mówiła tak gorąco, że Taittinger nie miał możności przerwać jej. Udawał, swoim zwyczajem, że słucha. W rzeczywistości słyszał tylko połowę. Ta połowa wystarczyła, aby go zdenerwować. Co się jego tyczyło, to przeżywał z góry upragnioną przyszłość. Żył już swoim przyszłym, nowym, odrodzonym życiem. Wracał do armii, do swojej ojczyzny. Załatwił definitywnie sprawę Mizzi, sprawę swego syna, skończył z ludem z Prateru. Mimo, że ledwie połowę słyszał z tego, co Mizzi plotła, pojął jednak, że ta kobieta ma zamiar robić mu jakieś trudności. Jeżeli nie chciała od niego pieniędzy, to prawdopodobnie dlatego, że żądała od niego więcej i czegoś innego. Nigdy nie zaznał nieufności przed przyjazdem Xandla. Jego obawiał się. Od niego, zdawało się Taittingerowi, pochodziły przykrości, niebezpieczeństwa, a w każdym razie komplikacje. Tylko dzięki pieniądzom mógł odzyskać wolność. Późno bardzo obudził się w nim naturalny instynkt obrony, właściwy wszystkim istotom w godzinie niebezpieczeństwa. Czuł też od kilku dni, że jest stracony, jeżeli nie ukryje się z powrotem na łonie armii. Że za późno, że jest stary, aby zachować czystość bez wojskowych ustaw, moc — bez przepisów, pogardę śmierci — bez rozkazu.

— Nie, droga Mizzi — rzekł głosem, którego nie znała. Wydostał ramię z jej uścisku. Głos jego dochodził z daleka, każde słowo było jak trzaśnięcie metalowymi drzwiami. Zdania zamykały się, jak kiedyś rygle za drzwiami celi. — Nie, ja płacę długi. Będziesz miała zapewnioną egzystencję, a chłopak także, jeśli kiedyś wyjdzie na wolność! Chodźmy — rzekł.

A on szła za nim, pół kroku za nim, bo szedł bardzo szybko. Serce jej już nie biło, głowa była pusta, wypompowana, a jednak ciężka. Tkwiła na szyi, jak obcy ciężar.

Tylko szybko załatwić — myślał Taiitinger wchodząc do kawiarni Zirrnagla. Siedzieli już wszyscy, właściciel panopticum, pośrednik i jeszcze jeden człowiek, którego Taittinger nie znał. Był to doradca prawny, który miał spisać kontrakt, Pollitzer. Taittinger nie wysilał się wcale, aby pojąć pojedyncze fazy rozmowy. Usiłował tylko stłumić zamieszanie, które nie szło od niego samego, lecz jak gdyby zewsząd na niego naciera,ło, jak wiatr, jak kurzawa, jak zimny deszcz. Roiło się tu od ludzi, w których już sam fakt, że siedzieli przy jednym stole, jedli, pili, wstawali, pertraktowali, śmiali się, poważnieli, był niezwykle zdumiewający. Były to mianowicie karły i olbrzymy, brodate kobiety i mężczyźni z kobiecymi piersiami. Karły zdumiewały Taittingera nie swoim małym wzrostem, lecz tym, że nawet między nimi istniały różnice wysokości.

(C. d. n.)

Z sali odczytowej

Czy powstanie Państwo Żydowskie w Palestynie?

Odczyt Dra I. Schwarzbarta w Sali Saskiej.

Związek Akad. „Haszachar - Przedświt" rozpoczął nowy rok swej owocnej działalności, zapraszając p. dra I. Schwarzbarta, wiceprezesa Komitetu Akcyjnego do wygłoszenia odczytu na temat: „Czy powstanie Państwo Żydowskie?". Odczyt, który odbył się onegdaj w sali Saskiej przy bardzo licznym udziale publiczności, zagaił mgr Izak Margulies, podnosząc, że po 40 latach marzenia dra Herzla — Państwo Żydowskie przyoblekło się w problem realnej polityki.

Dr Schwarzbart rozpoczął swój odczyt stwierdzeniem faktu, że Komisja Królewska w swym raporcie użyła wyraźnie słów „Suwerenne Państwo Żydowskie", a rząd angielski w swej enuncjacji to pojęcie oficjalnie powtórzył. Nie wolno zapoznawać doniosłości tego faktu, pomimo, że odczuwamy jako bolesną krzywdę projekt podziału Palestyny, przewidujący, że na 26.500 kilometrów kwadratowych zaledwie około 6000 klm miałoby przypaść Państwu Żydowskiemu. Jaki rezonans miał w świecie projekt podziału Palestyny i utworzenia niezależnego państwa arabskiego i żydowskiego? Stanowisko Żydów uwidoczniło się na XX Kongresie, który odrzucił projekt podziału w proponowanej formie, lecz dając zarazem Egzekutywie pełnomocnictwa do pertraktacji nie odrzucił samej zasady podziału. To samo stanowisko zajęła sesja Rady Agencji Żydowskiej. Arabowie powiedzieli — nie. Opinia angielska uwidoczniła się w słynnej debacie parlamentarnej, a uchwalona rezolucja dała rządowi pełnomocnictwo do przedłożenia projektu Lidze Narodów. W Genewie zajęła na razie stanowisko w tej sprawie Komisja Mandatowa, która w swych wnioskach końcowych zgodziła się na projekt podziału, wyraziła jednak opinię, że państwa żydowskie i arabskie mogą być utworzone w terminie późniejszym, a w okresie przejściowym winny być utworzone kantony, lub dwa odrębne mandaty: nad terytorium żydowskim i arabskim. Mowca przedstawia nieznany dotąd przebieg dyskusji, która toczyła się na Komisji Mandatowej, a której konkluzja opiewa: „Mandat palestyński jest niewykonalny, nie dlatego, aby go nie można wykonać, ale z powodu stanowiska Anglii, która nie może mandatu wykonać, a o innym mandatariuszu mowy być nie może". Obecnie sprawozdanie Komisji Mandatowej wchodzi na forum Rady Ligi Narodów.

Czy jednak w dalszej perspektywie istnieją naturalne przeszkody, które uniemożliwiają utworzenie Państwa Żydowskiego? Anglia ma interes w utworzeniu państwa żydowskiego, gdyż w Palestynie może się oprzeć jedynie na elemencie żydowskim, o czym niejednokrotnie się przekonała. Inne państwa na świecie są zainteresowane tym problemem ze względu na politykę emigracyjną. Świat chrześcijański — Watykan, wobec wyłączenia w projekcie miejsc świętych i oddania ich pod wieczystą władzę państwa chrześcijańskiego — nie będą się obawiały państwa żydowskiego. Arabowie, którzy teraz ze względów politycznych walczą z Żydami, nie mają jednak obiektywnych przyczyn do antagonizmu, nie mają przede wszystkim przyczyn gospodarczych, a to na dłuższą metę jest najważniejsze. Mówca udowadnia te fakty szeregiem ciekawych cyfr porównawczych.

Prelegent wskazuje w dalszym ciągu, że należy walczyć o to, aby Palestyna nie została podzielona. Jednakże nawet w najkorzystniejszych okolicznościach pozostaną Żydzi także poza Palestyną w wielu krajach. Pod tym względem nie jesteśmy wyjątkiem, gdyż istnieje w świecie szereg narodów, choć nie w takiej proporcji co my, które mają poza granicami swego państwa nieraz milionowe rzesze swych współbraci. Państwo Żydowskie w Palestynie, nawet w wypadku, gdybyśmy uzyskali mniej aniżeli pragniemy, stanie się naszą ostoją, i ci którzy pozostaną poza jej granicami odczują w niej jakoby matkę, która ociera łzy swych dzieci.

Czy powstanie Państwo Żydowskie? Mówca wierzy, że zdołamy przezwyciężyć trudności i ziszczą się nasze marzenia: powstanie Państwo Żydowskie.

Blisko trzygodzinnych wywodów prez. dra Schwarzbarta wysłuchała licznie zebrana publiczność z wielkim zainteresowaniem, darząc prelegenta burzliwymi oklaskami. (e. r.)

Moskwa, 10. 9. (PAT). Lotnicza ekspedycja ratunkowa Zewelowa, która udała się na poszukiwanie Lewoniewskiego, wylądowała szczęśliwie na wyspie Reiner archipelaagu Ziemi Franciszka Józefa.

„Jesteśmy bardzo szczęśliwi..."

John Barrymore rozwodzi się i żeni...

(n) John Barrymore i jego żona — Żydówka przeprosili się ostatnio i znowu się pobrali.

Taką wiadomość można było wyczytać ostatnio w gazetach amerykańskich, które, jak wiadomo, żywo interesują się prywatnym życiem gwiazd. Właściwie jednak wyrażenie „pobrali się" nie jest całkiem ścisłe, albowiem chodzi raczej o unieważnienie rozwodu, jaki żona otrzymała od Barrymora zaledwie dwa miesiące temu. Wedle ustaw amerykańskich, rozwód staje się prawomocny dopiero po upływie roku od chwili, w której zapadła decyzja sądu. Na wszelki wypadek jednak, dla wzmocnienia węzłów małżeńskich, Barrymorre i jego żona postanowili sprawić nowe wesele. Mimo to żądna sensacyj publiczność amerykańska nie ma do nich zbytniego zaufania i pyta się, jaką sensację małżeństwo Barrymorów znowu przygotowuje.

Kiedy rozwód nastąpił, żona Barrymora skarżyła się, że mąż obchodził się z nią brutalnie, że zbyt często zaglądał do kieliszka, że był niemożliwie zazdrosny i nie szczędził jej wyrzutów i obelg.

Sam rozwód nastąpił 6 tygodni zaledwie po ślubie, a ślub też poprzedzony był szeregiem głośnych sensacyj. Przyszła żona Barrymora postępowała za nim jak cień, podążyła za nim

z Nowego Jorku do Hollywood, dokąd on przed nią uciekł. Ogólne napięcie wywołały ciągłe kłótnie między nimi, które powstały z tego powodu, że Barrymore żądał od swej przyszłej małżonki zwrotu kosztownego pierścienia brylantowego, który on jej rzekomo złożył w podarunku. Mimo to po krótkim czasie nastąpił ślub.

Nagle jednak po 6-cio tygodniowym współżyciu, znowu wybuchł kryzys. Podcza sutej libacji w jednym z lokali w Hollywood, Barrymore obsypał swą żonę stekiem obelg, a jeśli wierzyć jej twierdzeniom, doszło nawet do rękoczynów. Wszystko zaś — tak solennie zapewnia małżonka słynnego aktora — z powodu zazdrości. Wówczas to ona go opuściła i wróciwszy do domu swoich rodziców zaskarżyła do sądu, żądając rozwodu. Sąd przychylił się do jej prośby i przyznał jej rozwód, naturalnie z tym zastrzeżeniem, że prawomocny stanie się on dopiero po roku, a zatem w połowie 1938.

Wkrótce potem rozwiedziona małżonka gwiazdora poczęła występować w teatrzyku wodewilowym pod nazwiskiem Mrs Barrymore, przeciwko czemu ostro zaprotestował jej były małżonek. Po kilku miesięcznym tournee wróciła ona z powrotem do Hollywood, a oczekiwał ją niecierpliwie na dworcu nie kto inny, jak właśnie — John Barrymore. Przywitanie było niezwykle serdeczne, byli małżonkowie padli sobie w objęcia, jak gdyby nigdy nic między nimi nie zaszło.

Wraz z Johnem Barrymorem znajdowała się na dworcu również matka jego byłej żony, pani Jacobs, która w tych sensacyjnych scenach małżeńskich odgrywała niepoślednią rolę. Pani Jacobs bowiem nigdy swej córki nie spuszczała z oka. W ciągu tych wszystkich miesięcy, w których John Barrymore starał się o względy jej córki, obdarzając ją kosztownymi podarkami i odbywając z nią długie wycieczki na swym luksusowym jachcie, matka nie odstępowała córki ani o krok.

Warto przy tym zaznaczyć, że Barrymore liczy obecnie lat 57, zaś jego „wybranka" zaledwie lat 21. Przedtem był on już 3 razy żonaty, a jego ostatnią żoną była znana piękność filmowa, Dolores Costello, z którą rozwiódł się po poznaniu panny Jacobs.

Poznanie to zaś nastąpiło w sposób iście romantyczny. John Barrymore był chory i leżał w nowojorskim szpitalu. Tam otrzymał list od niejakiej Ellen Jacobs, która pisze mu, że jest jego wielbicielką, że liczy lat 19 i że chciałaby koniecznie z nim pomówić, albowiem marzeniem jej jest występować w teatrze, ma zaś to głębokie przekonanie, że stanie się wielką aktorką.

Barrymore wówczas odpisał jej, że może przyjść go odwiedzić. Już podczas pierwszej wizyty był on tak oczarowany jej pięknością, że oświadczył, iż dopomoże jej stać się aktorką i że sam występować z nią będzie w sztukach Szekspira. Po wyjściu ze szpitala Barrymore od wiedzał ją bardzo często w domu, obdarowywał cennymi kosztownościami i przebywał ciągle w gronie jej rodziny i przyjaciół.

Ellen Jacobs stała się odrazu przedmiotem ogólnego zainteresowania, a gazety rozpisywały się o niej szeroko. Barrymore nauczył ją kunsztu aktorskiego, a ona zmieniła dla celów zawodowych swe nazwisko na Ellen Berry.

Nagle jednak Barrymore uciekł z Nowego Jorku do Hollywood, a adwokat jego zaskarżył pannę Jacobs i zażądał zwrotu kosztownego pierścienia, który wedle jej twierdzeń otrzymała od Barrymora w podarunku. Wspomnieliśmy już, że mimo, iż on ukrywał się przed nią, doszło jednak w końcu do małżeństwa, po którym nastąpił rozwód a po nim znów — przeprosiny.

Wysłannikom gazet amerykańskich oświadczył Barrymore ostatnio: „Możecie ogłosić, że jesteśmy bardzo szczęśliwi".

Maharadża incognito

Maharadża Gwalioru, jeden z najbogatszych książąt hinduskich, wybrał się w podróż do Londynu. Wyraził jednak przy tym życzenie odbycia tej podróży i pobytu w Anglii incognito. W Londynie wsiadł maharadża jak zwykły śmiertelnik do autobusu. Okazało się jednak, gdy zjawił się konduktor, że maharadża nie ma przy sobie złamanego grosza. Wobec tego konduktor poprosił maharadżę, aby wysiadł, na co ten odpowiedział odmownie, gdyż nowy ten rodzaj komunikacji bardzo mu się spodobał. Konduktor wezwał policjanta i wywiązała się długa dyskusja. Wreszcie jeden z jadących w autobusie zaofiarował się, że zapłaci za maharadżę. Zdziwiony mile uprzejmością nieznajomego, maharadża poprosił go o adres, gdyż chce, jak zaznaczył, odwdzięczyć mu się i zwrócić wyłożoną sumę. Oświadczył przy tym: „Jestem maharadżą Gwalioru". „O, to nic nie szkodzi" — odparł ubawiony tą prezentacją Anglik — „a ja jestem królem Belgów". Na drugi jednak dzień otrzymał ów Anglik list od maharadży, a w liście załączony czek na 500 funtów.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 11 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami, głównie w dzielnicach południowych. Chmury warstwowe i warstwowo - kłębiaste, podstawa chmur niskich 300—600 m. Chłodno — (temperatura ok. 15 st.). Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie. (Wiatry górne z szybkością do 40 km/godz.) Widzialność na ogół dość dobra.

LITERATURA ∽ SZTUKA ∽ NAUKA

Między rzeczywistością a marzeniem

Droga twórcza Adolfa Rudnickiego zmierza po przez naturalizm ku nowej formie artystowsko widzianej rzeczywistości Gdy w „Szczurach" i „Żołnierzach" środowisko przedstawione było na ogół realistycznie, a wskutek tego utwory te miały także socjologiczne, dokumentarne znaczenie—to akcja „Niekochanej"[1]) (o ile w ogóle u Rudnickiego można mówić o akcji) odrywa się już częściowo od realnego podłoża, zostaje niejako wyrwana z całego kompleksu zjawisk i tak wyodrębniona oglądana jest w mieniącym się szkiełku artystycznej wizji. W całej strukturze utworu zdają się walczyć z sobą te dwa kierunki. Z jednej strony oszczędny, ekonomiczny realizm, widoczny w skupionym, opanowanym stylu, w prostej konstrukcji zdań i w usiłowanym wiernym oddawaniu dalszoplanowych realiów, z drugiej strony ten naturalizm przecieka już w rozchwiany świat snu i fantazji, w stylizowaną nierealną rzeczywistość. Oboje bohaterowie — Noemi i Kamil— żyją już właściwie na pograniczu tych dwu światów. Tkwią wprawdzie jeszcze częściowo w prawdziwym życiu (posada Noemi, przyjaciel Kamila Albert), ale już sprawy stanowiące jądro utworu: miłość Noemi nieodwzajemniana przez Kamila — rozgrywają się jakby w nowym irracjonalnym świecie, w zaklętym kręgu wykreślonym przez autora. Charakterystyczną np. jest rzeczą, jak bardzo wiele śni się w tej powieści. Zarówno Noemi jak i Kamil przebywają częściej w głębokich odmętach wszelakiego rodzaju stanów nieprzytomności, aniżeli na jawie.

Ta dwoistość szkodzi nieco strukturze utworu. Na terenie snów i półprzytomnych graniczących z obłędem stanów czuje się Rudnicki dobrze i tu wizja jego jest przekonywująca i sugestywna. Ale konieczność naturalistycznej i życiowej logiki (której się Rudnicki nie umiał w zupełności pozbyć, jak to np. uczynił Szulc w „Sklepach cynamonowych") — daje o sobie ustawicznie znać i poddaje w wątpliwość pewne strony utworu. Tak więc — z punktu widzenia tej życiowej konieczności wydają się nam charaktery obojga bohaterów niczym nieumotywowane. Rudnicki przedstawia nam Noemi, zakochaną wprost obłędnie w Kamilu, i zasłuchanego w swój tajemniczy świat duchowy Kamila, który nie kocha Noemi lecz do pewnego stopnia jest związany z nią lub może tylko z cierpiętniczą atmosferą jej kochania. Te ciekawe i niecodzienne stany duchowe odmalowane są z dużym wirtuozostwem, przy czym — zgodnie z ich na pół podświadomym, animalnym charakterem — stosuje autor metodę szerokich, syntetycznych, intuicyjnie rzuconych obrazów (najczęściej sennych) zamiast żmudnej drobiazgowej analizy. Ale niewyjaśnione pozostaje do końca (tu głos ma naturalistyczna konieczność prawdopodobieństwa) d l a c z e g o właśnie Kamil i Noemi są tacy a nie inni, jakie przyczyny — obojętne: gospodarcze, psychiczne czy jeszcze jakieś inne — spowodowały u nich ten właśnie nadwrażliwy, katastroficzny stan ducha. Gdyby Rudnicki umieścił oboje — Kamila i Noemi — bez reszty w surrealistycznym, fantazyjnym, własnym swoim świecie, wówczas te pytania z konieczności musiałyby odpaść. Wystarczyłaby wtedy prawda artystycznego wyrazu, logika wewnętrznego rytmu utworu. Tak jednak ciągle do głosu dochodzą owe wymagania prawdopodobieństwa i zakłócają życie bohaterów w ich zaczarowanym świecie po drugiej stronie rzeczywistości.

Być może autorowi chodziło tylko o przeciwstawienie dwóch odrębnych typów ludzkich, dwóch rozmaitych postaw życiowych: prostej, trzeźwej, może przeciętnej ale zdrowej dziewczyny (konstruktywnego typu organizującej świat kobiecości) i młodzieńca przebywającego na marginesie życia, zasłuchanego i zapatrzonego w swoje „pejzaże organiczne", uciekającego wciąż w przerażeniu przed napierającym nań prawdziwym życiem (typ anarchicznej, destruktywnej psychiki rozbijającej ustalone ramy konwencjonalnego świata). Może Kamil jest poetą? Nie wiemy tego, bo nie wiemy nic o Kamilu. Charakter jego wymyka się spod oceny, jest płynny, niezdecydowany, tajemniczy. Po tej stronie, po której przebywa Kamil, normalne rysy charakterologiczne rosną, załamują się, dziwacznieją, jak w sali o ścianach pokrytych wklęsłymi i wypukłymi soczewkami.

Oczywiście zetknięcie się tego rodzaju dwóch kontrastujących typów — choć przyciągających się miłośnie siłą przeciwieństw — nie może przynieść szczęścia. Dochodzi do katastrofy. Noemi rzuca się pod pociąg, którym przypadkowo uciekał od niej właśnie Kamil, i ginie pod kołami. Kamil wciągnął ją w orbitę swojej egzaltowanej psychiki, w wydzielaną przez siebie chorobliwą atmosferę. Noemi uległa, stała się sama przy końcu ich stosunku igraszką irracjonalnych sił, wydana niemal na łup obłędu. Jak często tak i tutaj rozkładowa siła zagadkowości okazała się mocniejsza od mieszczańskiej moralności. Anarchia duchowa zatriumfowała nad duchowym ładem, poezja nad prozą.

Takie i tym podobne rozważania można snuć na marginesie „Niekochanej". Ich ewentualna dowolność jest usprawiedliwiona tym, że sam autor nie zajął zdecydowanego stanowiska w stworzonej przez siebie historii, nie wyrzeźbił jej całkowicie w konkretnej plastycznej glinie realizmu, lecz w znacznej mierze — idąc prawdopodobnie za kierunkiem odpowiadającym rodzajowi swego talentu — spowił ją senną pajęczą zasłoną marzenia. Te realistyczne szczegóły, którymi Rudnicki podmalowuje swoje postaci, często wydają się niepotrzebne i giną później, zacierają się w rozmazanych konturach całości, jakby zapomniane przez samego autora. Takim szczegółem jest np. fakt, iż Kamil jest Żydem, o czym dość szeroko jest mowa na początku, a co później rozpływa się i niknie bez śladu. Chyba, że Rudnickiemu chodziło i tutaj o zaznaczenie odmienności pomiędzy Noemi a Kamilem oraz o wytłumaczenie trudnej psychiki Kamila przez opatrzenie jej marką „ciemnej otchłannej duszy żydowskiej".

O dalszych losach Kamila dowiemy się jeszcze — zapewnia nas autor. Może pozbawiony wreszcie Noemi, która była mu ciężarem nie do udźwignięcia, powróci do zdrowszego realnego życia, do rzeczywistości, a może na odwrót, pogrąży się już całkowicie w czarodziejski świat marzenia.

HENRYK VOGLER.

[1]) Adolf Rudnicki — Niekochana, Warszawa 1937 Towarzystwo Wydawnicze „Rój".

„KOCHANEK WIELKIEJ NIEDŹWIEDZICY"

Tytuł mocno efektowny, możnaby nawet powiedzieć sensacyjny. Ale nie tylko tytuł jest sensacyjny, lecz i sam autor Sergiusz Piasecki, którego p. Prezydent Rzeczypospolitej uwolnił niedawno z więzienia świętokrzyskiego. Jest to więc autor, który wszedł do literatury pod znakiem sensacji. „Odkrył" go p. Melchior Wańkowicz, znany literat i wydawca „Roju". P. Wańkowicz wprowadził już raz do literatury kryminalistę w osobie Urke Nachalnika, zbyt dużej jednak pociechy nie miał. Spodziewać się należy, że tym razem pociecha będzie większa, bo Piasecki jest to doprawdy talent drapieżny, który w dodatku zdobył dla literatury ziemię nieznaną: świat przemytników.

Jesteśmy coprawda pod urokiem sensacyj i wciąż pamiętamy, że autor zasądzony został na karę śmierci, potem zamieniono mu karę śmierci na więzienie dożywotnie. W więzieniu zaczął pisać, gnany nieprzepartą wprost koniecznością przelania na papier swych wrażeń z owych lat tak bujnych, tak fantastycznych i tak innych od lat zwykłych zjadaczy chleba. Mimowoli więc się pytamy, czy, gdyby Piasecki nie wszedł do literatury pod znakiem sensacji, książka jego wyszłaby w tak krótkim czasie w drugim nakładzie? Napewno nie, być może przeszłaby nawet zupełnie bez echa, a jednak nie szkodzi to bynajmniej samej książce, która ma swój walor, zupełnie niezależnie od towarzyszącej jej sensacji. Fascynujący jest przede wszystkim temat. Jest to, jak już powiedzieliśmy, ziemia nieznana. Granica między Polską a Sowietami oddycha specyficzną jakąś dynamiką. Każda zresztą granica między dwoma państwami nie jest jedynie jakąś linią demarkacyjną, lecz żyje — zwłaszcza nocami — swoistym życiem, zaludnia się od czasu do czasu galerią dziwacznych, możnaby powiedzieć fantastycznych, postaci. A granica polsko-sowiecka jest niejako królową granic. Wszak poza nią zaczyna się świat legendy, której rzeczywistość zadaje kłam tak bardzo ponury. Autor zna tę granicę i potrafi nam jej duszę wyczarować.

Sam temat jednak nie wystarcza, by napisać powieść tak fascynującą. Gdyby autor nie miał talentu, nie żyłaby w naszej wyobraźni granica, nie zlałyby się pojedyncze obrazy i epizody w całość tak barwną i utrzymującą uwagę czytelnika wciąż w najwyższym napięciu. Prawdą jest, że mimo wszystko pewne epizody życia granicy niejako się rozpryskują, ale najogólniej biorąc, budowa nie jest martwa, przeciwnie pulsuje życiem, możnaby powiedzieć wytężonym i groźnym w swym pięknie. Bo autor nie tylko zna na wylot swój temat, lecz potrafi nam narzucić wizję tego dziwnego świata, któremu patronuje konstelacja Wielkiej Niedźwiedzicy. Przesuwa się przed nami kategoria typów, ale każdy człowiek jest światem dla siebie. Siła Piaseckiego tkwi właśnie w tym, że potrafi indywidualizować typy, że nie jest li tylko fotografem pewnej nieznanej dla nas rzeczywistości, że umie związać człowieka z ziemią i wydobyć nastrój każdej chwili.

A ciekawy jest to świat. Świat ludzi wciąż zaglądających śmierci w oczy. Świat ludzi ryzykujących życie i stawiających wszytko na jedną kartę. Są wśród tych ludzi mistrze i partacze. Obowiązuje ich swoisty kodeks uczciwości, który stawia poza nawias „ich" społeczeństwa typy aspołeczne jak rodzinę Albińczuków. Są wśród tych zbrodniarzy rycerze jak Sasza, są i nędzne kreatury, które otoczone są pogardą. Są wśród nich fantaści i poeci jak bohater powieści p. Piaseckiego. A to, że bliskość śmierci nadaje tej książce dziwny aromat, decyduje o jej wartości. Dzięki temu „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy" nie jest zbiorem reportaży, lecz dziełem sztuki. Sam reportaż byłby już interesujący. Dlatego właśnie za zasługę autora uznać należy, że umiał swej opowieści o ludziach żyjących na granicy geograficznej nadać cechy

ludzi żyjących na granicy etycznej, że dostrzega nie tylko walkę o byt, lecz też walkę o prawdę i dobro u ludzi żyjących poza nawiasem społeczeństwa.

Czekajmy jednak, czy p. Piasecki nie jest autorem tyko jednej książki której warianty może potem tworzyć w rozmaitych odcieniach. Czekajmy cierpliwie, by się dowiedzieć, czy temat stworzy poetę, czy też poeta potrafi z tematu stworzyć dzieło sztuki. Eksperyment z Urke Nachalnikiem nie udał się. Wszystko jednak przemawia za tym, że p. Piasecki jest o całą rangę wyższy. Urke Nachalnik może się tylko wylegitymować tematem, natomiast p. Piasecki legitymuje się talentem dużej miary. Takie przynajmniej ma się wrażenie z pierwszej jego książki. M. K.

—<>—

Kronika literacka

Dookoła teatru żydowskiego w Polsce

Prawdziwą sensacją artystyczną dla Warszawy jest „Sąd", — sztuka palestyńska wystawiona w Żydowskim Teatrze Narodowym w Warszawie. Cała prasa żydowska pisze z dużym uznaniem o reżyserii i grze aktorów. Sama sztuka nie jest reportażem, bo głęboko ujmuje problem żydowsko-arabski jako walkę dwóch światów. — Żydowski Teatr Narodowy nie zdołał jednak skupić wszystkich aktorów żydowskich. M. Lipman i jego żona Natalia Lipam, pani Łyton i Grudberg rozpoczynają gościnne występy we Wiedniu. — W Białymstoku występuje zespół pod kierownictwem znanego aktora S. Natana. W skład zespołu wchodzą m. in. Frania Winter i Daniel Szapiro. Diana Blumenfeld i Jonas Turkow rozpoczynają sezon jesienny we Lwowie w teatrze Gimpla. Pierwszą premierą jest „Przyczyna" Leonarda Franka. — W lwowskim „Colosseum" rozbił swe namioty dawny „Ararat" z Dżiganem i Szumacherem na czele. Z satysfakcją przyjąć należy do wiadomości zorganizowanie się nowego zespołu składającego się ze sił młodych, byłych adeptów żydowskiej szkoły dramatycznej w Warszawie, który zaczyna swe występy we Wilnie. Do Krakowa przyjeżdża pierwszorzędny zespół Idy Kamińskiej, który zacznie swój sezon głośną sztuką „Żądam sprawiedliwości". Sztuka ta cieszyła się olbrzymim powodzeniem w Łodzi, a prasa żydowska nie miała dość słów zachwytu zarówno dla gry jak i dla reżyserii.

—<>—

REPERTUAR „KOMEDII FRANCUSKIEJ". Pod dyrekcją znanego autora dramatycznego Bourdeta repertuar „Komedii Francuskiej" ulega powoli gruntownemu odnowieniu. Nie oznacza to, że „Komedia Francuska" wystawia teraz ostatnie same nowości, ale bądźcobądź, do tego konserwatywnego przybytku sztuki przedostały się nowości przedostatnie. A więc wystawiono już „Samum" Leonarda oraz zapowiedziano „Czerwoną togę" Brieux, „Dzbanek" Courteline'a „Zwiastowanie" Claudela oraz dramaty Bernsteina, Martina du Garda i Romain Rollanda. Nie zapomniano też o starych farsach Augiera i Labiche'a a zaciekawienie budzi nowa inscenizacja słynnego „Świata nudów" Paillerona. Jak widzimy, repertuar „Komedii Francuskiej" jest w miarę konserwatywny i nowoczesny.

DEBIUT DRAMATYCZNY GOJAWICZYŃSKIEJ. Słynna autorka „Dziewcząt z Nowolipek" p. Pola Gojawiczyńska napisała dramat p. t. „Współczesne". Dramat ten wystawi Adwentowicz w swym Teatrze Kameralnym.

„ALBUM TEATRU ŻYDOWSKIEGO" Znany historyk teatru żydowskiego i twórca żydowskiego leksykonu teatralnego Zalmen Silberzweig wydał Album, obejmujący 500 fotografij wybitnych aktorów żydowskich.

ZGON SŁYNNEGO KOMPOZYTORA FRANCUSKIEGO. W Paryżu zmarł Charles Albert Roussel, senior kompozytorów francuskich. Zmarły urodził się w roku 1869 i wyszedł ze sławnej „Schola Cantorum", w której to szkole potem sam pracował jako nauczyciel. Pozostawał z początku pod silnym wpływem Debussy'ego, ale później kroczył już własnymi drogami. Jest autorem kilku oper i pantomim. Zeszłego roku napisał też w stylu Offenbacha operetkę p. t. „Testament cioci Karoliny".

„JAK DO NAZICH PRZYSZEDŁEM I JAK OD NICH ODSZEDŁEM". Tak brzmi tytuł książki, którą napisał Ernest Hanfstaengel, były szef niemieckiej propogandy zagranicznej, który uciekł z Niemiec do Paryża z obawy przez aresztowaniem. Hanfstaengel urodzony w Stanach Zjednoczonych był jednym z pierwszych przyjaciół Hitlera. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że zapowiedziana książka budzi prawdziwą sensację. (—sl)

ICCHAK EDEL

Letni sezon koncertowy w Palestynie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

TEL AWIW, we wrześniu

Możnaby pomyśleć, że ten jakościowo jak i ilościowo bogaty zimowy sezon koncertowy nasyci tak dalece naszą publiczność, że zechce ona odetchnąć i wypocząć, aby nabrać nowych sił do sezonu 1937 — 1938 r. Wychodząc z tego logicznego założenia, dyrekcja orkiestry symfonicznej ogłosiła w letnim sezonie tylko cztery koncerty pod gołym niebem w „Gan-Rina". Okazało się jednak tak wielkie zainteresowanie, że czyniąc zadość żądaniom publiczności, urządzono jeszcze dodatkowo w samym tylko Tel-Awiwie dalszych 3 koncertów. Godne jest podziwu, że pomimo ciężkiego ekonomicznego położenia kraju, publiczność z takim zapałem garnie się do symfonicznych koncertów. Na ogół bylibyśmy skłonni tłumaczyć to muzykalnością narodu żydowskiego, co zresztą jest prawdą, ja jednak sądzę, że tym razem gdzieindziej należy szukać przyczyny przepełnienia na koncertach. Zainteresowanie to należy przypisać jako zasługę dyrekcji, ponieważ potrafiła urządzić niezwykle urozmaicone koncerty. Programy były zestawione odpowiednio dla wszystkich warstw społeczeństwa, począwszy od poważnych utworów symfonicznych aż do muzyki lekkiej.

Letni sezon ten dał nam możność usłyszeć obok niezbędnych niemieckich klasyków i romantyków także i muzykę wielu innych narodów.

Jeden wieczór poświęcony został tylko muzyce operowej. Amatorzy „starych dobrych czasów" cieszyli się niezmiernie z dwóch wieczorów „wiedeńskiej muzyki" i radowali swe serca dźwiękami prawdziwych wiedeńskich walców, wśród których naturalnie górowały walce Johana Straussa. Nie zabrakło też i muzyki współczesnej: Strawińskiego, Rietego, Czerepnina, Blocha, Rathausa itd.

Chęć dogodzenia gustom wszelkich warstw społeczeństwa była tak wielka, że importowano dla nich węgierskie dźwięki II-giej Rapsodii, a Kaukaz był reprezentowany w „Szkicach kaukaskich" Ippolitow — Iwanowa...

Należy jednak przyznać, że pominąwszy lekką dozę banalności, wszystkie programy były dobrze i ze smakiem ułożone i dalekie były od „amerykańszczyzny", gdzie np. obok „rumby" można usłyszeć „Fugę" Bacha i V-tą Symfonię Beethovena. Wielobarwność programów urozmaiciła jeszcze bardziej ciągła zmiana dyrygentów. Dyrekcja koncertu dała możność prawie wszystkim dyrygentom przebywającym w Erec, przedstawić się publiczności. Coś w rodzaju „konkursu" batuty dyrygenckiej. Koniecznym następstwem tego „konkursu" był ujemny pod niektórymi względami wpływ na jednolitość orkiestry. Nie można bowiem wymagać jednolitości pracy, skoro każdy koncert jest przygotowany i kierowany przez inną osobę. Natomiast z drugiej strony było bardzo ciekawie poznać cały ten zespół dyrygentów przebywających obecnie w kraju. Z programu ułożonego przez każdego z dyrygentów można było poznać niejako ich „fizjognomię" muzyczną.

Bronisław Szulc, dyrygent z Polski zestawił program muzyki słowiańskiej, w którym na pierwszym miejscu złożył hołd Moniuszce i otworzył ten pierwszy koncert uwerturą z „Halki". Drugi program p. Szulca był złożony z lekkiej muzyki (może nawet za lekkiej...). W rozmowie z dyrygentem przed koncertem napomknąłem, że Tel-Awiw stoi ponad te programy, na co zapewnił mnie p. Szulc, że ten program przyciągnie publiczność. Okazało się, że miał rację, bo sala była naprawdę przepełniona. Skoro szczęście sprzyja, to nawet krytyka jest bezsilna!...

Dyrygent Michał Taube poświęcił swój program muzyce operowej, przy współudziale solistów p. Elzy Jühlich-Taube (byłej śpiewaczki opery berlińskiej), tenora Marcela Noego i barytona L. Riazancewa. Tenże dyrygent wykonał dwa wieczory „Wiedeńskiej Muzyki" i wywołał prawdziwy entuzjazm wśród publiczności.

Stały dyrygent radia palestyńskiego Hans Schlesinger pochodzi z Niemiec, nie należy się więc dziwić, że w jego programie figurowali tylko: Beethoven, Mozart, Mendelssohn i Weber.

Z młodych dyrygentów wystąpili W. Friedländer i A. Dauss. Programy ich były najbardziej urozmaicone, figurowała tam muzyka francuska, rosyjska, włoska i niemiecka. Mark Lawri, kompozytor i dyrygent z Rygi, dał koncert złożony do połowy z muzyki żydowskiej i modernistycznej. Jeśli modernizmu Strawińskiego nie można kwestionować, to trudno zgodzić się z tym, że „Capricio Espagnole" Rymskiego - Korsakowa należy zaliczyć w poczet literatury muzycznej modernistycznej.

Mniej udane było zestawienie piątego koncertu symfonicznego. Otto Selberg, bardzo solidny dyrygent z Gdańska, wykonał między innymi II-gą Symfonię Beethovena. Obok niego na tymże koncercie wystąpił p. Leo Low ze swoim chórem i wykonał doskonale cały szereg żydowskich pieśni ludowych. Połączenie to nie było jednak zbyt szczęśliwe. Winę w tym wypadku jednak należy raczej przypisać dyrekcji symfonicznej, a nie dyrygentom.

Oprócz 10 koncertów w Tel-Awiwie, były jeszcze 4 koncerty: 3 w Haifie na górze Karmel i jeden w Pardes Chana. Na łamach naszej prasy ukazały się zażalenia z Jerozolimy, że nie zorganizowano tam koncertów letnich.

W końcu należy wspomnieć też i o solistach. Na każdym prawie koncercie występowali solo niektórzy członkowie orkiestry i w ten sposób dano nam możność poznania indywidualnego kilku naszych orkiestrantów. Z polskich „olim" mieliśmy sposobność usłyszenia byłego koncertmistrza warszawskiej filharmonii M. Fliederbauma, który doskonale odegrał koncert Czajkowskiego. Z byłych członków warszawskiej filharmonii występowali: czelista B. Ginsburg i skrzypek N. Stieglitz. Wystąpili też dalsi soliści: D. Grünschlag i J. Berenstein (skrzypce), H. Salomon i L. Szulc (fagot) S. Van den Berg (obój), Levitus (klarnet) i Engelsmann (flet).

Tak więc nasz letni sezon koncertowy dopomógł naszej publiczności w przetrzymaniu ciężkich upałów.

Czy wreszcie zaspokojono potrzeby naszej publiczności? Niewiadomo! Faktem jednak jest, że nasz poeta I. Karni ubolewa w prasie, że koncerty się skończyły i znajduje jedyne usprawiedliwienie w tym, że orkiestra też musi wypocząć. Stoi ona przed otwarciem nowego sezonu z udziałem Toscaniniego, a to już niełatwa sprawa...

*

Przygotowawcza praca dla przyszłego sezonu jest w pełnym toku. Nie ma już tylko tego zgiełku i chaosu, jak na początku powstania hubermanowskiego dzieła. Epoka niebywałej sensacji minęła, a orkiestra symfoniczna stała się atrybutem naszej kultury, pomimo niepomyślnego stanu politycznego i ekonomicznego kraju.

O dalszych losach naszego życia muzycznego — w następnych artykułach.

KOLUMNA „AKIBY"

poświęcona farmie w Krzeszowicach

Hans Löw

Hachszara rolna

Do najważniejszych dziedzin w pracy syjonistycznej należy hachszara. Jak przygotować młodzież, by podołała pracy około odbudowy Erec Izrael? Czy przygotowanie takie jest w ogóle potrzebne? Czy nie byłoby lepiej, gdyby sama Palestyna stanowiła szkołę, w której tworzyłby się odpowiedni element dla dzieła odbudowy? Czy nie byłoby pożyteczniejsze zużyć tę energię, która pochłania „przygotowanie" dla celów konstruktywnych samej Palestyny?

Nasz materiał ludzki przyzwyczajony jest od wieków do zawodów miejskich. Posiadamy inteligentów, handlowców, nieco rzemieślników. Tych ludzi mamy przyzwyczaić do ciężkiej pracy i w tym widzi wielu główne zadanie hachszary. Wychodząc z tego założenia, uważają, że im więcej chalucim pracują, tym lepsza i gruntowniejsza jest ich hachszara. Ciężka praca wymaga jednak specjalnych warunków. Jeżeli doprowadzić mamy ludzi stojących na wyższym szczeblu społecznym do tego, by zeszli do poziomu czarnego robotnika, możemy to uczynić jedynie w imię jakiegoś ideału, któremu ci ludzie gotowi będą służyć. Dlatego też większa część czasu w plugach hachszary poświęcona być musi duchowemu przygotowaniu i pracy wychowawczej. Okazuje się jednak, że dużo energii idzie na marne, ponieważ chalucim mają nie tylko umieć, ale muszą się też specjalizować w pewnych gałęziach koniecznych w pracy odbudowawczej: przede wszystkim zaś w pracy na roli. Chaluc, który umie rąbać drzewo, nie jest jeszcze zdolny do pracy na roli, pracy najważniejszej w Palestynie.

Przygotowanie chaluca w Erec jest wielką zasługą naszej farmy rolnej. Tu wykuwa się nowy typ, Żyda nadający się do pracy w Palestynie. Zdrowy na ciele i duszy, przywiązany do swej pracy i do natury, stoi chaluc na gruncie farmy tak, jak kiedyś stanie na gruncie swej prastarej Ojczyzny.

Niedaleko, w Krzeszowicach ma „Akiba" swą farmę. W czasie dwuletniej, niezmordowanej pracy wychowali się chalucim pod fachowym kierownictwem do ciężkiej, ofiarnej pracy. Z radością dowiadujemy się o Święcie Zbiorów, które odbędzie się tam w niedzielę 12 bm. Młodzież zaprasza swych przyjaciół i sympatyków, by wspól nie z nią obchodzili to święto. Chłopcy i dziewczęta złożą egzamin, by pokazać, czego się nauczyli. Chcą, by cieszyli się przyjaciele, że wychowują się ludzie, którzy w imię ideału wykuwać będą lepszą przyszłość dla swego narodu.

Samowyzwoleńczy czyn

Biały gościniec wiedzie nas wśród pól i zagród do farmy Akiby w Krzeszowicach. I zaledwie 40 minut wiózł nas pociąg z krakowskiego dworca. Weszliśmy jednak w zupełnie inny świat. Zamiast szarych murów witają nas na każdym kroku lipy i kasztany, nawet słońce radośnie uśmiecha się do człowieka i jaśniejszy jest lazur nieba na szerokim widnokręgu. Mimo woli pręży się ciało, głębiej oddychają piersi, a duszę ogarnia poczucie swobody, wolności. Tęsknota młodego Żyda za własną ziemią, za wsią żydowską, patrzy na wszystko wokoło przez pryzmat piękna.

Dziedziniec gospodarski, krowy i konie, kurczęta, indyczki, a nawet psy uwiązane na łańcuchach — to wszystko owiane jest jakimś dziwnym czarem. A im dalej w pola, w ogród warzywny, tym silniejsze i bardziej emocjonujące wrażenie. Ci opaleni od słońca chłopcy i dziewczęta, — których delikatne ręce pokryły się szeroką, pooraną bruzdami skórą, o spokojnych, miarowych ruchach, — urastają do symbolu. Nikt im nie podniesie zarzutu, że jesteśmy „pasożytniczym" narodem. Tu każdy chyli czoła przed mieszkańcami miasta, którzy wyruszają na wieś, by przygotować się do zdobycia ojczyzny przez twórczą pracę. Troski ich jednak są szare i owiane smutkiem. Na gospodarstwie 25-morgowym 30 uczniów pobiera naukę, a gospodarstwo ma ich wyżywić, ma być samowystarczalne. Taki jest ich cel. Do osiągnięcia tego celu jeszcze daleko. Inicjatywę podjęła „Ezra Chalucowa" i. w miarę swych sił, przy pomocy Komitetów Lokalnych, zwłaszcza Żywca — wyposażyła farmę w inwentarz. Posiada też farma wybitnego fachowca, entuzjastę — rolnika p. Einhorna. Także społeczeństwo nie pozostało obojętne i zaopiekowało się farmą. Wspólnymi siłami buduje się placówkę. Nie ulega jednak wątpliwości, że największą odpowiedzialność dźwiga, idealizmem owiana grupa ludzi, która na farmie żyje. Jeżeli zniszczone gospodarstwo, opuszczone w rozpaczliwym stanie przez ostatniego dzierżawcę z każdym rokiem się podnosi i rozbudowuje — to jest to głównie ich zasługą. Wystarczy przez kilka minut przystanąć z którymkolwiek z nich, aby sobie uświadomić, jak ciężkim jest życie na farmie, jak wielki jest wysiłek, który ci ludzie z miłością w nią wkładają.

Farma szkoli nie tylko rolnika żydowskiego. Jej zadania są znacznie rozleglejsze. Chaluc, który z niej wyjdzie, ma być Żydem kochającym swój naród, swoją historię, swój kraj ojczysty. Nie może on przechodzić obojętnie wobec losu swych braci, ale łączyć będzie swój wysiłek z naj lepszymi synami narodu, którzy w każdym pokoleniu starali się nasze życie podnieść, oczyścić, upiększyć i przyspieszyć chwilę Wyzwolenia.

* * *

W najbliższą niedzielę farma obchodzi Święto zbiorów. Chce się podzielić ze społeczeństwem przeżyciami ostatniego roku, chce nam pokazać produkty swej pracy, zakres fachowych wiadomości, zdobytych na farmie. Chcemy się wraz z nimi cieszyć tym, co osiągnęli. Chcemy dać wyraz naszej solidarności z ich wysiłkiem, naszej radości, że w tych ciężkich chwilach, które przeżywamy nie stoimy z założonymi rękoma, ale przez samowyzwoleńczy czyn przebijamy się przez burzliwe fale historii.

Święto zbiorów na farmie A. H. H. „Akiba" w Krzeszowicach

Podobnie jak w roku ubiegłym odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 12 września br. na farmie Akiby w Krzeszowicach ŚWIĘTO ZBIORÓW.

Komitet Honorowy, do którego wchodzą przedstawiciele Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej Zach. Małopolski i Śląska, Koła Opieki nad „Akibą", Centrali Ezry Chalucowej, Sekretariatu Naczelnego, Koła Seniorów „Akiby", oraz członkowie farmy czynią przygotowania, by uroczystość ta przemieniła się w podniosłą manifestację syjonistyczną.

Dogodny dojazd pociągami kursującymi co dwie godziny. Cena normalnego biletu powrotnego zł. 180.—

Pociąg popularny z Krakowa odchodzi o godz. 13.25 cena biletu zł. 1.30.—

Dojazd do farmy ze stacji w Krzeszowicach dorożką 25 groszy od osoby lub piechotą, 15 minut drogi.

Karty wstępów w cenie od 50 gr. do nabycia przy wejściu lub w przedsprzedaży w Sekretariacie Naczelnym A. H. H. „Akiba" przy ul. Dietla 107. of. I. p.

Żydzi na roli

(REFLEKSJE)

Niedaleko Krakowa, w znanym miejscu wycieczkowym, w Krzeszowicach, rozsiadła się brać Akiby na dwudziestokilkumorgowym gospodarstwie rolnym i oddaje się pracy na roli, przygotowując się w ten sposób do Erec.

Mam często sposobność odwiedzać ową fermę rolniczą „Akiby". Droga do fermy prowadzi ścieżką obok parku hr. Potockich w górę, a gdy kroczę tą stromą ścieżką do mych młodych przyjaciół, i mimowoli zwalniam kroku, to duch mój już wyrywa się naprzód i już jestem myślami przy nich.

Trzeba ich spotykać, jak ja ich spotykam podczas moich częstych odwiedzin, trzeba ich widzieć z ich stale uśmiechniętymi oczyma, z ich pogodną miną, z jaką radością mają mi do zakomunikowania, że ten nowy koń, kupiony niedawno, jako cherlawa szkapa, już dziś wcale ładnie wygląda, jak się zaokrąglił, już mu nawet nie można liczyć żeber, że coraz wydajniej pracuje, albo znowu że krowy dały dzisiaj więcej mleka, bo trawa na pastwisku bardziej soczysta — i inne tym podobne nowiny dowodzące, że praca ich i wysiłek przynoszą widoczne rezultaty.

Wiadomości te mogą się stereotypowo powtarzać kilkanaście razy w ciągu jednego lata przy każdych odwiedzinach, a za każdym razem cieszymy się razem dobrymi nowinami.

Ta gromadka naszych chaluców w krótkim czasie zdobyła sympatię sąsiadów swoją pracą i pogodą ducha. Co do pogody, to mamy ją na razie tylko na twarzy, bo pogoda z niebios wcale nie dopisała. Nie przeszkadza to naszym „starym gospodarzom". Gospodarzą już bowiem drugi rok i wykorzystują każdą pogodną godzinę, a zanim się obejrzysz, już zboża są w stodole, już są młócone i wkrótce zamienione na chleb codzienny. Bo trzeba wiedzieć, że nasza ferma to nie gospodarstwo na pokaz, tylko poważna rzeczywistość. Jak rolnik, to rolnik, haruje się od rana do zachodu słońca, bo ziemia nie czeka.

Specjalną dumą fermy jest obora, którą zdobi sześć doborowych rasowych krów. Naturalnie wypada, by krowy były zhebraizowane, t. zn. by miały hebrajskie imiona. Jest więc i „Jafa" i „Szchora" i „Galmuda" i t. p. Co za radość panuje w naszej gromadzie, gdy taka krowa obdarzy fermę potomkiem. Tej wiosny np. wydała „Galmuda" na świat potomka rodzaju żeńskiego, kandydatkę na przyszłą krowę. Więc radość podwójna i postanowiono tym razem nie wydać „Galmudówny" na rzeź, tylko chować ją na przyszłą chlubę obory. To nie byle jakie postanowienie. Trzeba wiedzieć, że przez cały czas aż do „bogrut", t. j. przez cale dwa lata trzeba taką cieliczkę karmić, a to rzecz wcale kosztowna zwłaszcza w zimie, gdy oprócz żywego inwentarza trzeba żywić także kilkanaścioro... dwunożnych, chwilowo bezrobotnych domowników. Ale grunt, jest nowa radość, jest znowu czym się cieszyć. Każdy z gromady znajdzie kilka chwil, by młodą krówkę podziwiać i być z niej dumnym, jakby to była conajmniej jego osobista zasługa. Gdy w międzyczasie odwiedziłem fermę, zwracają mi uwagę, jak „Galmudówna" już wyrosła, jaka ładna, jaka łagodna. Ostatnio nawet zauważyłem, że już spoważniała, rzyczy już jak stara krowa.

A teraz ludzie. Podziwiać należy, co to za materiał ludzki! Dziwnym jakimś instynktem zestawiła „Akiba" tę gromadę ludzi ze wszystkich krańców Polski. A może to wcale nie przypadek, może w każdym z nas tkwi głęboko taka utajona żyłka rolnicza, która czeka na wyzwolenie. Trzeba podziwiać, z jakim przywiązaniem i z jakim oddaniem się uprawiają ci ludzie ziemię, która za rok nie będzie ich. Czasami, gdy w jakiś oficjalny dzień świąteczny, spotykam na fermie wielu odwiedzających, doznaję jakiegoś przykrego uczucia, że ci odwiedzający oglądają tę fermę i tych ludzi, jakby jakiś zespół ad hoc zestawiony celem zadokumentowania zdolności pracy Żydów na roli, jak gdyby to byli tylko aktorzy, których trzeba podziwiać.

Boli mnie to, gdyż wiem, że sprawa jest o wiele poważniejsza. Najchętniejbym wszystkich „podziwiających" powypędzał, by mi nie psuli tej pięknej idyli.

A jednak, a jednak warto ich odwiedzić.

AMICUS.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O zniżenie opłat telefonicznych

Obowiązująca od 1935 r. taryfa telefoniczna — wprowadzając obniżkę opłat abonamentowych przy równoczesnym obniżeniu kontyngentu rozmów, nie przyniosła oczekiwanej obniżki kosztów, ponoszonych przez abonentów ze sfer kupieckich i przemysłowych z tytułu korzystania z telefonów. Sfery gospodarcze stale uskarżają się na wysokie opłaty telefoniczne, które wpływają na podwyższenie kosztów handlowych.

Wobec powyższego Izba przemysłowo handlowa w Łodzi, jako referentka sprawy, zebrała szereg danych, ilustrujących powyższy stan rzeczy.

Z danych tych wynika, że ilość rozmów telefonicznych, począwszy od 1931 r., wykazuje stały spadek, przy jednoczesnie zaobserwowanym wzroście opłat abonamentowych, co wskazuje na fakt podrożenia rozmów. Przyczyn tego zjawiska należy szukać w dziedzinie polityki eksploatacyjnej, a ściśle biorąc — polityki taryfowej zarówno w zakresie opłat instalacyjnych, jak i opłat abonamentowych.

Ponieważ przeprowadzona w r. 1935 reforma taryfy telefonicznej nie przyniosła abonamentom telefonów oczekiwanej obniżki opłat, przeto samorząd gospodarczy wystąpił do Ministerium Przemysłu i Handlu z memoriałem, wskazującym na potrzebę obniżenia opłat ponad-kontyngentowych oraz zwiększenia kontyngentu rozmów przy utrzymaniu opłaty zasadniczej. W szczególności Izby zaznaczają, że należałoby: 1) na sieciach telefonicznych P. A. S. T. kontyngent rozmów dla abonentów grupy „A" powiększyć do 100, dla abonentów grupy „B" do 300. Opłaty za rozmowy ponad-kontyngentowe powinny być zredukowane dla abonentów grupy „A" do 6 groszy za 1 rozmowę i dla abonentów grupy „B" do 5 groszy.

2) na sieciach telefonicznych podwyższyć ilości rozmów kontyngentowych do 100 i obniżyć opłaty za rozmowy ponad-kontyngentowe do 6 groszy, co stworzyłoby dla abonentów takie same warunki, jakie samorząd gospodarczy proponuje dla abonentów kateg. „A" na liniach P. A. S. T.

Pożądane byłoby również wprowadzenie zmiany systemu obliczania należności z tytułu rozmów ponad-kontyngentowych, a mianowicie przejście z systemu miesięcznego na kwartalny, co pozwoliłoby na wykorzystanie rozmów z okresów martwych w miesiącach większego ożywienia. Celem zwiększenia ilości abonentów telefonicznych należałoby, zdaniem Izby, stosować co rok system bezpłatnego zakładania telefonów w pewnych okresach, gdyż stosunkowo wysoka opłata, pobierania za założenie aparatu telefonicznego, w wielu razach powstrzymuje osoby prywatne od zainstalowania telefonu.

O ile idzie o rozmowy międzymiastowe, to opłata powinna być obniżona przy odległościach ponad 100 km o 25 proc. Potrzebę tej obniżki odczuwają poważnie przedsiębiorstwa, które zmuszone są przeprowadzać rozmowy międzymiastowe na dalszych odległościach. Również pożądane jest, aby wyznaczony czas słabego ruchu telefonicznego w obrocie międzymiastowym, a mianowie: od 19 do 24 i od 00 do 8-mej rozszerzyć w ten sposób, aby obowiązywał od 17 do 24 i od 6 do 9-ej, co byłoby pewnym ustępstwem dla sfer handlowych, które w obecnych warunkach mają znikome możliwości korzystania z ulgowych opłat za rozmowy międzymiastowe.

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych zaznaczyła się lekka zwyżka, o trwałości której dzisiaj nic jeszcze pewnego powiedzieć nie można. Tłumaczy się to — z jednej strony — słabymi zbiorami w Kanadzie, z drugiej mniejszym, niż początkowo przypuszczano urodzajem w Stanach Zjednoczonych pszenicy ozimej, która słabo „sypie". Ponad to niektóre kraje europejskie, które corocznie mają pewne nadwyżki eksportowe, zamierzają podobno sprzedawać zboże tylko za dewizy, co niewątpliwie osłabi podaż. W Rosji urodzaje są podobno bardzo dobre, ale wątpliwym się wydaje, aby wobec powikłań na Dalekim Wschodzie Sowiety zaryzykowały eksport na większą skalę.

Obliczają, że Stany Zjednoczone będą mogły w roku bieżącym wyeksploatować 125 mil. buszli pszenicy (około 34 miln. q) Pomimo zmniejszonego zapotrzebowania nie jest to zbyt wiele, to też jest zrozumiała zarówno ostatnia zwyżka, jak prawdopodobne utrzymanie się cen na obecnym poziomie aż do chwili, kiedy na rynkach ukaże się zboże półkuli południowej. Mamy więc przed sobą przy najmniej 4 miesiące spokoju i dobrych cen.

Na rynku krajowym w dalszym ciągu panował spokój. Podaż zbóż jest dość znaczna, tak, że w ostatnich dniach ceny zbóż chlebowych nawet cokolwiek się obniżyły. Zwyżkował natomiast owies, co tłumaczy się nieurodzajem pasz. Zaznaczyć należy, że rolnictwo zawiodło się poważnie na imporcie kukurydzy. Kalkuluje się ona po 26 zł za 100 kg, a więc jest droższa znacznie nie tylko od otrąb notowanych po 16,50,—18 zł., ale i od niejscowego żyta, owsa i jęczmienia pastewnego. — Jęczmień browarny trochę poprawił się w cenie po przywróceniu premii (zwrotu cła) przy jego eksporcie.

Na rynku zwierząt rzeźnych bez większych zmian. Dobre ceny utrzymują się jedynie dla cieląt, co jest zresztą całkiem zrozumiałe, ponieważ okres cielenia się krów w gospodarstwach większych rozpoczyna się dopiero na jesieni, a w małych — dopiero pod wiosnę. Ceny trzody chlewnej utrzymały się, ale wyłącznie skutkiem małej stosunkowo podaży towaru cięższego (słoninowego, głównie idącego na rynek krajowy i na wywóz do Niemiec). Podaż natomiast zwierząt lekkich niedostatecznie dotuczonych, jest nadal duża przy cenach bardzo niskich. Nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości, że pogłowie zwierząt gospodarskich w r. 1938 ulegnie poważnej redukcji.

Na rynku masła zaznaczyła się lekka poprawa. Za masło najwyższej jakości płacono ostatnio 3.40 zł za 1 kg w hurcie. Zwyżka tłumaczy się wyłącznie zmniejszoną podażą, zarówno skutkiem wybijania zwierząt, jak wyczerpania pastwisk. Pewna też ilość krów dojnych weszła w okres „zasuszenia".

Słabo zarysowuje się sytuacja na rynku ryb. — Skutkiem znacznego dowozu ryb stawowych ceny uległy zniżce, pociągając za sobą i niektóre sorty menty ryb rzecznych i jeziorowych. Podobno spodziewać się można znacznej podaży w roku bieżącym karpi, których ceny będą prawdopodobnie niewysokie.

Na rynku jaj panowała nadal tendencja mocna, zwłaszcza dla towaru cięższego i gwarantowanej świeżości. W porównaniu z rokiem ubiegłym ceny są lepsze.

Narzekają natomiast warzywnicy. Skutkiem niesprzyjającego przebiegu pogody warzywa t. zw. wczesne udały się słabo, natomiast późniejsze — aczkolwiek całkiem udane, nie mogły już wypełnić luki stąd powstałej. Z. K.

Międzynarodowe rynki surowcowe

Ceny surowców na koniec sierpnia rb. wykazują w porównaniu z notowaniami z końca roku zeszłego bądź to zwyżkę bądź też zniżkę. Zwyżkowała miedź, cynk, antymon, wolfram, spadły natomiast ceny cyny, ołowiu, kauczuku, bawełny etc. Według notowań londyńskich, cena miedzi wynosiła na dzień 31 sierpnia br. 55.1/16 Ł za tonnę wobec 49,37 na 31 grudnia 1936 r., cyny 261 1/4 wobec 233.50, ołowiu 21 9/16 wobec 28.37, cynku 23 1/16, wobec 19.03 funtów szt. Rudy wolframowe osiągnęły w Londynie ostatnio kurs 125 szylingów, a antymon 92 funty.

Cena bawełny, która na początku roku bieżącego wynosiła w New Yorku 13 centów, spadła obecnie do 9,38 cnt., a cena kauczuku na rynku londyńskim obniżyła się z 10.31 pensów do 8.13/6 pensa.

Oleje z kasztanów w Niemczech

W najbliższym czasie Niemcy rozpoczną na większą skalę produkcję olejów z kasztanów. Poza tym zamierzona jest także produkcja krochmalu z kasztanów. W tym celu rząd Rzeszy nakazał przeprowadzić rejestrację drzew kasztanowych w całym kraju, która ma być zakończona na dzień 1 listopada br.

Po przeprowadzonej rejestracji rozpocznie się planowa akcja zbierania kasztanów, poprzedzona dużą akcją propagandową. Według prowizorycznych obliczeń, w Rzeszy niemieckiej znajduje się około 3 milionów drzew kasztanowych.

Bawełna w Abisynii

Rząd włoski ogłosił ostatnio streszczenie sprawozdania przedstawionego mu przez specjalną komisję, która bawiła w Abisynii, celem przestudiowania możliwości produkcji surowej bawełny. Komisja ta wyszukała szereg terenów, które nadają się najbardziej pod uprawę bawełny. Do zbadania tych terenów komisja dostarczyła właścicielom terenów surowej bawełny pod zasiew.

Komisja nie ustaliła jeszcze dotychczas, jakie gatunki bawełny mają być przeznaczone dla uprawy w Abisynii. Przeważa opinia, że bawełna krótkowłóknista, zbliżona do północno amerykańskiej, dałaby doskonałe wyniki, gdyż nie wymaga wielkich terenów i przemysł włoski nastawiony jest na przerabianie tego surowca. Z drugiej strony, część komisji stanęła na stanowisku, że uprawa bawełny w Abisynii nie może również pominąć surowca o długich włóknach, zbliżonego do bawełny egipskiej.

Należy przypomnieć, że Włochy w pierwszej połowie br. importowały przeszło 83 i pół tys. tonn surowej bawełny wartości ponad pół miliarda lirów, z czego 49 tys. tonn przypadło na bawełnę północno amerykańską.

Nowy kombinat naftowy na Uralu

Donoszą z Moskwy, że nad brzegiem rzeki Biela w pobliżu Ufy na Uralu zakończona będzie w najbliższym czasie budowa wielkiej rafinerii nafty. Nowa rafineria otrzymywać będzie ropę do przeróbki z okręgu Iszimbajewo. Zakłady naftowe będą mogły przerabiać 500,000 tonn ropy naftowej rocznie.

KRONIKA

WRZESIEŃ	Wschód słońca 4 g 53 m
11	Zachód słońca 17 g 48 m
SOBOTA	6 Tiszri 5698

Przygotowanie XIV Tygodnia Lotniczego

Pod przewodnictwem p. wojew. płk. Beliny-Prażmowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego XIV. Tygodnia Lotniczego. Na posiedzeniu składali sprawozdanie kierownicy sekcyj.

Tydzień lotniczy rozpocznie się dnia 24 września — zakończy w dniu 1 października. Ze sprawozdań kierowników sekcyj wynika, że program Tygodnia został już szczegółowo opracowany i zawiera ciekawe imprezy propagandowe i lotnicze.

Uniwersytet Jagielloński -- uniwersytetowi w Lozannie

W Lozannie odbywają się obecnie uroczystości z okazji 400-lecia istnienia tamtejszego uniwersytetu. Uniwersytet Jagielloński przesłał z tej okazji uniwersytetowi w Lozannie sejmowe wydanie dzieł Adama Mickiewicza, w ozdobnej oprawie. Na razie zostały przesłane tylko te dzieła, które się ukazały, reszta będzie przesłana dodatkowo po wyjściu z druku.

Katowice podarowały osła krakowskiemu Zoo

Rozbudowujący się w skromnych ramach budżetu zwierzyniec krakowski rozwija się co raz piękniej. Przybywają doń stale nowe zwierzęta i ptaki, głównie jako dary od miłośników zwierzyńca.

W ostatnich czasach zwierzyniec otrzymał: osła od Zarządu miejskiego w Katowicach, 2 psy australijskie Dingo od Zakładu Hodowli Ogólnej U. J. w Krakowie, sarnę i rogacza od Dyrekcji Oddziału Państwowego Banku Rolnego we Lwowie, rogacza od p. majora Reymanna z Krakowa, orła zysa od p. Biesiadeckiego z Danilcza, orła bielika od Wydziału Powiatowego w Żydaczowie, jelenia Dybowskiego od p. dyr. Leona Holzera z Krakowa, 7 kaczek krzyżówek od p. inż. Cieślewicza z Krakowa, 4 bataliony bojowniki z Ogrodu Zoologicznego z Grodna, mewę i susły od p. Franciszka Jordana z Bolszowiec, błotniaki stawowe, wiewiórki, jeże, sokoła kobuza, pustułki, sowy płomykówki, sowę pódźkę, żółwie greckie i inne od nieznanego nazwiska ofiarodawców.

W najbliższych dniach spodziewane są dalsze ciekawe okazy.

Sprawa godzin handlu

Krakowskie Stowarzyszenie kupców komunikuje, iż Starostwo Grodzkie poleciło mu zwrócić uwagę swoich członków na następujące:

Od dnia 8 września począwszy, Starostwo Grodzkie w Krakowie przeprowadzać będzie rygorystyczną kontrolę punktualnego zamykania zakładów handlowych.

W związku z powyższym zarządzeniem **wzywa się kupców do ścisłego przestrzegania przepisów rozp. P. R. z dnia 22. III. 1928 r. poz. 364 o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych.**

Winni przekroczenia przepisów powyższego rozporządzenia lub rozporządzeń wydanych na jego podstawie, ulegną karze grzywny do 2.000 zł i karze aresztu do 6 tygodni, albo jednej z tych kar.

W razie powtórzenia przekroczeń w ciągu roku, licząc od poprzedniego ukarania, winny ulegnie karze bezwzględnego aresztu.

Wybitny parlamentarzysta angielski w Krakowie

Wizyta w redakcji „Nowego Dziennika“

W dniu wczorajszym odwiedził naszą redakcję wybitny parlamentarzysta angielski p. **Geoffrey Mander**, członek angielskiej partii liberalnej, poseł do Izby Gmin, znany ze swych interpelacyj, stawianych ministrowi kolonii, Ormsby Gore, w sprawie palestyńskiej. P. Mander odbywa obecnie podróż po Polsce.

W dłuższej rozmowie p. Mander podzielił się ze swymi zapatrywaniami na sprawę raportu Komisji Królewskiej i projektowanego państwa żydowskiego w Palestynie. P. Mander dał wyraz przekonaniu, że słuszne postulaty żydowskie o rozszerzenie granic państwa żydowskiego przez przyłączenie żydowskich dzielnic Jerozolimy, Daganii oraz stacji Rutenberga zostaną załatwione pozytywnie. Zdaniem posła Mandera, również i sprawa Negewu nie przedstawia się beznadziejnie.

— Syjonizm — powiedział nam wybitny parlamentarzysta angielski — zdobył sympatię opinii publicznej w Anglii, a wznowienie terroru przez Arabów w Palestynie napotka tym razem na zdecydowane stanowisko administracji palestyńskiej.

Pod koniec przeszło godzinnej rozmowy poseł Mander zapewnił, że Żydom angielskim nie grozi antysemityzm, i dodał na pożegnanie: — Nie bójcie się Mosleya, on nie ma żadnego znaczenia, ani żadnego wpływu!

Jak Kraków będzie witał wojska wracające z ćwiczeń

W poniedziałek, dnia 13 bm. w godzinach popołudniowych nastąpi powrót do Krakowa pułków i oddziałów tutejszego garnizonu, które od kilku tygodni przebywały na manewrach. Społeczeństwo krakowskie powita ich gorąco i serdecznie, manifestując tym samym głębokie uczucia przywiązania dla armii, będącej strażniczką niepodległości i potęgi państwa.

W dniu dzisiejszym ukaże się na murach miasta odezwa prezydenta dra M. Kaplickiego wzywająca obywateli do najokazalszej dekoracji wszystkich domów na obszarze miasta oraz gorącego powitania dla powracających oddziałów.

Dokładna godzina powrotu wojsk nie jest jeszcze w tej chwili ustalona zależy bowiem od momentu zakończenia ćwiczeń wojskowych w terenie. Oddziały wszystkich gatunków broni wkroczą na teren miasta od strony Podgórza w godzinach popołudniowych i przejdą kolejno ulicami: Wielicką, Limanowskiego, Rynkiem podgórskim, mostem Marsz. J. Piłsudskiego, Krakowską, Stradomiem, Bernardyńską, Podzamczem, Straszewskiego, Wiślną, Rynkiem C-D i Sławkowską, poczem rozejdą się do koszar.

W czasie przemarszu przez Rynek nastąpi uroczysta defilada a zgromadzeni na trybunach przedstawiciele władz, prezydium miasta, Rada miejska in corpore, cechy, organizacje będą witać przechodzące oddziały. Ze względu na szczupłość miejsca na Rynku jest pożądanym, aby publiczność gromadziła się tłumnie w wymienionych wyżej ulicach na szlaku przemarszu, formując szpalery wzdłuż chodników.

Dzięki stanowisku Kuratorium Okr. Szkolnego młodzież krakowskich szkół średnich weźmie manifestacyjny udział w uroczystości powitania powracających wojsk. Młodzież uformuje szpalery na szlaku przemarszu wzdłuż ulic prowadzących do rynku. Po obu stronach jezdni staną szpalery około 5.000 młodzieży, przy czym prawa strona ulic zajęta będzie przez młodzież żeńską, lewa przez męską. Młodzież witać będzie powracające wojska radosnymi okrzykami oraz wręczać będzie żołnierzom naręcza kwiatów.

Również bardzo okazale zapowiada się udział młodzieży harcerskiej, która w ilości około półtora tysiąca głów uformuje szpalery w Rynku Głównym. Tu również wystąpi przed rozpoczęciem defilady niedawno zorganizowana orkiestra harcerska. W miejscu obok trybuny reprezentacyjnej, zarezerwowanym dla pocztów sztandarowych, staną również chorągwie wszystkich szkół krakowskich.

Prokurator i obrona apelują w procesie spólników Parylewiczowej

Głośny proces spólników bandy Parylewiczowej przeszedł dopiero pierwszą instancję sądową. Niebawem sprawa znajdzie się w krakowskim Sądzie Apelacyjnym.

Jak się bowiem dowiadujemy, obie strony skorzystają z przysługującego im prawa i wniosą zapowiedź apelacji. Termin wniesienia tych zapowiedzi mija w poniedziałek. Do tego czasu wpłyną do Sądu Okręgowego w Krakowie pisma prokuratora i obrońców.

Oskarżyciel publiczny będzie apelował od zbyt niskiego wymiaru kary, w stosunku do tych oskarżonych, którzy zostali zasądzeni. Prokurator będzie również apelował od wyroku uniewinniającego dra Schneida.

Obrońcy wniosą apelację przeciw wyrokom zasądzającym. Obecnie sąd I-szej instancji doręczy obu stronom wyroki, co potrwa jednak kilka tygodni, po czym wniesione zostaną wywody apelacyjne. Procesu apelacyjnego nie należy się spodziewać przed końcem bieżącego roku.

Co się tyczy osk. Józefa Hochmanna, który został aresztowany po ogłoszeniu wyroku, to w dniu wczorajszym wypuszczono go na wolność po złożeniu kaucji w wysokości 2.000 zł.

Akcja budowy publicznych szkół powszechnych

Wczoraj odbyło się na Ratuszu pod przewodnictwem prezydenta dr Kaplickiego posiedzenie Zarządu Obwodu Towarzystwa Popierania Budowy Szkół — poświęcone sprawie IV Tygodnia Szkoły Powszechnej, który odbędzie się w całej Polsce od 2 — 10 X. br.

Po referacie wygłoszonym przez delegata Zarządu Okręgu Dyr. Hollendra uchwalono szczegółowy program akcji i dokonano następujący podział referatów: propaganda prasowa — kier. Sienko, Radio — dr Reguła, imprezy — dyr. Hollender, organizacja T. S. P. — insp. dr Cichocki.

Z wygłoszonego następnie sprawozdania wynika, że Towarzystwo udzieliło dotychczas bezprocentowych pożyczek i subwencji na budowę szkół ok. zł. 10.000.000.—, przy pomocy tej kwoty oddano do użytku 7.000 izb szkolnych. W okręgu krakowskim wybudowano kosztem pożyczek udzielonych przez Towarzystwo w kwocie 1,700.000 zł. — 900 izb szkolnych.

Wpisy na politechnikę lwowską

Wpisy studentów i słuchaczów wolnych na obydwa półrocza roku akad. 1937/38 politechniki lwowskiej odbędą się w czasie od 20 września do 2 października 1937 r. włącznie.

Termin wpisów na wszystkie wykłady na cały rok akad. 1937/38 upływa 2 października 1937 r., dla dodatkowych wpisów na przedmioty drugiego półrocza — 10 lutego 1938 r. Po tych terminach żadne zgłoszenia do wpisów nie będą uwzględniane. Wykłady rozpoczynają się dnia 4. października.

Rada Partyjna S. S. P. P. „Hitachdut“

W niedzielę 12 bm. odbędzie się sesja Rady Partyjnej SSPP „Hitachdut“ poświęcona sprawozdaniu z XX Kongresu Syjonistycznego i Konferencji Światowej Partii.

Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie z 20 Kongresu Syjonistycznego i Konferencji Światowej Partii — ref. dr O. Spiro, dr B. Katz, 2) Dyskusja, 3) Nasze polityczne i organizacyjne zadania — ref. mgr K. Goldfarb, 4) Dyskusja, 5) Uchwały.

Rada Partyjna odbędzie się w sali Żyd. Domu Akademickiego ul. Przemyska 3, o godz. 10.30 rano.

Przed ogłoszeniem wyroku w sprawie dra Fensterblaua

Jak wiadomo, Sąd Najwyższy zniósł orzeczenie co do kary w procesie przeciw adw. drowi S. Fensterblauowi. Wobec tego w najbliższych dniach na wyznaczonej specjalnie rozprawie w sądzie krakowskim nastąpi ogłoszenie nowego wyroku w tej sprawie.

Sprawa dra Fensterblaua była ostatnio omawiana w Izbie Adwokackiej. Rzecznik dyscyplinarny domagał się zawieszenia dra Fensterblaua, co zostało jednak przez Radę Adwokacką odrzucone, gdyż dr Fensterblau nie jest jeszcze prawomocnie zasądzony.

Zakończenie strajku w hucie szkła

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o tym, że w hucie szkła „Wawel“ w Krakowie wybuchł strajk okupacyjny przeszło 100 robotników, domagających się podwyżki płac o 25 procent.

Wczoraj zatarg został zlikwidowany, robotnicy wrócili do pracy, a pertraktacje prowadzi inspektorat pracy.

Przez okna — do kryminału

W ostatnich tygodniach dokonano w Krakowie szeregu kradzieży mieszkaniowych, przy czym złodzieje dostawali się zwykle do mieszkania przez otwarte okno, korzystając z pory letniej.

Obecnie policja aresztowała dwóch niebezpiecznych złodziei Romana Pongolskiego (lat 19) i Józefa Żurka (lat 19) obu z Krakowa, ktorzy od kilku miesięcy dokonywali na terenie miasta systematycznych kradzieży przez otwarte okna w porze nocnej, kradnąc przeważnie garderobę i bieliznę.

Spalił dom aby dostać asekurację

W Pilicy (olkuskie) spłonął dom Jacentego Górnickiego. W toku dochodzeń ustalono, że podpalenia dopuścił się jeden z synów Górnickiego w zamiarze uzyskania asekuracji.

Krwawa bójka na odpuście pod Krakowem

Na odpuście w Minodze pomiędzy młodzieżą wiejską z Minogi (olkuskie) i Sułkowic (miechowskie) doszło do b. zaciętej i krwawej bójki na noże, kije, widły i motyki.

Wśród kilkunastu lżej rannych, b. niebezpiecznie został pobity 19-letni Piotr Kurbiel z Sułkowic, którego w stanie nieprzytomnym zabrano karetką do szpitala krakowskiego. Kurbiel z powodu krwotoku mózgu stracił pamięć. Stan jego jest b. groźny.

W związku z bójką policja zatrzymała 5 osób.

Przed uruchomieniem kopalni bolesławskich

Po krótkiej przerwie nad badaniami złóż cynkowo - ołowianych na terenach kopalni bolesławskich pod Olkuszem, prowadzonych przez inżynierów - górników z Państwowego Instytutu Geologicznego, onegdaj bawiła w Bolesławiu specjalna komisja z prof. Bogdanowiczem, znanym geologiem, która badała możliwości uruchomienia tych kopalń.

Komisja stwierdziła wielkie bogactwa pirytu i błyszczu ołowiu, a nadto badała sposoby uruchomienia kopalń. Według opinii komisji obydwie kopalnie, tj. „Wisses“ i „Bolesław“ mogłyby być przygotowane do uruchomienia w ciągu 3—6 miesięcy przy zatrudnieniu na razie około 150 robotników.

—<>—

— SEKCJA WYCHOWAWCZYŃ przy Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. zawiadamia, że rejestracja odbywa się codz. Plac WW. Świętych 8, I. p. tel. 109-97 między godz. 9—1 i 7—9 wiecz.

— GORDONIA. „Bogrim“ i „Magszimim“. Dziś 7-ma wiecz. — wieczór dyskusyjny. „Mitorrim“ zebranie gdudu godz. 3cia pop.

I GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 10. 9. Pszenica jednolita (dworska) czerw.) 30—20.50; jednolita dworska biała 30—30.50; zbierana (targowa) 29.80—30; Żyto jednolite (dworskie) 24.25—24.50; zbierane (targowe) 24—24.25; Owies jednolity (dworski) 21—22; zbierany (targowy) 19.50—20; jęczmień jednolity (dworski) 21—23; zbierany (targowy) 20—2.50. Mąka pszenna I wym. 30% 49—51; I 50% 47—47.50; IA 65% 44—44.50; pastewna 17.75—18.25; razowa 95% 34—34.50. Mąka żytnia okr. Krak. stand. I 50% 35—35.25; I 65% 34—34.25; razowa 95% 28.50—29. — Mąka żytnia okr. Poznańsk. I 50% 35—35.25; I 75% 34—34.50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań. 10. 9. Ceny tranzakcyjne: żyto zdatne do przemiału 105 ton. 23,25; ceny orientacyjne: żyto 22,25—22,50; pszenica 30,25—30,75 usp. słabsze; mąki żytnie i pszenne wszystkie gatunki o 25 groszy niżej; usp. spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 10. 9. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 105½ ¾; Węgiel 24—24 1/2; Cukier 34; Lilpop 51 1/2—52; Modrzejów 9.50; Ostrowiec 25 1/2; Starachowice 31½—31; Haberbusch 41—40 1/2 tend. słabsza.

Papiery procentowe: 3% poż. inwest. em. I 66½—¾; em. II 67 1/4; 5% poż. konw. 62; 4% poż. dolarowa (dolarówka) 38—38.20; 4% poż. kons. drb. 57 3/8—1/88; 4½% poż. wewn. 55 7/8—54 3/8—56. Tend. słabsza.

Dewizy: Belgia 89.20; Holandja 290.80; Kopenhaga 117.09; Londyn 26.17; Nowy Jork czek 5.28 1/8; Nowy Jork telegr. 5.29½; Oslo 131 /12; Praga 18.75; Sztokholm 135; Szwajcaria 121.70. Tend. niejednol.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 9. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 15.75; Londyn 21.53½; Nowy Jork 4.35 3/8; Bruksela 73.35; Medjolan 22.90; Amsterdam 239.70; Berlin 174.65; Wiedeń 79½; Sztokholm 11.03 1/2; Oslo 108.22 1/2; Kopenhaga 96.12½; Praga 51.20. Tend. niejednol.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 9. 9. 8% poż. Dillonowska 50¼; 7% poż. Stabilizacyjna 78; 6% poż. Dolarowa 58; 7% poż. Warszawska 51¾; 7% poż. Śląska 50 5/8. Tend. słabsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 9. 9. Kursy otwarcia: Berlin 40.12½; Londyn kabel 4.94¾; Paryż 3.63; Zurych 22.97; Rzym 5.26¼; Amsterdam 55.04. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 10. 9. Cynk 22 13/16—7/8, 23 1/8—3/16; Cyna 263¼—½, 262¼—1/2, 262¼—1/2; Strtaits 266¾; Ołów 21 7/8—15/16 21 7/8—15/16; Miedź 55 5/8—11/16, 55 11/16—¾; Elektrolit 62—63. Złoto 140.7½.

RADJO

SOBOTA 11 WRZEŚNIA.

Kraków 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycję dla szkół: „Śpiewajmy piosenki“ prowadzi prof. Br. Rutkowski; 11.40 Fr. Delius (płyty); 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Kilka informacyj; 12.25 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego; 14 Koncert życzeń z płyt; 15.15 Muzyka (płyty); 15.40 Lok. wiadom. gcspod. (Izba Rzemieśln.); 15.45 Z Warszawy: wiadom. gospodarcze; 16 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych: „Jak krolewna mała kuchareczką została“ — słuchowisko Lucyny Krzemienieckiej; 16.30 „Pożegnanie lata“ — korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Warszawy. Wyk.: Mała orkiestra i chór PR., oraz soliści. Trasa: Żoliborz—Praga—Plac na Rozdrożu—Plac Józefa Piłsudskiego — w I-szej przerwie ok. godz. 17 pogadanka; w drugiej przerwie ok. godz. 17.40 pogadanka aktualna; w trzeciej przerwie ok. godz. 18.20 pogadanka aktualna; 19 Pogadanka aktualna; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Muzyka (płyty); 19.45 Lokalne wiadom. sportowe; 19.50 Z Warsz.: Wiadom. sportowe; 20 Audycja dla Polaków zagran.: „Jak żyją i pracują Polacy w Paranie“ audycja w opr. St. Sumińskiego; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Przegląd prasy rolniczej —inż. Irena Niewodniczańska; 21.05 Las gra — ballaady i pieśni Schumanna i Schuberta. Wyk.: Podwójny kwartet wokalny „Pro arte“ pod kier. prof. Adama Ludwiga, przy fort. Leopold Horecki; 22 Tańce słowiańskie w wyk. orkiestry pod dyr. Adama Hermana; 22.59 Ost. wiadom. dzien wiecz., przegl. prasy i komun. meteorologiczny; 23. Mnzyka taneczna (płyty).

* * *

Warszawa 6.15—12.15 p. Kraków; 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza; 12.25—19.15 p. Kraków; 19.15 Koncert ork. Filharmonii Warsz. pod dyr. Ozimińskiego (z Ciechocinka), 19.50—23.30 p. Kraków.

Lwów 6.15—12.15 p. Kraków; 12.15 Pogad. roln. w jęz. ukraińskim; 12.25 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 14.58 Nasz program; 15 Koncert życzeń; 15.45—19 p. Kraków; 19 Pogad. społeczna; 19.05 Płyty; 19.25 „Dawne zegary“ (przed zamknięciem Wystawy Zegarów we Lwowie); 19.40 Program; 19.45—23.10 p. Kraków; 23.10 „Monolog dziadowski“ J. S. Pobratymca; 23.20 Płyty.

Katowice 6.15—12.15 p. Kraków; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kultur. Śląska; 12.25 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 15.43 Wiadomości giełdowe; 15.45 — 19 p. Kraków; 19 Nasz program; 19.45 „Przyroda Śląska na jesieni“ — felieton; 19.25 „Swaczyna u Dorotki“ — aud. dla dzieci w opr. Cioci Heli; 19.45—23.30 p. Kraków.

Łódź 6.15—12.15 p. Kraków; 12.15 Program; 12.20 Parę informacyj; 12.25 p. Kraków; 15 Nasz program; 15.10 Poradnik sportowy lokalny; 15.15 O wszystkim po troszku; 15.20 Płyty; 15.45—19 p. Kraków; 19 Płyty; 19.25 Audycja poetycka; 19.45 p. Kraków; 20.55 Rozmowa z radiosłuchaczami — dyr. Pawłowicz; 21.05—23.30 p. Kraków; 23.30 Koncert życzeń.

PROGRAM ZAGRANICZNY.

Wiedeń 15.15 Koncert zesp. mandolinistów; 19.10 Koncert zesp. Wiener Saengerknaben; 19.45; Wesoły wieczór muzyczny; 21.30 „Die Kunst der Fuge“ — J. S. Bacha; 22.20 Koncert rozrywkowy.

Rzym 21 „Norma“ — opera Belliniego.

Paris PTT. 18 Koncert orkiestrowy; 20 Rozmaitości; 21 „Walkiria“ — opera Wagnera.

Londyn Reg. 18 Koncert symfoniczny.

Praga 19.45 „Z czterech stron świata“ — radiokabaret; 21.05 Koncert popularny; 22.35 Muzyka lekka.

Belgrad 20 „Bajadera“ — operetka Kalmana.

MECZ PIŁKARSKI POLSKA—DANIA

W niedzielę dnia 12. IX. o godz. 22.35 Polskie Radio transmituje międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska—Dania.

LEKKA MUZYKA Z WIEDNIA
dla polskich radiosłuchaczy

Wiedeń — to zawsze urocze i jedyne w swoim rodzaju centrum wdzięcznej melodyjnej muzyki, prześle polskim radiosłuchaczom w niedzielę, dnia 12. IX. koncert muzyki lekkiej. W doskonałym wykonaniu Orkiestry Wiedeńskiego Radia pod dyr. Józefa Holzera usłyszymy wiązankę melodyj Lehara, kompozytora najmilszych i najpopularniejszych operetek jak: „Wesoła wdówka“, „Frasquta“ „Kraina śmiechu“ i t. d.

Wiązankę tę opracował dla celów koncertowych i radiofonicznych W. H r a b y. — Wieczór ten, trtansmitowany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia zapowiada się tym atrtakcyjniej, że udział w nim wezmą wiedeńscy soliści oraz chór. Początek o godz. 20.0.

MIECZYSŁAWA ĆWIKLIŃSKA — PRZED MIKROFONEM
Wznowienie komedii Weissa w radio

Słuchowisko G. L. Weissa p. t. „Wielka wygrana“ należy do tych komedii, które są pisane dla aktorów wirtuozów. Znamy tego typu utwory sceniczne. Wiemy z jaką satysfakcją siedzi się na widowni i patrzy powiedzmy w ciągu godziny na jednego aktora, który swoim talentem potrafi przykuć naszą uwagę. Siedzimy jak na najbarwniejszym widowisku.

To samo w słuchowisku „Wielka wygrana“, które Polskie Radio wznawia w dniu 12 września o godz. 19. Mamy tu kilka rozmów telefonicznych, które prowadzi Mieczysława Ćwiklińska. Ale prowadzi je tak, jak tylko potrafią artyści o najwyszej klasie.

Najlepszym dowodem powodzenia tego słuchowiska jest fakt, że Polskie Radio nadaje je obecnie po raz trzeci.

Marsz. Śmigły-Rydz oraz szefowie sztabów państw bałtyckich na terenie manewrów

Wągrowiec, 10. 9. PAT. Dziś o godz. 9.30 przybył specjalnym pociągiem do Wągrowca na teren manewrów marszałek Śmigły-Rydz. Marzałka na dworcu powitali reprezentanci miejscowych władz, starosta Wenkteller i burmistrz Wachowiak, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, młodzież wszystkich szkół, oraz tłumy ludności. Powitanie miało charakter niezwykle serdeczny. Ludność przez długi czas wznosiła okrzyki na cześć dostojnego gościa. Przemówienie wygłosił starosta Wenkteller i burmistrz Wachowiak.

Na terenie ćwiczeń bawią szefowie sztabu Estonii, Finlandii i Łotwy. Z tej racji wszystkie miejscowości przybrane są chorągwiami o barwach narodowych i barwach państw, z których pochodzą wymienieni szefowie sztabu.

Ludność odnosi się entuzjastycznie do wojska, dając na każdym kroku wyrazy wielkiego przywiązania do armii.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że służbę porządkową na skrzyżowaniach dróg pełnią umundurowani członkowie związku rezerwistów. We wszystkich miejscowościach na terenie ćwiczeń służbę gońców pełnią harcerze.

Przed wyborami komunalnymi we Francji

Zaostrzenie przeciwieństw w poglądach na politykę wewnętrzną

Paryż, 10. 9. PAT. Sprawa wyborów komunalnych stawia coraz mocnej na porządku dziennym zagadnienie polityki wewnętrznej, sięgając w swoich przejawach daleko po za samo zagadnienie samorządowe. Po manifeście wyborczym socjalistów, który wysunął mocno i wyraźnie, jako hasło wyborcze

sprawę ograniczenia uprawnień senatu i rozszerzenia dotychczasowego programu frontu ludowego przez włączenie do niego sprawy upaństwowienia kopalń, przemysłu chemicznego, elektrowni, transportów i ubezpieczeń —

we czwartek zabrało głos stronnictwo radykalne, które w swoich obradach i uchwałach

przeciwstawiło się dość wyraźnie manifestowi socjalistów

i dało nań odpowiedź, akcentując w swojej deklaracji wyborczej konieczność utrzymania porządku w kraju i odbudowy sytuacji gospodarczej. Znamienną jest rzeczą, że po dłuższej dyskusji stronnictwo pozostawiło wolną rękę swoim organizacjom lokalnym co do taktyki wyborczej, wyrażając przekonanie, że organizacje będą starały się utrzymać t. zw. dyscyplinę republikańską.

Obecna wymiana manifestów i uchwał wykazuje więc poważne

zaostrzenie się przeciwieństw w poglądach socjalistycznych i radykalnych

na dalszy rozwój polityki wewnętrznej kraju. Manifest radykałów wywołał nawet pewnego rodzaju zdenerwowanie w kołach socjalistycznych, które w dzisiejszym numerze „Populaire" przypominają radykałom

lojalność z jaką premier Blum radykalnemu swemu następcy p. Chautemps dopomógł do objęcia władzy.

Natomiast w kołach radykalnych manifest socjalistyczny w dalszym ciągu wywołuje poważny ferment, szczególnie w sprawie kampanii socjalistycznej przeciwko senatowi oraz w sprawie mnożących się ostatnio wypadków okupacji fabryk, przeciw czemu rząd ma wystąpić jednak w najbliższych dniach ze zdecydowaną akcją.

Kongres angielskich związków zawodowych obraduje

Londyn, 10. 9. PAT. Kongres Trade Unionów w Norwich odrzucił wniosek, wypowiadający się przeciwko deklaracji rady narodowej Trade Unionów, aprobującej, pomimo licznych zastrzeżeń, politykę zbrojeń rządu narodowego. Deklaracja ta została następnie przyjęta, przy czym wypowiedzieli się za nią delegaci, reprezentujący 3.554 tys. głosów, przeciwko deklaracji wypowiedzieli się delegaci, reprezentujący 254 tys. głosów.

Poważne rozruchy w Gijon

Salamanka, 10. 9. PAT. Według informacyj, otrzymanych w Salamance, w Gijon wybuchły wczoraj poważne rozruchy. Ulicami miasta przeszły tłumy manifestantów, domagając się poddania go wojskom powstańczym. Według korespondenta Havasa, wojska były zmuszone do zrobienia użytku z broni. W mieście panują nastroje, jakie panowały w Santander przed wkroczeniem wojsk gen. Franco.

* * *

Walencja, 10. 9. PAT. Ministerstwo obrony komunikuje, że na froncie północnym napór oddziałów powstańczych trwał w ciągu całego dnia, szczególnie wzdłuż wybrzeży, lecz wszystkie ataki zostały odparte. Na odcinku Pola de Gordon powstańcy zdołali zdobyć Penas, Blancas i Magdalena. Baterie rządowe bombardowały m. Pravia, trafiając dwoma pociskami w budynek, w którym zgromadzone były siły nieprzyjaciela. Potwierdzając wiadomość o walce, jaką stoczył krążownik „Libertad" z krążownikiem „Canarias" w dniu 7 bm. ministerstwo komunikuje, że pocisk wystrzelony z krążownika „Libertad" trafił krążownik „Canarias" w okolicy tylnego komina.

* * *

Bilbao, 10. 9. PAT. Radio Espana donosi, że bitwa, która rozegrała się na Morzu Śródziemnym między krążownikiem powstańczym „Baleares" i okrętami rządowymi trwała bardzo krótko, gdyż odrazu na początku walki „Libertad" został trafiony i uszkodzony poważnie, wobec czego wycofał się z bitwy, a za nim pozostałe okręty rządowe.

* * *

Salamanka, 10. 9. PAT. Komunikat oficjalny sztabu głównego donosi, że na froncie Leon oddziały powstańcze wyrównywały swe stanowiska, podobnie jak i na odcinkach San Pedro de Luna, na froncie Santander oraz w okręgu Barro. Na froncie asturyjskim strącono dwa samoloty rządowe.

Wizyta gości estońskich z okazji „Tygodnia strażackiego"

Warszawa, 10. 9. PAT. W dniu wczorajszym przybyli do Warszawy samolotem o godz. 12.45 szef O. P. L. i P. O. Z. i komendant straży w Tallinie p. Vaharo w towarzystwie dyrektora policji Vermena i dyrektora estońskiej szkoły policyjnej P. Metza. Wizyta gości estońskich pozostaje w związku z odbywającym się obecnie w Warszawie „Tygodniem strażackim".

Dziś rano komendant Vaharo, dyrektor Vermen i dyrektor Metz złożyli wizytę naczelnemu inspektorowi straży pożarnych R. P. p. J. Milewskiemu, po czym zwiedzili gmachy warszawskiej straży pożarnej, w których mieszczą się koszary i zapoznali się szczegółowo ze sprzętem pożarniczym, używanym przez polską straż oraz byli obecni na pokazie ćwiczeń z drabiną mechaniczną.

O godzinie 10 rano goście estońscy w towarzystwie władz związku straży pożarnej R. P. udali się na zwiedzenie straży pożarnej tramwajowej i przyglądali się następnie z dużym zainteresowaniem pokazom pożarniczym drużyn żeńskich w fabryce „Dobrolin" i fabryce „Lilpop, Rau i Loevenstein".

O godz. 15.10 goście estońscy wyjechali torpedą do Łodzi, celem zwiedzenia fabryk łódzkich i zapoznania się z metodami instruktorskimi, stosowanymi w polskich strażach pożarnych.

W sprawie położenia prasy polskiej w Niemczech

Warszawa, 10. 9. PAT. W dn. 10 bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału wykonawczego Związku Dziennikarzy R. P., na którym m. in. zajmowano się ostatnią uchwałą Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie położenia prasy polskiej w Niemczech.

„Ideały" prawnicze i inne w Trzeciej Rzeszy

Norymberga, 10. 9. PAT. Podczas wczorajszych wieczornych obrad kongresu partyjnego przemawiał m. in. szef prasowy N.S.D.A.P. dr Diettrich. W mowie swej oskarżył on prasę międzynarodową dawnych i dzisiejszych czasów o szerzenie psychozy wojennej i wywodził, że wielka część prasy w krajach demokratycznych pod maską wolności słowa służy międzynarodówkom rewolucyjnym. Mówca sięgnął do przykładów z czasów rewolucji francuskiej, a potem obszernie mówił o roli prasy w okresie wojny światowej. Dr Diettrich twierdził m. in., że bez działalności niektórych agencyj światowych propaganda przeciwko Niemcom nigdy nie przybrałaby tak olbrzymich rozmiarów. Kłamliwej i niepewnej, jego zdaniem, działalności różnych agencyj i dzienników zagranicznych dr Diettrich przeciwstawia stosunki publiczne w Niemczech, gdzie „urwano na zawsze głowę hydrze kłamstwa"(!!).

Przewódca prawników narodowo-socjalistycznych minister dr Frank wygłosił ze swej strony mowę o narodowo - socjalistycznych ideałach prawniczych. Po rzucie oka na dokonane już w Trzeciej Rzeszy reformy prawne, minister zaprotestował przeciw pomawianiu sądownictwa niemieckiego o ucisk jednostki i dowolność, doradzając innym państwom, by zajęły się ciemnymi stronami swego życia prawnego. Znaczną część mowy min. Frank poświęcił przedstawieniu stosunków prawnych w Z. S. R. R.

Kanonada pod Gibraltarem

Tanger, 10. 9. PAT. Korespondent Havasa donosi, iż od godz. 9.30 rano słychać nieprzerwaną gwałtowną kanonadę od strony Gibraltaru.

Generał rosyjski poległ w Hiszpanii

Saragossa, 10. 9. PAT. W dziennikach, wydawanych w Saragossie, zamieszczono wiadomość o śmierci generała rosyjskiego Michajłowa, który dowodził jedną z brygad międzynarodowych. Michajłow zginął na froncie aragońskim w okolicy Belchite podczas bombardowania pozycyj wojsk rządowych przez samoloty powstańcze.

Arabskie „komitety obrony Palestyny"

Jerozolima, 10. 9. PAT. Według komunikatu naczelnego komitetu arabskiego utworzone zostały we wszystkich krajach muzułmańskich „komitety obrony Palestyny", propagujące akcję protestacyjną przeciwko projektowi podziału Palestyny i utworzenia państwa żydowskiego. Komitety takie powstały również w wielu gminach muzułmańskich krajów bałkańskich.

Jerozolima, 10. 9. PAT. Arabska partia obrony narodowej t. zw. partia Naszaszibiego uchwaliła na ostatanim posiedzeniu współpracować z naczelnym komitetem arabskim i wziąć udział w kongresie panarabskim w Bludan.

Jerozolima, 10. 9. PAT. Arabskie biuro informacyjne w Jerozolimie donosi, że delegacja rządu irańskiego w Genewie wystąpi oficjalnie w obronie interesów Arabów palestyńskich.

Dalsze procesy o udział w strajku chłopskim

Warszawa, 10. 9. (Sin.) Dziś odbyły się dwa procesy na tle strajków chłopskich. W Łowiczu włościanin Smigielski został skazany na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem za zatrzymanie kupca jadącego na targ. W Skierniewicach stanęli przed sądem dwaj włościanie, oskarżeni o zatrzymywanie wozów jadących na targ. Rozprawę odroczono dla zbadania świadków. W obydwu sprawach oskarżenie wnosiła nie policja, lecz prokuratorzy delegowani z Warszawy.

Rozprawa apelacyjna Jana Antczaka

Warszawa, 10. 9. (A) W Sądzie Apelacyjnym toczyła się dziś rozprawa apelacyjna Jana Antczaka, mordercy Glicensztajna, Chełminera i sprawcy zrabwia Grinsteina. Sąd łódzki skazał Antczaka na 12 lat więzienia, powołując się na ekspertyzę psychiatryczną, która stwierdziła, że Antczak działał przy ograniczonej możliwości kierowania swoimi czynami.

Przeciwko wyrokowi zaapelował zarówno prokurator jak i obrońca. Prokurator w swej skardze apelacyjnej powołał się na drugą ekspertyzę, wedle której Antczak miał tylko w minimalnym stopniu zdolność kierowania swoimi czynami i zażądał podwyższenia mu kary. Na dzisiejszej rozprawie znany obrońca endecki, dr Jeziorski postawił wniosek o odroczenie rozprawy dla przeprowadzenia trzeciej ekspertyzy psychiatrycznej i o wezwanie psychiatrów na rozprawę oraz doprowadzenie na nią oskarżonego. W imieniu rodzin zamordowanych wystąpił z powództwem cywilnym adw. Pryłucki, który się nie sprzeciwił wnioskowi obrony. Sąd po naradzie postanowił uwzględnić wniosek obrony i sprawę odroczył, postanawiając na następną rozprawę wezwać ekspertów psychiatrycznych oraz sprowadzić na rozprawę Antczaka.

Votum zaufania dla Van Zeelanda

Bruksela, 10. 9. PAT. Senat uchwalił 121 głosami przeciwko 6 przy 17 wstrzymujących się od głosowania rezolucję, wyrażającą votum zaufania dla rządu Van Zeelanda.

Sowiety opanowane przez „szpiegów i kontrrewolucyjnych nacjonalistów"...

Czystka, procesy, masowe aresztowania

Moskwa, 10. 9. PAT. Jak wynika z doniesień „Prawdy", kierownicze stanowiska w Tachitistanie obsadzone były i są wyłącznie przez „wrogów ludu — szpiegów, trockistów, bucharinowców i kontrrewolucyjnych burżuazyjnych nacjonalistów, zaprzedanych obcemu wywiadowi". Wrogami ludu okazali się: sekretarz centralnego komitetu partii w Tachitistanie, premier Rachimbajew, komisarze przemysłu leśnego, lekkiego, wyżywienia, oświaty i rolnictwa. Najbardziej działalność wrogów ludu dała się odczuć w rolnictwie. Doprowadzili oni do tego, że kołchoźnicy posiadali swe działki prywatne w najbardziej urodzajnej ziemi oraz własny inwentarz. W niektórych kołchozach cała ziemia znajdowała się we władaniu prywatnym. Duchowieństwo muzułmańskie doszło do takich wpływów, że poczęło za pieniądze kołchozów budować meczety. Poziom oświaty w Tachitistanie jest bardzo niski, liczba analfabetów wynosi przeszło 30 proc.

Dziennik wzywa do rozpoczęcia decydującej walki z wrogami ludu w Tachitistanie, wobec czego należy się spodziewać masowych aresztowań i procesów.

* * *

Moskwa, 10. 9. PAT. „Prawda" stwierdza, że ludowy komisariat przemysłu lekkiego jest jedną z najbardziej zacofanych gałęzi gospodarki narodowej. W ubiegłym roku manco produkcji tego komisariatu wyniosło 22 miliony metrów sześc. budulca, a w r. b. praca tego komisariatu nie tylko nie uległa poprawie, ale jeszcze pogorszyła się. Siła robocza zorganizowana jest fatalnie. Według planu, komisariat winien był zaangażować w b. r. 658 tys. robotników. Zaangażował 450 tys., z czego pracuje tylko 170 tys. Ponadto komisariat nie wypłaca zarobków robotnikom. W ubiegłym roku zadłużenie wobec robotników wyniosło 46 miln. rb., a na dzień 1 września b. r. 30 miln. Komisariat przemysłu lekkiego nie troszczy się zupełnie o waruki bytu robotników, albowiem plan budowy domów mieszkalnych dla robotników wykonał w wysokości 22 proc. Transport mechaniczny jest zorganizowany bardzo źle. Z 3.500 traktorów pracuje tylko 550. Komisariat, jak stwierdza dziennik, do sezonu zimowego nie jest zupełnie przygotowany. Za ten stan rzeczy winę ponoszą trockiści, bucharinowcy i dywersanci.

*

Moskwa, 10. 9. PAT. Z Czerniszewa (kraj azowsko-czarnomorski) donoszą, że rozpoczął się tam proces kontrrewolucyjnej organizacji, która jakoby z polecenia pewnego obcego kontrwywiadu prowadziła szkodliwą akcję w rolnictwie, zmierzając do rozbicia kołchozów. Oskarżeni zachowują się w sądzie według utartego zwyczaju, t. j. przyznają się do wszystkiego bez żadnych wysiłków prokuratora. Np. jeden z oskarżonych na zapytanie prokuratora, co robiłby, gdyby kołchoźnicy przeciwstawiali się likwidacji kołchozów, odpowiedział, że wówczas mordowałby kołchozników. Inny oskarżony, zapytany, czy dążył do tego, ażeby „w Sowietach świstał knut faszystowski", odpowiedział twierdząco.

*

Moskwa, 10. 9. PAT. „Socjalisticzeskoje Zemledelie" stwierdza w artykule wstępnym, że komisje rewizyjne kołchozów pracują źle. Rewizje nie zostały przeprowadzone we wszystkich kołchozach, bowiem pominięto około 50 proc. kołchozów. Poza tym komisje rewizyjne nie położyły należytego nacisku na stronę finansową kołchozów. Z zebranych danych wynika, że liczne kołchozy przekraczają swe budżety, wydając olbrzymie sumy na aparat administracyjny, co odbija się ujemnie na dochodach kołchoźniczych. Dziennik przewiduje, że wobec takiego stanu rzeczy, dochody kołchozników w r. b. będą niższe od projektowanych.

Delegacja rolnictwa pomorskiego u min. Poniatowskiego

Warszawa, 10. 9. PAT. W dniu 10 bm. minister rolnictwa i r. r. J. Poniatowski przyjął delegację rolnictwa pomorskiego pod przewodnictwem prezesa honorowego Pomorskiego T-wa Rolniczego i prezesa Izby rolniczej w Toruniu J. Donimirskiego.

Minister Poniatowski wyraził swą troskę o los rolnictwa pomorskiego, ustosunkowując się pozytywnie do zgłoszonych postulatów. Stwierdził on, iż szereg z przedstawionych spraw jest w trakcie realizacji oraz że pozostałe zostaną przychylnie rozpatrzone.

P. minister zaapelował o współpracę rolników z samorządem rolniczym i organami państwowymi w zakresie jak najbardziej racjonalnego zużytkowania wszelkich form pomocy państwowej na terenach województwa pomorskiego, dotkniętych klęskami.

Prez. Starzyński wyjechał do Lwowa

Warszawa, 10. 9. PAT. Prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński wyjechał w dniu dzisiejszym do Lwowa, aby wziąć udział w zwołanym na sobotę 11 bm. zjeździe gospodarczym okręgów wschodnio-małopolskich Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Jako prezes związku miast polskich weźmie udział w zwołanym tegoż dnia do Lwowa walnym zjeździe delegatów miast polskich.

Aresztowanie komornika

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. 9. (A) W kancelarii komornika sądu grodzkiego Józefa Januszkowskiego kierownik sądów grodzkich przeprowadził wczoraj szczegółową rewizję, która dała sensacyjny wynik. Wykryto nadużycia pieniężne na szkodę skarbu państwa i osób prywatnych. Komornika na miejscu aresztowano. Januszkowski sprawował swą działalność bez przerwy od roku 1925.

Samobójstwo bandyty w więzieniu

Warszawa, 10. 9. (A) Podczas ostatniej obławy w Ogrodzie Saskim policja aresztowała pewnego osobnika. Jak się okazało aresztowanym był Zygmunt Wapiński, który 2 tygodnie temu wraz z drugim bandytą Wacławem Ziółkiewiczem dokonali w Łodzi napadu rabunkowego na Gitlę Komarnikową i zrabowali jej 600 zł. i srebrnego lisa, po czym ciężko ją poranili. Ziółkiewicza aresztowano tego samego dnia, zaś za Wapińskim rozesłano listy gończe i dopiero dziś został on przypadkowo podczas obławy ujęty. Po przyprowadzeniu go do więzienia, Wapiński popełnił samobójstwo przez przecięcie sobie żył. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

—<>—

Aresztowanie fałszerzy monet

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 10. 9. (K). Policja sosnowiecka zatrzymała Janinę Jeziorowską i Jana Michalczyka jako podejrzanych o fałszowanie i puszczanie w obieg fałszywych monet 5-złotowych. Po przesłuchaniu ich przez sędziego śledczego osadzono ich w więzieniu.

Zakończenie strajku okupacyjnego

Sosnowiec, 10. 9. (K). Długotrwały strajk okupacyjny na kopalni „Helena" w Niwce zakończył się. Górnicy otrzymali jednorazowe odszkodowanie w wysokości 160.000 zł. Kopalnia została definitywnie zlikwidowana.

Konferencja w Nyon

Jak przedstawia się plan brytyjski?

Londyn, 10. 9. PAT. W kołach dyplomatycznych angielskich, jak donosi korespondent Havasa, twierdzą, iż plan brytyjski, który będzie przedstawiony na konferencji w Nyon, będzie oparty na skombinowanym systemie konwojów i patroli, w zorganizowaniu których wezmą udział państwa, reprezentowane na konferencji. Ewentualny udział Niemiec i Włoch w tym systemie nie jest a priori wykluczony. Postanowienia konferencji zostaną zakomunikowane obu państwom w drodze dyplomatycznej.

Delbos -- przewodniczącym konferencji

Nyon, 10. 9. PAT. Minister spraw zagranicznych Francji Yvon Delbos został jednomyślnie wybrany przewodniczącym konferencji śródziemnomorskiej.

Fala optymizmu w Paryżu

Paryż, 10. 9. PAT. Wszystkie wielkie dzienniki informacyjne podają obszerne sprawozdania z odjazdu min. Delbosa, min. Becka i min. Edena do Genewy, ilustrowane wspólną fotografią min. Becka i min. Edena w oknie wagonu kolejowego. Obecnie cała uwaga kół politycznych Paryża zwróciła się ku Szwajcarii. W kołach prasowych i politycznych Paryża pierwsze informacje o przebiegu dzisiejszych obrad w Genewie i Nyon wywołały zadowolenie i nową falę optymizmu, co do losów obecnej sesji Rady Ligi i konferencji śródziemnomorskiej. Z bardzo dużym zadowoleniem podkreślają w Paryżu całkowitą solidarność i stuprocentową zgodność poglądów Francji i Anglii, jaka się miała zarysować w czasie rozmów paryskich między min. Edenem, a min. Delbosem. Duże zadowolenie i wrażenie ulgi sprawiła wiadomość, że w Genewie nikt nie zażądał potraktowania wniosku hiszpańskiego w sprawie torpedowania okrętów, jako nagłego, tak że wniosek ten wejdzie na porządek dzienny dopiero w połowie przyszłego tygodnia, tj. w momencie, kiedy narady w Nyon będą mogły dać już pierwsze wyniki w pracy nad ustaleniem planu t. zw. policji śródziemnomorskiej. Wniosek więc hiszpański nie został wyzyskany tym razem przez nikogo do utrudniania pracy w konferencji w Nyon.

Ostre wystąpienie Litwinowa

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Nyon, 10. 9. (B). Konferencja śródziemnomorska w Nyon stoi pod znakiem ostrego zdecydowania, nienotowanego od wielu lat na żadnej konferencji międzynarodowej. Francuski minister spraw zagr. Delbos, jako przewodniczący konferencji, wystąpił niezwykle ostro. Po przemówieniu Delbosa zabrał głos kom. Litwinow. W czasach normalnych należałoby traktować przemówienie Litwinowa jako wyraźne wypowiedzenie wojny. Sowiecki minister spr. zagr. wskazał w swym przemówieniu, że chętnie przyjął zaproszenie na konferencję, ponieważ chodzi o zwalczanie jedynego w swym rodzaju fenomenu korsarstwa. Nie bandyci ani gangsterzy zagrażają naszym okrętom — powiedział Litwinow dosłownie, rząd pewnego państwa europejskiego zorganizował korsarstwo na morzu. Litwinow wskazywał w dalszym ciągu, że Sowiety muszą bronić własnych interesów na morzu, nie myślą one jednak o interesach egoistycznych. Całemu światu zagraża niebezpieczeństwo korsarstwa. Litwinow domagał się by konferencja powzięła decyzję celem położenia kresu aktom korsarstwa.

Szczególnie ostro wystąpił Litwinow przeciw odmowie Włoch i Niemiec wzięcia udziału w konferencji. — „Tylko kraje które same organizują korsarstwo lub utrzymują bliskie stosunki z korsarzami mogły odmówić wzięcia udziału w konferencji, która postawiła sobie za cel ustanowienie bezpieczeństwa handlu morskiego i współpracę na Morzu Śródziemnym".

Następnie uskarżał się Litwinow na nieobecność kraju, który najbardziej ucierpiał, republikańskiej Hiszpanii. Nazwa państwa, które uprawia oficjalne korsarstwo jest na ustach wszystkich. Mamy prawo napiętnować ten kraj Wreszcie oświadczył Litwinow, że pokłada on ufność w konferencji, atoli Sowiety będą zmuszone poczynić odpowiednie kroki na własną rękę, by położyć kres aktom korsarstwa.

Przemówienie min. Edena

Nyon, 10. 9. PAT. Po przemówieniach Delbosa i Litwinowa, zabrał głos min. spraw zagr. W. Brytanii Eden, proponując, by konferencja śródziemnomorska zamieniła się w stały komitet techniczny. Wniosek ten został przyjęty bez dyskusji. Publiczność, która była obecna podczas otwarcia konferencji, opuściła salę obrad.

Stały komitet techniczny niezwłocznie przystąpił do pracy.

Dymisja Schachta przyjęta!

Paryż, 10. 9. (B). Jak donosi agencja Havasa z Berlina, w sferach rządowych nie czyni się już tajemnicy z faktu, że dymisja dra Schachta ze stanowiska ministra gospodarki Rzeszy została przyjęta. W związku z tym notuje się również pogłoskę, że szef sztabu generalnego Boeck, którego poglądy nie pokrywały się zawsze z poglądami kierownictwa narodowo-socjalistycznego, popadł w niełaskę i stanowisko jego ma zająć generał von Reichenau.

Zamknięcie konferencji panarabskiej

Beyruth, 10. 9. PAT. Konferencja panarabska przeciwko podziałowi Palestyny zakończyła dziś swe prace. Postanowiono prowadzić nadal walkę o niepodległość Palestyny arabskiej, domagać się uchylenia deklaracja Balfoura i mandatu Palestyńskiego oraz utworzenia niepodległego państwa arabskiego na wzór Iraku. Poza tym konferencja proklamowała permamentne trwanie kongresu i powołała naczelny komitet arabski, złożony z delegatów, uczestniczących w konferencji, po jednym z każdego kraju, celem ustalenia orientacji na przyszłej sesji. Wreszcie drogą subskrypcji zebrano odpowiednie fundusze.

Tuluza, 10. 9. PAT. Inżynier Heymann, Polak, zamieszkały stale w Hiszpanii, który od czasu wojny domowej [illegible] Francji, ogłosił, iż udało mu się znaleźć sposób łatwej i taniej fabrykacji syntetycznego [illegible]

Tragedia uchodźców

Warszawa, 10. 9. (Sin) Kilkuset uchodźców z Niemiec, którzy w swoim czasie otrzymali specjalne paszporty nansenowskie z komitetu dla spraw uchodźców przy Lidze Narodów, znajduje się obecnie w tragicznej sytuacji. Jak wiadomo, na skutek decyzji Rady Ligi Narodów komisariat nansenowski przy Lidze Narodów ma być zlikwidowany w przyszły roku. Wynika zatem kwestia, co stanie się z paszportami emigrantów przebywających w Polsce, gdy dowody ich stracą ważność.

Echa procesu Chaskielewicza

Warszawa, 10. 9. (A) W sądzie grodzkim odbyła się sprawa, będąca odgłosem procesu Chaskielewicza. Podczas trwania rozprawy przeciwko Chaskielewiczowi na polecenie prokuratora aresztowano na sali jednego ze świadków, niejakiego Menachema Chiela, na którego jeden ze świadków oskarżenia Abraham Butliński wskazał, że groził mu zemstą za złożenie niekorzystnych dla Chaskielewicza zeznań. Jak się okazuje, ten sam Butliński w toku śledztwa złożył zeznania, na mocy których aresztowano Srula Czapkę z Kałuszyna jako współoskarżonego o dokonanie zabójstwa na śp. Bujaku. Sprawa była dwa razy odraczana z powodu niestawiennictwa głównego świadka oskarżenia komisarza policji, który obserwował fakt grożenia świadkowi i zameldował o tym prokuratorowi. Na dzisiejszą rozprawę zjawił się już ów świadek komisarz policji, natomiast świadek Butliński się nie stawił. Mimo tego rozprawę przeprowadzono i na mocy zeznań komisarza policji, który stwierdził, iż z odległości kilku metrów wyraźnie widział złe i groźne spojrzenia, które oskarżony kierował w stronę świadka. Na mocy tych zeznań obaj oskarżeni Menachem i Czapka zostali skazani po 4 miesiące więzienia.

Zgon Stefana Barszczewskiego

Warszawa, 10. 9. PAT. Dziś o 7 rano zmarł ś. p. Stefan Barszczewski, długoletni współredaktor „Kuriera Warszawskiego". Zmarły dziennikarz był poza tym autorem popularnych książek dla młodzieży

O pomoc prawną dla aresztowanych chłopów

Warszawa, 10. 9. (Sin.) U adwokata Zygmunta Gralińskiego odbyła się narada grona adwokatów dla zorganizowania pomocy prawnej dla chopów aresztowanych w związku z ostatnimi zajściami.

Dobrana para

Lwów, 10. 9. (B) Z Kołomyi donoszą, że wczoraj odbył się tam ślub 90-letniej staruszki Chany Singer z 20-letnim młodzieńcem. Singerowa mimo swego wieku jest jeszcze zupełnie zdrowa i rześka. Poślubiła ona 20-letniego pomocnika handlowego Jana Brayera. Po ślubie Singerowa wręczyła swemu małżonkowi książeczkę oszczędnościową na kilka tysięcy zł. Dowiedział się o tym syn Singerowej i doniósł o wszystkim policji. Dochodzenia w toku.

Ugodzony nożem rzeźnickim

Lwów, 10. 9. (B) W Łącku obok Brzuchowic doszło wczoraj do sprzeczki między rzeźnikiem Konczarą a jego szwagrem Penkalą. W pewnej chwili Penkala rzucił się na swego szwagra z nożem rzeźnickim i zadał mu kilka śmiertelnych ciosów. Został on aresztowany.

Samobójstwo

Lwów, 10. 9. (B) Dziś z rana popełniła samobójstwo przez rzucenie się z trzeciego piętra 25-letnia Ewa Frankel, nauczycielka prywatna. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala. Ze znalezionych przy niej listów wynika, że postanowiła odebrać sobie życie z powodu niesnasek rodzinnych, które wybuchły na tle powtórnego ożenie-

Przeciw terrorowi arabskiemu

Oświadczenie prof. Z. Brodetzkiego

Londyn, 10. 9. ŻAT. Członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej Prof. Z. Brodetzki wystąpił na zgromadzeniu syjonisytcznym, pierwszym w Londynie po XX Kongresie Syjonistycznym.

— To co się dzieje w ostatnich tygodniach w Palestynie — oświadczył prof. Z. Brodetzki — jest smutną ilustracją sytuacji i zmusza nas do oświadczenia rządowi: „We wrześniu 1937 nie wolno powtórzyć błędu z kwietnia 1936". Rząd angielski nie powinien pozwolić się nadal terroryzować przez arabskich wodzirejów i bandytów.

Nawiązując do oświadczenia ministra kolonii przed Komisją Mandatową o samoopanowaniu ludności żydowskiej w Palestynie, prof. Brodetzki zaznaczył:

— Trudno nam będzie zachować panowanie nad sobą, jeśli nie będziemy mieli pewności, że rząd poczyna kroki świadczące niezbicie, że zamierza rządzić, a nie kapitulować.

W dalszym toku przemówienia prof. Brodetzki raz jeszcze oświetlił stanowisko wobec planu podziału Palestyny.

Berlin o obradach w Nyon

Konferencja nie da wyników...

Berlin, 10. 9. PAT. Odmowa rządu niemieckiego wzięcia udziału w konferencji śródziemnomorskiej nie stanowi niespodzianki, od pierwszej bowiem chwili wysunięcia tego projektu politycznego, koła tutejsze zajmowały wobec niego stanowisko raczej negatywne. Komitet nieinterwencji — mówiono tu — jest wystarczającą instancją do rozpatrzenia sytuacji wytworzonej na Morzu Śródziemnym przez ostatnie incydenty. Poza tym przypominano, że mocarstwa zachodnie nie odczuwały potrzeby solidarnej akcji po zamachach torpedowych na krążownik „Leipzig".

Niechęci tej przyszły w sukurs Sowiety, które krokiem swym w Rzymie dały rządom niemieckiemu i włoskiemu potrzebny argument dla uzasadnienia odmowy udziału w konferencji. Nota sowiecka — oświadczają w politycznych kołach niemieckich — wytworzyła atmosferę nie dającą pogodzić udziału w konferencji z godnością jakiegokolwiek mocarstwa.

Obok tych urzędowych wyjaśnień wyczuwa się jednak zadowolenie, że znalazło się uzasadnienie dla odmowy. Wspólne dokonanie tego kroku przez Rzeszę i Włochy dowodzi, że oba te mocarstwa zadokumentować chcą z jednej strony zgodność swej orientacji antybolszewickiej, a z drugiej pragną zaakcentować solidarność działania osi Rzym — Berlin i wyzyskać w chwili obecnej swe atuty w stosunku do Londynu. Zresztą z propozycji odwołania się do komitetu nieinterwencji widać, że oba te mocarstwa mimo swego sceptycyzmu nie chcą usuwać się od współpracy europejskiej. W Berlinie żywią nadzieję, iż ta „kadłubowa" konferencja nie da wyników. Odbycie się jej, oświadczają tu, dowodziłoby, iż Londyn wpadł w zasadzkę Moskwy, której manewr zmierzał do wyeliminowania Niemiec i Włoch od udziału w konferencji, a przez to do całkowitego usunięcia oraz izolowania ich w zagadnieniach hiszpańskich w ogóle.

Epidemia cholery szerzy się w armii japońskiej

Szanghaj, 10. 9. PAT. Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, iż wśród żołnierzy japońskich w Paoszan stwierdzono wypadki cholery. W ciągu trzech dni zachorowało na cholerę 80 osób. W 20 wypadkach choroba zakończyła się śmiercią.

Sanitarne władze japońskie wydały wszystkie konieczne zarządzenia, by zapobiec rozszerzaniu się epidemii.

Japonia przygotowuje się do długotrwałej wojny

Tokio, 10. 9. PAT. Premier Konoye, który przyjął dzisiaj dziennikarzy, oświadczył, iż operacje w Chinach rozwijają się pomyślnie. Premier dodał, iż rząd nie ma zamiaru dążyć do rekonstrukcji gabinetu, chociaż przewidziane jest stworzenie specjalnych komitetów, w których będą zasiadać wybitni przedstawiciele wszystkich dziedzin życia japońskiego, co przyczyni się do dalszego wzmocnienia solidarności narodowej.

Konoye oświadczył, iż przyszłoroczny budżet będzie ułożony przede wszystkim pod kątem widzenia potrzeb, wywołanych działaniami wojennymi. Premier Konoye wątpi, by konflikt chińsko-japoński mógł zakończyć się w ciągu bieżącego roku. Dlatego też budżet przyszłoroczny będzie przygotowany w przewidywaniu najgorszych ewentualności.

Co się tyczy specjalnej delegacji, która ma udać się do Europy i Stanów Zjednoczonych, premier Konoye uważa, iż rolę delegatów najlepiej będą mogli spełnić przedstawiciele japońskiego życia gospodarczego, których zadaniem będzie wyjaśnienia sytuacji Japonii i dojście do porozumienia z różnymi zainteresowanymi czynnikami zagranicznymi.

Tokio, 10. 9. PAT. Według wyjaśnień japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, marynarka japońska zajęła wyspę Pratus ponieważ znajduje się na niej stacja radiowa, której Chińczycy używali dla celów wojskowych. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych dodał, iż zajęcie wyspy ma charakter tymczasowy.

* * *

Szanghaj, 10. 9. PAT. Blokada brzegów chińskich przez marynarkę japońską, według Agencji Domei, już spowodowała brak węgla, co dotkliwie daje się odczuwać w fabrykach amunicji w dolinie rzeki Yang-Tse. W Singapore nagromadziły się duże zapasy towarów przeznaczonych do Szanghaju. Eksport ryżu ze Syjamu do Chin również zmniejszył się, co spowodowało w Syjamie znaczny spadek cen ryżu i innych artykułów, wywożonych do Chin. Wzrosły natomiast w cenie jarzyny, których import z Chin ustał zupełnie.

Minister wojny pełen optymizmu

Tokio, 10. 9. PAT. Po posiedzeniu gabinetu, minister wojny Sugiyama oświadczył przedstawicielom prasy, że armia lądowa, z którą współpracuje marynarka, z całym zaufaniem w powodzenie kontynuuje operacje przeciwko wojskom chińskim na froncie szanghajskim. Siły chińskie pod Szanghajem są bardzo znaczne, ale dowództwo japońskie ma nadzieję, iż wkrótce zostaną one odepchnięte od Szanghaju.

Co się tyczy Chin północnych, minister przewiduje, iż w najbliższej przyszłości rozegrają się tam poważne wydarzenia i że wojskom chińskim na tym froncie zostanie zadany decydujący cios.

Akcja P. P. S. przeciw fali antyżydowskiej

Warszawa, 10. 9. (A) Rada Okręgowa klasowych związków zawodowych należących do PPS postanowiła przystąpić do szerokiej akcji przeciwko fali antyżydowskiej. W niedzielę dnia 19 bm. organizacje socjalistyczne urządzą na jednym z boisk sportowych wielką akademię robotników polskich i żydowskich. Tematem akademii będzie rozpoczynająca się kampania przeciwko antysemityzmowi. Poza tym PPS zorganizuje kilka wieców w ciągu września i października. Odbędą się również pochody propagandowe przez miasta. W pochodach noszone będą transparenty, nawołujące do zaprzestania walk bojkotowych i do braterstwa robotników polskich z żydowskimi. PPS zgłosiła do władz administracyjnych projekty kilku plakatów propagandowych do zatwierdzenia.

Aresztowania pikieciarzy na ul. Świętokrzyskiej

Warszawa, 10. 9. (A) Wczoraj w godzinach wieczornych po raz pierwszy policja dokonała większych aresztowań wśród pikieciarzy na ulicy Św. Krzyskiej. Aresztowania te doprowadziły do sensacyjnych wyników, gdyż kilka zatrzymanych kobiet okazało się ulicznicami. Jedna z zatrzymanych oświadczyła, iż została wynajęta przez „Związek Polski", który jak wiadomo zorganizował „zieloną blokadę" sklepów żydowskich, przy czym otrzymywała ona zł. 2 do 3 dziennie.

Jak dalece rząd interesuje się sytuacją na ulicy Św. Krzyskiej, świadczy fakt, iż w ciągu dnia wczorajszego trzykrotnie zauważono przejeżdzającego przez ulicę Św. Krzyską premiera Składkowskiego, dwukrotnie zaś przybył na ulicę tę wojewoda warszawski Jaroszewicz. Jak daleko sięgało rozzuchwalenie pikieciarzy na ul. Św. Krzyskiej świadczy fakt, iż jeden z chuliganów napadł wczoraj na chrześcijanina, wychodzącego ze sklepu żydowskiego i żądał od niego, aby natychmiast z nim wrócił do sklepu i odebrał zapłacone pieniądze od kupca żydowskiego.

W drugim wypadku został napadnięty urzędnik ministerialny, chrześcijanin, który wyszedł z księgarni żydowskiej z książką pod pachą. Kiedy urzędnik na zwróconą mu przez pikieciarzy uwagę odezwał się: „odsuń się zaprzedany sługo endecji" — ten rzucił się na niego z kastetem. Aresztowani podczas przeprowadzania przez ulicę do komisariatu wykrzykiwali „śmierć Żydom, Żydzi na latarnię" itd.

Dymisja kpt. Rungego

Warszawa 10. 9. (A) W stołecznych kołach żydowskich największą sensacją ostatnich dni jest nagła dymisja kapitana Rungego, zastępcy szefa wydziału bezpieczeństwa komisariatu rządu, który miał nadzór nad sprawami gminy żydowskiej, uboju rytualnego i td. Kapitan Runge był od wielu lat administratorem domu przy ulicy Dzielnej 25, który w swoim czasie wybudowany został przez Związek Handlowców, ale po rozwiązaniu tego związku przeszedł na własność rządową. Kapitan Runge otrzymywał wysoką pensję jako administrator. Obecnie ma on być pozbawiony także i tego stanowiska. Poza tym przeciwko kpt. Rungemu prowadzone jest dochodzenie w związku z wysuwanymi przeciwko niemu sensacyjnymi zarzutami.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Lazerówna Debora, Miodowa 28, tel. 169-43, Herzog Jakub, Lea 4, tel. 118-02, Singer Henryk, Sarego 19, tel. 169-09, Dornfeld Henryk, Grodzka 50, tel. 164-83.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Rynek podg. 9.

Z KLUBU TOWARZYSKIEGO EZRY CHALUCOWEJ

Od lat kilkunastu rozwija skutecznie swą działalność na terenie zach. Małopolski i Śląska Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą „Ezra Chalucowa", instytucja, której celem jest niesienie materialnej i moralnej pomocy młodzieży chalucowej, przygotowującej się do wyjazdu do Palestyny.

„Ezra" — zakładając farmy rolnicze, warsztaty rzemieślnicze, subwencjonuje domy chalucowe, szkoli i wychowuje zdrowy typ chaluca do Palestyny.

Jednym z najważniejszych źródeł dochodowych Ezry jest od kilku lat istniejący Klub Towarzyski przy „Ezrze", który zyskał sobie popularność wśród szerokich sfer społeczeństwa żydowskiego jakoteż zdobył znaczenie w życiu towarzyskim Krakowa.

Nowourządzony lokal klubu przy ul. Grodzkiej 9 (obok Rynku Gł.) niewątpliwie skupi szerokie rzesze naszego społeczeństwa, które będzie miało możność spędzić mile wolne chwile wśród odpowiedniego, doborowego towarzystwa czyto w bogato zaopatrzonej czytelni, czy też przy bridżu, szachach i t. p.

Otwarcie nowego lokalu nastąpi dziś w sobotę, dnia 11 września br.

Celem utrzymania klubu na odpowiednim poziomie towarzyskim Zarząd Klubu wprowadza legitymacje, uprawniające do wstępu do klubu przy czym kierownictwo oraz dyżury w Klubie powierzono znanym w sferach towarzyskich paniom.

WIEC LOKATORSKI

Staraniem Związku Lokatorów, jak również Związków Zawodowych i Organizacyj Społecznych odbędzie się w dniu 12 września br. tj. w niedzielę o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Zjednoczenia Kolejowców polskich, ul. św. Filipa l. 6, Ogólny Wiec Lokatorów, na którym omówiona zostanie sprawa mającej nastąpić podwyżki czynszów i zamierzonego dalszego częściowego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, oraz sprawa podatku od lokali, jak również inne postulaty lokatorskie.

ZMIANY W OBECNYM ROZKŁADZIE LOTÓW

Ministerstwo komunikacji przeprowadziło w rozkładzie lotów P. L. L. „Lot" kilka zmian niezbędnych ze względu na stan lotnisk w Helsinkach i Bukareszcie.

Stosownie do zarządzenia ministerstwa komunikacji, od dnia 1 września br. odloty do Wilna, Rygi, Tallina i Helsinek przyśpieszone zostały o półtorej godziny i odbywają się o godz. 11.30, a nie jak dotychczas o godz. 13-ej. Również i na linii południowej odloty do Lwowa, Czerniowiec i Bukaresztu odbywać się będą wcześniej o 25 min., to znaczy o godz. 12.40.

Stan ten obowiązuje do chwili wprowadzenia w życie zimowego rozkładu lotów, tj. do 2 października rb.

PRÓBY O P. O. S.

Po przerwie wakacyjnej przystępuje Okr. Ośrodek WF. w Krakowie do dalszego kontynuowania prób o P. O. S. — Bezpłatne zaprawy o próby P. O. S. odbywać się będą codziennie począwszy od wtorku, dnia 14 września br. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Ośrodka WF. w godzinach od 11—12 przy ul. Zwierzynieckiej 26.

POŻAR

Onegdaj o godzinie 19. 30 wezwano straż pożarną na ul. Płaszowską l. 86, gdzie spaliła się komórka drewniana będąca własnością Franciszka Zająca. Powodu pożaru narazie nie ustalono. Szkoda nieznaczna.

KRADZIEŻE

W czasie drzemki na plantach na ławce nieznany sprawca skradł z kieszeni marynarki Samuelowi Steinerowi zam. przy ul. Pańskiej l. 11 portfel z dokumentami i kwotą 160 zł.

Onegdaj w godzinach wieczornych wszedł przez otwarte okno na parterze do mieszkania Stefana Kosiby przy ul. Felicjanek L. 3 jakiś osobnik, skąd skradł 2 płaszcze damskie wart. 100 zł. i zbiegł tą samą drogą. Sprawca widziany był z pobliskich domów i opis jego jest znany policji, która czyni za nim poszukiwania.

SPORT

GARBARNIA PROTESTUJE

Jak podawaliśmy, ostatni mecz krak. A klasy z rundy wiosennej był rozegrany pomiędzy drużynami Nadwiślan—Podgórze i zakończył się zwycięstwem drużyny Nadwiślan 10:0.

W Krakowie uważają, że właśnie taki stosunek bramek był potrzebny drużynie Nadwiślan, aby utrzymała się w lidze okręgowej, a do klasy A spadłaby wówczas rezerwa Garbarni.

Mecz omawiany był już powtórzeniem unieważnionego meczu poprzedniego z nakazu Wydziału Gier i Dyscypliny. Obecnie przeciwko wynikowi powtórzonego meczu zaprotestowała Garbarnia, motywując, że spadek jej rezerwowej drużyny z ligi winien być następstwem rzeczywistego układu tabeli, a nie „podkładania się" w danym wypadku Podgórza.

Obecnie Podgórze rozgrywa walki o mistrzostwo ligi okręgowej w składzie mocno rezerwowym.

—<>—

JĘDRZEJOWSKA—JACOBS walczą w półfinale mistrzostw tennisowych międzynarodowych Ameryki. W ćwierćfinale pokonała Jędrzejowska znaną Angielkę Hardwick 6:4, 6:2. W drugim ćwierćfinale obrończyni tytułu Marble przegrała z Amerykanką Bundy, która spotka się w półfinale z Chilijką Lizana. W półfinałach panów walczą: Budge—Parker Pajkowski i Cramm—Riggs.

W WYŚCIGU KOLARSKIM DOOKOŁA WĘGIER Polacy, mimo wygrania ostatniego etapu na trasie Kesthely—Budapeszt (185 klm) indywidualnie przez Ignaczaka, zajęli drugie miejsce przez Wasilewskiego za Strakatim (Austria). Taksamo w klasyfikacji zespołowej zajęli Polacy drugie miejsce za Węgrami, a przed Austrią i Rumunią. Zaznaczyć należy, że tylko defekt Napierały umożliwił Węgrom odebranie Polakom pewnego pierwszego miejsca i to z minimalną różnicą 15 sek.

W MECZU TENNISOWYM POLSKA—AUSTRIA we Wiedniu team Polski gra w składzie: w singlach Tłoczyński, Hebda, Wittman, Spychała, w doublach Tłoczyński—Hebda i Spychała—Warmiński, w teamie Austrii w singlach Metaxa, Baworowski, Redl i Goldman, w doublach Metaxa—Baworowski oraz Redl—Brosch. W pierwszym dniu tj. w piątek walczyli Wittman z Redlem i Hebda z Baworowskim.

WISŁA zdobyła mistrzostwo klasy B w koszykówce, bijąc Makkabi nieznacznie 36:35 pkt. (15:17)

W Belfast, w obecności 12.000 widzów odbył się międzynarodowy *mecz piłkarski Szkocja—Irlandia*. Zwyciężyła drużyna Szkocji 3:2 (1:1).

Komunikaty teatralne i koncertowe

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś, jutro wieczorem oraz w poniedziałek „Koletta", zabawna komedia muzyczna Benatzky'ego, w opracowaniu muzycznym L. Philippa, reżyserskim J. Karbowskiego. W roli tytułowej występuje primadonna opery warszawskiej Lucyna Szczepańska, w roli Fljboinstina Z. Rakowiecki.

— **OPERETKA W „BAGATELI".** Dziś na scenie „Bagateli" wystawiona będzie w dalszym ciągu operetka „Przygoda w Grand Hotelu" przyjmowana gorąco przez publiczność. Wspaniała gra zespołu z Janiną Kulczycką, Wawrzkowiczem, Więckowskim, Xenią Grey, Domosławskim i Berskim na czele, podnosi walory tej sztuki. Żywa i barwna treść, podane w lekkiej formie, wysoki poziom gry aktorów — oto czynniki tworzące z dzisiejszej operetki prawdziwe cacko. Przedstawienia dziś godz. 8 wiecz., jutro o 4 pop. i 8 w.

— **„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA"** — znakomita sztuka F. Bekeffi'ego, ciesząca się na wszystkich scenach niebywałym powodzeniem, zdobyła również olbrzymi sukces w teatrze „Ziemi Krakowskiej" T. Pilarskiego we wszystkich miastach i uzdrowiskach Małopolski zachodniej i środkowej. Obecnie Teatr Ziemi Krak. rozpoczyna w dniu 18 bm. powtórny objazd z „Nieusprawiedliwioną godziną" po Małopolsce wsch. (woj. tarnopolskie i stanisławowskie). Pierwsze przedstawienie odbędzie się w Tarnowie w sobotę 18 bm., a następne w Grybowie, Krynicy, Mościskach, Brodach, Tarnopolu itd.

— **ŻYD. TEATR LETNI,** Stradom 11. Wczoraj-

sza premiera została gorąco przyjęta przez szczelnie wypełnioną widownię, która darzyła sztukę i wykonawców oklaskami. Dziś godz. 5 pop. po cenach zniżonych i godz. 8.45 wiecz. „Zapomniana matka". W głównych rolach: L. Jungwirth i A. Griminger.

— „IRGUN HAIWRIM". Dziś o godz. 5 pop. odbędzie się w lokalu Klubu Syjonistycznego, Grodzka 71 II. p. zebranie z ref. prof. N. Rubinsteina n. t. „Czy jest możliwe stworzenie ośrodka hebrajskiego w Krakowie?" Po referacie dyskusja. — Wstęp wolny.

Czynności nadzorcze nad eksportem jaj

Jak wiadomo, eksport jaj zagranicę reguluje szereg przepisów. Ostatnio Minister Przemysłu i Handlu, unormował sprawę kontroli nad wywozem, — ustalając zasady wykonywania nadzoru przez Gł. Inspektora wywozu jaj oraz podlegających mu inspektorów.

Na zasadzie postanowień Ministra Przemysłu i Handlu, główny inspektor winien: 1) mieć pieczę nad kontrolą standaryzacyjną eksportu jaj, wykonywaną przez inspektorów, 2) pracować nad ujednostajnieniem i udoskonaleniem metod kontroli, 3) przeprowadzać inspekcję transportów jaj oraz składów przeróbczych, 4) czuwać nad fachowością inspektorów, 5) rozpatrywać i opiniować reklamacje importerów zagranicznych, wynikłe na tle stosowania przepisów standaryzacyjnych, 6) mieć nadzór nad wykonywaniem przepisów standaryzacyjnych z W. M. Gdańskiem. Ostatni, siódmy punkt dotyczy czynności gł. inspektora „badania korzyści gospodarczych, osiąganych przez stosowanie przepisów standaryzacyjnych".

Główny Inspektor winien składać Ministerstwu Przemysłu i Handlu sprawozdania miesięczne z przebiegu kontroli wywozu jaj. Zadaniem inspektorów jest bezpośredni dozór nad przestrzeganiem przez przedsiębiorstwa eksportujące jaja, wpisane do wojewódzkich rejestrów firm, uprawnionych do wywozu, przepisów normujących eksport jaj.

Zostały ustalone również normy kontroli w miejscach odprawy celnej lub w czasie przebiegu transportu do miejsca odprawy celnej. Kontrola winna być wykonywana w ten sposób, ażeby nie stała się uciążliwa dla normalnego toku działalności handl. przedsiębiorstw. Z każdego kontrolowanego transportu jaj, winne być zbadane przynajmniej 3 proc. skrzyń z jajami, przy czym ilość skrzyń nie może być mniejsza od 5. Badanie winno polegać na stwierdzeniu przeciętnej wagi badanych jaj, świeżości jaj, ilości jaj niewłaściwych wagowo wśród danych standartów, ilości jaj brudnych, jaj mytych, dalej kwestię woni, stęchlizny, pleśni, albo wilgotnego opakowania, znakowania jaj, odpowiedniej konstrukcji skrzyń.

W razie stwierdzenia uchybień, odpowiednio wymienionych w przepisach, należy ładunek jaj wstrzymać i cofnąć zaświadczenie na bezcłowy wywóz. Cofnięcie zaświadczenia następuje na podstawie protokułu.

Unormowana została również kwestia badania jaj w składach przeróbczych. Tam należy badaniem jaj objąć 5 proc. jaj przygotowanych do wywozu. Poza tym inspektorzy winni badać czy każdorazowy stan i działalność składu przeróbczego odpowiada wymaganiom przepisów standaryzacyjnych.

Następca radcy Haftki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 9. (A) Na miejsce zdymisjonowanego radcy Aleksandra Haftki, który zajmował urząd referenta dla spraw żydowskich w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, został obecnie zamianowany chrześcijanin Leon Kruczkowski. Jego zastępcą pozostaje mgr. Leon Lewin.

—<>—

Wulkan na Kamczatce daje znak życia

Chabarowsk, 10. 9. PAT. Stacja wulkaniczna na Kamczatce komunikuje, że wulkan Kliuczewskij znajduje się obecnie w fazie pełnej aktywności. Kilka dni temu nastąpił silny wybuch wulkanu, przy czym potoki lawy płynęły na przestrzeni kilku kilometrów. Masy popiołu zasypały okolice wulkanu w promieniu 40 klm.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Niemy bohater" i „Tylko raz kochała".
Apollo: Pasażerka na gapę (Shirley Temple)
ATLANTIC: „Sonata księżycowa" (Ignacy Paderewski) i „X—27" (Marlena Dietrich).
PROMIEŃ: „Bengalski tygrys" i „Sprzedawca traktorów" (Joe Brown).
STELLA: „O czem marzą kobiety" i „Biały Majestat".
SZTUKA: „Północ woła" i „Pod Twoim urokiem".
UCIECHA: „Znachor" (Janusz Stępowski, Barszczewska, Zacharowski i in.).
WANDA: „Bohaterowie Morza" (w rolach gł. Freddie Bartholomew, Spencer i inni).

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

ŁOTWA MISTRZEM BAŁTYKU

W Kownie w decydującym meczu piłkarskim o tytuł mistrza państw bałtyckich, reprezentacja Łotwy pokonała Estonię 2:0 (2:0).

OLIMPIADA W TOKIO NIEPEWNA

Włoskie koła sportowe niecierpliwie oczekują oficjalnego potwierdzenia omawianego już od paru dni zrzeczenia się przez Japonię organizacji igrzysk olimpijskich 1940 r.

Włosi nie ukrywają, że gdyby rezygnacja Japonii stała się faktem, wówczas Włoski Komitet Olimpijski ubiegać się będzie o powierzenie Italii roli organizatora igrzysk w roku 1940.

Japoński Komitet Olimpijski pod przewodnictwem księcia Tokugawa wypowiedział się jednomyślnie za organizacją igrzysk olimpijskich 1940 r. w Tokio pomimo rozlicznych trudności. Natomiast przedstawiciele gospodarczych kół Japonii oraz poszczególni ministrowie wypowiadają się za rezygnacją Japonii z roli organizatora.

Prezes ministrów ks. Konoye zapowiedział, że rząd japoński w sprawie powyższej wypowie się w dniach najbliższych.

HORN WYELIMINOWANA

Niespodzianką ostatniego dnia zawodów tenisowych o międzynarodowe mistrzostwo St. Zjednoczonych było wyeliminowanie niemieckiej rakiety Luizy Horn przez tenisistkę amerykańską Bundy w 3 setach.

DĄB KATOWICKI zaangażował 2 Kanadyjczyków hokeistów, a to Schumana z Toronto i Polaka kanadyjskiego Stańczyka z Winnipeg.

TEAM BOKSERSKI WARSZAWY pokonał drużynę Sokoła (Poznań) 8:6 pkt. w Warszawie.

PIŁKARZE LWOWSKIEJ POGONI grają 11 i 12 bm. w Czerniowcach z Wawelem i Dragosch Voda.

WARTA POZNAŃSKA postanowiła zerwać wszelkie stosunki sportowe z Pogonią lwowską i wniosła protest przeciwko weryfikacji ostatniego meczu we Lwowie (przegranego 0:6 z powodu skontuzjonowania kilku graczy), oraz prośbę o przesunięcie wyznaczonych zawodów z Garbarnią i AKSem z powodu braku graczy, jako też pozwolenie na wytoczenie procesu karnego winnym rozmyślnego okaleczenia kilku piłkarzy.

CZWARTY ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOKOŁA WĘGIER na trasie Budapeszt — Keszthely (224 klm) wygrał indywidualnie Napierała (P) w 8:18.50 g, 2) Strakati (A), 3) Wasilewski, 7) Ignaczak. W klasyfikacji indywidualnej ogólnej prowadzi 1) Strakati (A), 2) Napierała, 3) Wasilewski, w zespołowej 1) Polska, 2) Węgry, 3) Austria, 4) Rumunia.

CAŁY PZLA PODAŁ SIĘ DO DYMISJI, podtrzymując motywy podane przez zdymisjonowanego prezesa inż. Znajdowskiego. Nadzwyczajne walne zebranie KZLA odbędzie się 10 października br.

POZNAŃ — ŚLĄSK międzyokręgowy mecz bokserski odbędzie się 11 bm. w Katowicach.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

OSOBA, szyjąca samodzielnie krawaty poszukiwana. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „Stała praca". 4086g

CHŁOPCA do praktyki przyjmie zaraz krawiec damski Kraków, Wawrzyńca 32. 4098g

PIERWSZORZĘDNA gorseciarka z kilkuletnią praktyką, poszukiwana. Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" sub „Gorseciarka". — 4100g

NAUCZYCIELA hebrajsko-polskiego, możliwie muzykalnego do 11-letniego chłopca: „Dwór" Niebylec, lub telef. 156-88. 4106g

EKSPEDIENT(ka) z branży obuwianej potrzebny. — Zgłoszenia „Nowy Dziennik" pod „Rutynowany" 4115g

AGENTÓW radiowych zdolnych, za prowizją i ewent. stałym wynagrodzeniem — przyjmie „Radio-Stadion" Kraków, Grodzka 26. — 5173kr

„**DI POST**" jedyny reprezentacyjny tygodnik w języku żydowskim na Kraków i Małopolskę poszukuje **WSZĘDZIE** zdolnych akwizytorów i doświadczonych organizatorów — (korespondentów). Adres dla ofert (życiorys, referencje, warunki itd): **KRAKÓW, — SKRZYNKA POCZTOWA 14.** 4120g

ZAKŁAD lekarsko-dentystyczny Henryka Dornfelda, poszukuje praktykanta. Zgłoszenia między 3—6 Grodzka 50. 5166k

PRYWATNA Męska Szkoła Rzemiosł Żydowskiego Twa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie ul. Brzozowa 5. Przyjmie absolwenta wydziału mechanicznego szkoły przemysłowej na bezpłatną praktykę w charakterze technika.

Posad poszukują

BIURALISTKA z wieloletnią praktyką w dziedzinie buchalterii i korespondencji polsko-niemieckiej poszukuje posady (ew. pół dnia). — Zgłoszenia: „N. Dziennik" pod „Sumienna". 4069g

PRZERABIAM kapelusze według najnowszych żurnali zł. 1.40 „Pola". Kraków Węglowa 3. (róg Krakowskiej).

„OŻLA-CRISTALLIN" to rewelacja!

RADIOAPARATY nowoczesne wykonuję — przerabiam — naprawiam tanio — szybko. Ig. Freiman, Kraków Agnieszki 1. 4601kr

ZASTĘPCA galanterii żelaznej, zaprowadzony na Kraków, zdolny, energiczny, pierwszorzędne referencje poszkuje zastępstwa. Oferty „Solidny" do Adm. „Nowego Dziennika". — 4081g

RUTYNOWANA mundantka poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania" do Admin. „Nowego Dziennika". 4089g

KTÓRY z Panów Dyrektorów zechce zatrudnić w swojem przedsiębiorstwie w charakterze urzędnika, — magazyniera, inkasenta — człowieka bezwzględnie uczciwego, mogącego wykazać się chlubnymi wynikami pracy, referencjami obecnie zredukowanego urzędnika, złożę kaucję, przyjmę zastępstwo poważnej firmy. Zgłoszenia Kraków, Skrytka pocztowa 515. 4092g

RUTYNOWANA korespondentka stenotypistka polsko-niemiecka, obeznana z buchalterią poszukuje posady. Zgłoszenia „Nowy Dziennik" pod „Sumienna" 4108g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY

KWIECIARSTWA wyucza zawodowo absolwentka szkoły paryskiej Batorego 22/2 od 3—5.

ANGIELSKI, francuski, niemiecki — znakomitą metodą Ansona — Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 3825g

PROF. ADOLF ISRAELI b. profesor Konserwatorium uczeń klasy mistrzów wiedeńskiego prof. Steuermana udziela lekcji **FORTEPIANU.** Zgłoszenia: Długa 61, tel. 113-69 3688g

PRZEDSZKOLE MUZYCZNE szkoły muzycznej przy Żyd. Tow. Muz. w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza 5, Tel. 176-51 rozpoczyna pracę. Rytmika, orkiestra, umuzykalnienie. Ogród. — Kierowniczka p. Bronisława Schindler.

ZATWIERDZONA przez Ministerstwo W. R. i O. P. Szkoła Rytmiki i Plastyki Pauliny **BERGER** i Lidii **FALTER** w Krakowie, przy ul. **SŁAWKOWSKIEJ 3**, I p. — Kursy rytmiki i plastyki dla pań i dzieci. — Kurs pedagogiczno zawodowy z wydawaniem dyplomów. Przedszkole dla dzieci pod kierownictwem p. Mgr Dunki **KERNER.** W lokalu szkoły, centralne ogrzewanie, zimne i gorące natryski. 4893kr

KURSY KROJU, modelowania i szycia koncesjonowane przez Kuratorium Elwiry **HALPERN-SÜSSEROWEJ**, absolwentki Wiener Moden-Akademie. — Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu świadectwa. Wpisy: Kraków, **KRUPNICZA 18**. 4103g

WPISY na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** Starowiślna 28, codziennie.

Dr BERNARD HEILMAN dypl. nauczyciel języków, uczy nadal angielskiego i niemieckiego. Zgł. Lubomirskiego 37 lub tel. 160-66 między 9—10 rano. 3985g

WPISY do dnia 15. IX. przyjmuje **ŻYDOWSKIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE** KRAKÓW STAROWIŚLNA 1 TELEFON 171-56 GODZ. URZĘD. 10 — 13 2786k

GERMANISTKA z egzaminem profesorskim udziela lekcji języka niemieckiego, korepetycji, korespondencji kupieckiej. Ceny przystępne. Koletek 7, oficyny, m. 23. 4072g

NAUCZYCIELKA gimnazjalna udziela korepetycyj. Specjalność: matematyka, fizyka, łacina. Zgłoszenia: Kremerowska 10, m. 16. — 4062g

AKADEMICZKA, pierwszorzędna siła udziela tanio lekcji gimnazjalnych — (łac. niem.) Lizer Sebastiana 31. 4068g

ENGLISH Correspondence Stenography wyucza absolwent „Pitman's College" London. **EMANUEL THORN** Wawrzyńca 11. Tel. 143-79.

ŚWIATOWEJ SŁAWY **HAYA PUDER** DLA NIEMOWLĄT i DZIECI TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU I OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM „HAYA" mydło, oliwa i krem DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH Wyrób i skład: **Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12**

PRZEDSZKOLE nowootwarte komfortowo urządzone Janiny i Zofii Immerglückównych przyjmuje dzieci od lat 3—7. Pogadanki, śpiew i rytmika przy fortepianie, zajęcia freblowskie i t. d. W dnie pogodne zabawy w ogrodzie i spacery. **PRZYJMUJE SIĘ TAKŻE DZIECI NA TURNUS POPOŁUDNIOWY.** Zgłoszenia Sebastiana 8, m. 3. 3901k

WPISY NA KURS ZAWODOWY KLEMENTYNY BOBROWSKIEJ SWAŁTEK. Nauka kroju, modelowania i szycia. Krój oceniany przez komisje zawodowe cechów Krakowa i Warszawy. — Kurs daje wykształcenie mistrzowskie. System angielski i francuski, damski i dziecinny. Po ukończeniu świadectwa. Kurs rozpoczyna się 15 września. — Zgłoszenia od 1. IX. Kraków Felicjanek 1, m. 7. —



Żyrafę boli gardło...

SZKOŁA TAŃCA Artystycznego **ANIUTY WACHSMAN ORLIŃSKIEJ, RYNEK 32**, tel. 125-08. Plastyka, Gimnastyka odtłuszczająca dla Pań. Akrobatyka. — Kursy **ZAWODOWE** nauczycielskie. — Wydawanie dyplomów. — **PRZEDSZKOLE** pod kierunkiem Cyli Tuchfeldówny już czynne. Rytmika, zajęcia freblowskie, spacery. 4117g

ANGIELSKI, francuski, niemiecki, pojedynczo, zbiorowo, doskonałą metodą, najtaniej, Rzeszowska 3/12a. 4090g

KURSY HANDLOWE GRYSZPANA ul. SAREGO 12 WPISY CODZIENNIE

WPISY NA KURSY KROJU MODELOWANIA i szycia koncesjonowane przez Kuratorium dyplomowanej nauczycielki Stelli **HOROWITZ-LANNEROWEJ.** — Nowoczesna metoda nauki, Krój modelowy. Osobny kurs konfekcji dziecięcej. Świadectwa ukończenia kursu. **KRAKÓW, KARMELICKA 46.** 2393k

LEKCJI TAŃCÓW INDYWIDUALNYCH — ZBIOROWYCH UDZIELAM. — Wiadomość: Tel. 145-80. — 4108g

Różne

TAPCZANY, OTOMANY, PODUSZKI, MATERACE różne **ŁÓŻKA** polowe wszelkie **REPERACJE** wykonuje trwale tanio Schnitzer, Zakład Tapicerski Starowiślna 85.

BEZPŁATNIE otrzymasz portret tylko w zakładzie fotograficznym „As" Kraków, Starowiślna 22. 4009g

WAŻNE DLA PAŃ! Zakład krawiecki damski **M. LIEBERMANA** w Krakowie, ul. Starowiślna 54, II p., m. 14 wykonuje płaszcze i kostiumy według najnowszych żurnali. **Ceny przystępne.** 3643g

MASZYNY do **PISANIA „MASZYNODOM" MAX LÖWENSTEIN KRAKÓW, ZWIERZYNIECKA 11.** 4877

UBRANIOZMIAN zamienia starą garderobę męską na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne wysyła do domu. Kozłowski Kraków, telefon 148-62.

NAJTANIEJ i najsolidniej czyści chemicznie i farbuje garderobę **FR. JOGAŁŁA**, ul. Dietla 93. Telef. 141-65. 4908kr

TEATR MARIONETEK we Wzorowym Przedszkolu Rechesówny Grabowskiego 8, przedstawi 12 bm. 3 popoł. bajkę dla dzieci „**JAŚ i MAŁGOSIA**". — Wstęp 20 groszy. 5183

DO PIELĘGNOWANIA chorych i położnic w miejscu, na prowincji, poleca wyszkolone Siostry Pielęgniarki: Zakład Sióstr tylko Kraków, Józefińska 29 tel. 120.44. Rok założenia 1916. 1187k

SZYLDY EMALIOWANE zamawiaj tylko wprost w fabryce tanio, szybko, solidnie „**EMALIARNIA**" — Kraków Dietla 81. Telefon 147-39. 4486kr

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. **BRZOZOWA** 12 m. 8. 2998g

OBIADY smaczne, rytualne, mięsne w cenie 1.— zł. wydaje Stern, Miodowa 28 „Kryniczanka". 4059k

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1. 3831g

PRZYJMUJEMY odpadki krawieckie gorseciarskie na wyrób chodników — złotego metr. **TKALNIA** Kraków Józefa 2. Tel. 173-98. Artystyczna naprawa Dywanów Perskich i Kilimów, dorabiamy frendzle. Ceny konkurencyjne. 4093

MEBLE pierwszorzędne tanio **ARTUR SPIRA** KRAKÓW **STAROWIŚLNA 36**

Matrymonialne

MODNIARKA miła, sympatyczna z pensją 150 zł. miesięcznie, szuka Pana kulturalnego na odpowiednim stanowisku od lat 29—35. Cel matrymonialny. — Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „Współpraca". 3926g

PRZYSTOJNY sytuowany fachowiec ożeni się z niezależną panią do lat 35 — względnie Einheirat. Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" pod „Egzystencja A". 4104g

INTELIGENTNA, kulturalna blondynka, urzędniczka lat 28, posag 5.000, poślubi inteligenta mającego dobry zawód. Możliwość wyjazdu zagranicę i pomoc tamże. Zgłoszenia pod „Mimoza" Kraków, Skrytka poczt. 253. 5172kr

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji.
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.